Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 200 (9457) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 7 października 1981 r. Nakład: 139.822 A Cena 2 zł

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku

32 rocznica powstania NRD
Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP) — Z okazji 32 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, I sekretarz KC PZPR — **Stanisław Kania**, przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów — **Wojciech Jaruzelski** wystosowali do sekretarza generalnego KC NSPJ, przewodniczącego Rady Państwa NRD — **Ericha Honeckera** i przewodniczącego Rady Ministrów tego kraju — **Willi Stopha** depeszę z serdecznymi gratulacjami i pozdrowieniami.

NRD — głosi m. in. tekst depeszy — w ścisłym współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami Układu Warszawskiego oraz RWPG od 32 lat kroczy pełną sukcesów drogą socjalistycznego budownictwa. Na tej drodze wnosi ważki wkład w umacnianiu siły i jedności wspólnoty socjalistycznej w walkę o pokój i bezpieczeństwo narodów. Polskę Ludową i Niemiecką Republikę Demokratyczną — stwierdza dalej depesza — łączą stosunki przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy. W depeszy wyraża się przekonanie, że stosunki te będą się nadal rozwijać dla dobra obu państw i narodów.

Spotkanie min. J. Czyrka w Madrycie

MADRYT (PAP) — Biuro prasowe Komunistycznej Partii Hiszpanii ogłosiło komunikat o spotkaniu zastępcy sekretarza generalnego KC KPH, **Nikolasa Sartoriusa** z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem Spraw Zagranicznych PRL, **Józefem Czyrkiem**, który przebywał w Madrycie w drodze powrotnej z kilku krajów Ameryki Łacińskiej, w których składał wizyty oraz z Nowego Jorku, gdzie uczestniczył w sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Jak stwierdza komunikat, obaj rozmówcy wymienili informacje na tematy międzynarodowe oraz o sytuacji w ich krajach. Spotkanie odbyło się w szczerej, partyjnej atmosferze.

Jedenasty dzień obrad Zjazdu „Solidarności"

Jak reagować na podwyżki cen?

(INFORMACJA WŁASNA)

Podwyżka cen papierosów wróciła jeszcze raz do „Olivii" w poniedziałkowej sesji wieczornej. Rząd podwyżki nie odwołał i delegaci zażądali od Wałęsy zajęcia jednoznacznego stanowiska. Tym samym cała ta sprawa w sposób istotny wydłużyła obrady Zjazdu i zakłóciła ich przebieg. Przewodniczący powiedział, że czekał na reakcję załóg. *„Okazało się, że większość zrozumiała, że o papierosa trudno będzie walczyć. (...) Nie możemy napierać, bo rząd nas przechytrzy".*

Jego słowa spotkały się z ostrą polemiką. Delegaci zarzucili Wałęsie chwiejność i niekonsekwentne trzymanie się swoich słów z dnia poprzedniego. Zadecydowano, że Zjazd podejmie uchwałę w sprawie podwyżek cen. Odczytano również protest Jana Kułaja przesłany do premiera W. Jaruzelskiego, w którym w imieniu rolników indywidualnych zaprotestował przeciwko nie konsultowanej podwyżce cen papierosów.

Przedłużeniem tej dyskusji była sesja wieczorna w dniu wczorajszym. Przedstawiono sześć projektów uchwał, które są bardzo radykalne i daleko idące, zarówno w sformułowaniach jak i żądaniach. Wszyscy projektodawcy uważają że polityka rządu prowadzona od kilku miesięcy wymierzona jest w interesy społeczeństwa. Oskarżają rząd o obronę starego systemu gospodarowania i przeciwdziałanie wprowadzeniu reformy gospodarczej opartej na zasadzie samorządowej.

Karol Modzelewski zaproponował zamrożenie wszystkich cen detalicznych do czasu szczegółowego uzgodnienia ze związkiem metod zmian cen i rekompensat, aż rząd przedstawi kompleksowy program podwyżek cen z podaniem przewidywanych efektów w przywracaniu równowagi rynkowej i ich umiejscowienia w reformie gospodarczej. Nie możemy dopuścić — mówił Modzelewski — do takich numerów jak z niedawną podwyżką cen pieczywa. Jako „argument" proponował zastosować krótki, 15—30 minutowy, strajk generalny.

Nieco odmienne stanowisko zajął Grzegorz Palka. Powiedział, że związek nie może apelować do uczuć ludzi i tłumaczyć im, że nie wolno przerzucać kosztów kryzysu na barki społeczeństwa, gdyż bez poniesienia tych kosztów i wyrzeczeń nie rozwiąże się problemu żywnościowego.

Wczoraj rano rozdano delegatom zmieniony nieco projekt programu związku. Uległ on pewnej radykalizacji. Zawiera odrzucenie rządowego programu wychodzenia z kryzysu, jako nie gwarantującego spełnienia oczekiwań społecznych. Deklaracja ideowa, którą już omawiałem, została poddana mało istotnym retuszom.

Przedstawiono też wyniki II tury wyborów do Komisji Krajowej. Pat wyborczy trwał nadal w „Mazowszu". Nie obsadzono w tym regionie 3 miejsc. Nadal odpadają B. Geremek i R. Bugaj. Delegaci obawiają się prawdopodobnie, że po ich wejściu do najwyższych władz związku, zdominują je i staną się faktycznymi, choć nieformalnymi, przywódcami „Solidarności".

Zakończono natomiast wybory komisji rewizyjnej. Potem odbyła się trzecia tura wyborów do KK. Do obsadzenia (po ogłoszeniu jej wyników) pozostało jeszcze jedno miejsce z regionu Gdańsk (kandydują na nie Lech Kaczyński i Bogdan Lis) oraz dwa miejsca w „Mazowszu" (kandydują Bugaj, Jaworski, Świtalski i Romaszewski).

Rytuał obrad jest niezmien-

Ciąg dalszy na str. 2

Prezydent Sadat ofiarą zamachu
podczas defilady wojskowej

BEJRUT (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze:

Prezydent Egiptu, **Anwar Sadat**, padł ofiarą zamachu w czasie defilady wojskowej na przedmieściach Kairu w rocznicę wybuchu wojny arabsko-izraelskiej z 1973 roku. Ciężko rannego zabrano z trybuny honorowej do śmigłowca i odwieziono do szpitala wojskowego, gdzie wkrótce zmarł. W zamachu ranny został także konstytucyjny następca Sadata wiceprezydent **Hosni Mubarak**. Osobisty sekretarz prezydenta został zabity. Ranny został także minister Obrony **Ghazala**. Według pierwszych chaotycznych doniesień, zginęli lub odnieśli rany wyżsi wojskowi znajdujący się w pobliżu trybuny i zagraniczni goście.

Świadkowie wydarzenia stwierdzają, że w czasie przejazdu jednej z jednostek zmotoryzowanych, samochód z żołnierzami zatrzymał się, żołnierze wysiedli i otworzyli ogień. Wybuchła nieopisana panika, w której zmieszali się dostojnicy państwowi z dyplomatami, dziennikarzami i tłumem widzów.

W kolumnie wojskowej doszło do walk, rzucano granaty i długo jeszcze słychać było ogień broni maszynowej.

Radio i TV nagle przerwały transmisję prowadzoną na żywo i ostatnie słowa, jakie padły brzmiały: **„Oto zdrajcy!"** Po 25 minutach zaczęto nadawać muzykę poważną i żałobne wersety Koranu.

Zamach na prezydenta Egiptu wywołał szok w jego kraju. Szok ten objął szybko wszystkie stolice arabskie. W telefonie do bejruckiego biura United Press International Narodowa Organizacja Wyzwolenia Egiptu przypisała sobie przeprowadzenie zamachu.

Kontrowersyjna postać 63-letniego szefa państwa egipskiego stała się od dawna przedmiotem ostrej krytyki całego świata arabskiego.

Wynikało to przede wszystkim z zawarcia separatystycz-

Ciąg dalszy na str. 2

Inauguracja roku akademickiego

Politechnika Białostocka

(INF. WŁ.) W Politechnice Białostockiej odbyła się wczoraj inauguracja roku akademickiego. Uroczystość otworzył rektor — doc. dr hab. inż. **Jerzy Niebrzydowski**, witając wszystkich przybyłych a wśród nich I sekretarza KW PZPR — **Stefana Zawodzińskiego**, wojewodę **Kazimierza Dunaja**, rektora Politechniki Warszawskiej — prof. dr hab. **Władysława Findeisena** oraz przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych, uczelni białostockich i zakładów pracy.

3,5-tysięczna społeczność studencka Politechniki Białostockiej ma do swojej dyspozycji nowoczesną bazę dydaktyczną. Będzie w br. pobierać tu naukę na czterech wydziałach (11 specjalności). PB dysponuje 400-osobowym gronem nauczycieli akademickich wspomaganych przez 700 laborantów, pracowników administracji i obsługi.

W roku akademickim 1981/82 na pierwszym roku studiów rozpoczyna naukę 500 młodych dziewcząt i chłopców.

Podczas inauguracji ośmiu spośród nowo przyjętych studentów, którzy uzyskali najlepsze wyniki na egzaminach wstępnych, uczestniczyło w uroczystym akcie immatrykulacji.

W imieniu samorządu studenckiego głos zabrał **Jerzy Szmurło**. Następnie nauczycielom akademickim wręczone zostały nagrody indywidualne III stopnia ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych. Otrzymali je: dr inż. **Jerzy Gołębiowski**, dr hab. inż. **Jerzy Kujawski**, dr inż. **Wanda Nazarko** i dr inż. **Zygmunt Orłowski**.

Wykład inauguracyjny pt. „Technika i humanistyka, pojęcia i postawy" wygłosił dr **Maciej Gutowski. (CH)**

Filia Uniwersytetu Warszawskiego

Wczoraj, o godz. 12, odbyła się również uroczysta inauguracja roku akademickiego w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr hab. **Henryk Samsonowicz.**

O zmianach w funkcjonowaniu Filii UW oraz przełomowych wydarzeniach w jej historii mówił prof. dr hab. **Juliusz Łukasiewicz.**

Filia UW zatrudnia obecnie 380 nauczycieli akademickich. W ostatnim okresie wyraźnej poprawie uległo wyposażenie laboratoriów; natomiast sytuacja lokalowa uczelni jest nadal ciężka. Budynki przeznaczone do prowadzenia zajęć są roz-

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Wietnamskie odznaczenia dla polskich specjalistów

● *WARSZAWA — 5 bm. w ambasadzie Socjalistycznej Republiki Wietnamu w Warszawie zostały wręczone wietnamskie odznaczenia polskim specjalistom, którzy budowali w tym kraju m. in. stocznię. Medalami „Przyjaźń" odznaczył ich ambasador — Truong Quang Ngo.*

Budowana przez polskich specjalistów stocznia rozpoczyna już produkcję. Obecnie powstaje tu pierwszy, wzorcowy statek, projektowany przez Polaków.

Wywiad S. Olszowskiego dla „Ny Dag"

● *SZTOKHOLM — Organ Szwedzkiej Partii Lewicy — Komunistów „Ny Dag" zamieścił w ostatnim numerze wywiad z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC PZPR Stefanem Olszowskim. Jego wypowiedzi dotyczyły ogólnej sytuacji w kraju, programu wyjścia z kryzysu gospodarczego, stanowiska partii wobec „Solidarności" oraz roli środków przekazu.*

Arafat udaje się do Chin

● *PEKIN — Jak podała agencja Sinhua, w środę oczekiwany jest w Pekinie z „przyjacielską wizytą oficjalną" przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat. Przywódca OWP w przeszłości już dwukrotnie odwiedził ChRL, w 1964 i 1970. Po zakończeniu rozmów w Pekinie Arafat uda się do Japonii.*

Libia — Egipt — wzajemne oskarżenia

● *LONDYN — Przemawiając na wiecu w mieście Sebha, przywódca Libii pułkownik Muammar Kadafi zaatakował ostro politykę prezydenta Egiptu Anwara Sadata i wezwał naród egipski do obalenia jego rządów. Kadafi zapewnił Egipcjan o poparciu w realizacji tego zamiaru. Przywódca Libii skrytykował również rządy prezydenta Sudanu Dżafara Nimeiriego. Jak się przypuszcza, była to odpowiedź na oskarżenie Sadata, jakoby Libia przygotowywała inwazję na Sudan. Kadafi ostrzegł obu prezydentów, by — jak się wyraził — nie igrali z ogniem. Nazwał Nimeiriego bezwolną marionetką w rękach Sadata, tego zaś „królem" Sudanu i Egiptu.*

Dostęp NSZZ „Solidarność" do środków masowego przekazu
Informacja Biura Prasowego Rządu

WARSZAWA (PAP) — W okresie jaki minął od zawarcia porozumień sierpniowych, NSZZ „Solidarność" nieustannie stawia na porządku dziennym sprawę dostępu związku do środków masowego przekazu. Systematycznie powtarza się oskarżenia jakoby rząd nie wywiązywał się z tego punktu porozumień. W ostatnich dniach, przed rozpoczęciem II tury obrad Zjazdu NSZZ „Solidarność" — jak informuje Biuro Prasowe Rządu — do Prezesa Rady Ministrów, do rządu przekazywane były podobne w treści i seryjnie napływające rezolucje i uchwały podejmowane na zebraniach i wiecach organizowanych przez członków NSZZ „Solidarność". Dotyczyły one swobodnego dostępu do środków masowego przekazu, aby — jak mówi rezolucja podjęta na zebraniu przez członków NSZZ „Solidarność" przy Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie **„rozciąć zasłonę, która okrywa tajemnicą konstruktywną działalność naszego związku na rzecz dobra narodu i kraju w którym żyjemy".**

W rezolucjach podjętych przez walne zebrania delegatów NSZZ „Solidarność" w zakładach produkcyjnych są

Ciąg dalszy na str. 2

Sprzeczności rozdzierają „Olivię"

(JERZY MUSZYŃSKI KOMENTUJE Z GDAŃSKA)

Im dłużej trwają obrady Zjazdu „Solidarności", tym więcej ujawnia się tu sprzeczności. Delegaci miotają się między skrajnymi alternatywami. Jeden z nich już protestował, by eksperci nie robili im wody z mózgów.

Podstawowa sprzeczność, która zdominowała obrady w ostatnich dniach, to stosunek „Solidarności" do podwyżek cen. Związek sprzeciwił się podwyżce cen papierosów podjętej przez rząd w niedzielę 4 bm. stosując dwa argumenty. Podwyżka nie była uzgodniona ze związkiem i drugi — tak drastyczne podniesienie cen spowoduje niezadowolenie załóg, na dowód czego przytaczano przykłady wstrzymania pracy w niektórych zakładach i kopalniach. Z drugiej strony Zjazd entuzjastycznie przyjął projekt programu gospodarczego autorstwa Stefana Kurowskiego i jego zespołu.

Kurowski i Palka proponowali z trybuny zjazdowej szybkie przywrócenie równowagi rynkowej, co oczywiście wiąże się z gwałtownymi i wysokimi podwyżkami cen oraz z niepełnymi rekompensatami. Tak groźna dla interesów związkowych propozycja spotkała się z przychylną reakcją sali. Czyżby delegatom chodziło jedynie o złośliwe torpedowanie inicjatyw rządowych, zmierzających do uporządkowania rynku?

Na konferencji prasowej przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego — Leszek Waliszewski ujmował problem tak. Związkowcy nie zgadzają się na cząst-

Ciąg dalszy na str. 2

Uroczystość wręczenia medali „Sprawiedliwy wśród narodów świata", 53 obywatelom naszego kraju, którzy w okresie okupacji hitlerowskiej udzielali pomocy i ratowali życie Żydom. Medale te przyznał Instytut Pamięci — Jad Vashem w Jerozolimie, wręczył przedstawiciel kierownictwa Instytutu Pamięci — Stefan Grajek.

NA ZDJĘCIU: Irena Brom otrzymuje medal z rąk Stefana Grajka.

CAF — T. Walczak

7 października

XXXVII rocznica utworzenia MO i SB

(INF. WŁ.) — Przypadająca dziś, 7 października br. — XXXVII rocznica utworzenia Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa obchodzona jest w naszym regionie bardzo skromnie. Na okolicznościowych spotkaniach z funkcjonariuszami MO podkreślana jest potrzeba stałej troski o zapewnienie ładu i porządku, utrzymania ścisłej więzi ze społeczeństwem, stanie na straży praworządności.

● **WOJ. BIAŁOSTOCKIE.** W Zmotoryzowanym Odwodzie MO odbył się uroczysty apel połączony ze złożeniem ślubowania przez grono młodych milicjantów. Ślubowanie przyjął komendant wojewódzki MO — płk **Sylwester Rogalewski.** Odbyło się także spotkanie kierownictwa KW MO z funkcjonariuszami białostockiej Komendy Miejskiej MO. Uczestniczyli w nim również I sekretarz KM PZPR — **Józef Kowalczyk** i prezydent Białegostoku — **Aleksander Czuż.**

Wczoraj, 6 bm., w Komendzie Wojewódzkiej MO, przy udziale sekretarza KW PZPR — **Włodzimierza Kołodziejuka** i wicewojewody — **Leopolda Rybakiewicza,** grono wyróżniających się funkcjonariuszy otrzymało odznaki honorowe **„Za zasługi w ochronie porządku publicznego"** i **„W służbie Narodu".** Odbyło się także spotkanie z rencistami i emerytami MO, którym również przyznano wyróżnienia.

● **DZIŚ, 7 BM.** złożone zostaną o godz. 8.30 kwiaty przy pamiątkowym obelisku przy ul. Bema, a o godz. 12 przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej. Na grobach poległych funkcjonariuszy MO i SB zapalone zostaną znicze. W sali tradycji MO nastąpi wręczenie odznak **„Za zasługi w ochronie porządku publicznego".**

● **WOJ. ŁOMŻYŃSKIE.** Obchody XXXVII rocznicy powołania organów MO i SB

Ciąg dalszy na str. 2

Dalsze poszukiwania ropy w „zagłębiu" karlińskim

KOSZALIN (PAP) — Załogi wiertni „Daszewo-12" i „Białogard-3", które poszukują ropy i gazu koło Karlina przekroczyły głębokość 2800 i 2400 m. Wiertnia D-12 dotarła się do warstw, w których być go, co oznacza, że powoli zbliża się do warstw w których być może znajduje się ropa i gaz. Będzie o tym wiadomo już za kilka dni.

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane okresami wzrastające do dużego, lokalnie możliwość wystąpienia niewielkich opadów. Temperatura maksymalna 20—22 st., minimalna 10—12 st. C. Wiatr słabu i umiarkowany południowo-wschodni, skręcający na południowo-zachodni.

JUTRO — nadal dość ciepło.

DZIŚ imieniny: Marii i Marka.

(ska)

Meldunek górniczy

KATOWICE (PAP) — Ministerstwo Górnictwa i Energetyki poinformowało, iż 5 bm. górnicy wydobyli 600.146 ton węgla kamiennego. Miesiąc temu, 4 września wydobycie wynosiło 591.952 tony. Przed rokiem natomiast, w dniu 4 października załogi kopalń dostarczyły 574.179 ton tego paliwa.

Opał leży — tylko brać!

Nadal niewielkie zainteresowanie drewnem z lasów

(INF. WŁ.) Kontynuując naszą akcję **„Opał leży — tylko brać"** przeprowadziliśmy wczoraj zwiad w północnej części naszego regionu, a mianowicie w nadleśnictwach **Drygały, Giżycko i Gołdap** w woj. suwalskim. Pragnęliśmy się przekonać w jakim stopniu wykorzystywane są przez instytucje, przedsiębiorstwa, zakłady pracy, szkoły, mieszkańców miast i rolników indywidualnych możliwości pozyskania opału na zimę poprzez pozyskanie dużych ilości drewna zalegającego lasy.

Przeprowadzone rozmowy nie nastroiły optymistycznie. Nadal zainteresowanie jest niewielkie. Być może sprawiła to utrzymująca się od dłuższego czasu ciepła, słoneczna jesień, a zimno nie wszystkim dało się już we znaki. Tymczasem na duże dostawy węgla nie ma co liczyć. Nadchodzące transporty w niewielkim tylko stopniu pokrywają opałowe potrzeby. W **Białymstoku** można jednorazowo — jak nam sygnalizują czytelnicy — pobrać tylko tonę węgla. Po drugą tonę i następne trzeba zgłaszać się ponownie. Pociąga to za sobą stratę czasu, a także dodatkowe koszty za transport.

Oto nasza wczorajsza reporterska sonda.

● **Nadleśnictwo DRYGAŁY** — zgłaszają się pierwsi chętni. Pojawili się także rolnicy dopytujący o możliwości nabycia drewna, ale do lasu nikt jeszcze się nie wybrał. A drewno leży i... czeka.

● **Nadleśniczy terenowy** w

Ciąg dalszy na str. 2

Zgodnie z rolniczymi terminami

(INF. WŁ.). Tak ciepłej i pogodnej jesieni rolnicy nie pamiętają. Aura przyczyniła się w dużej mierze do tego, że zbiory płodów jesieni oraz przewidziane na ten okres prace rolnicze przebiegają szybko i sprawnie. Taką sytuację obserwuje się w całym regionie.

Dobiegają końca wykopki ziemniaków. Według informacji, jakie uzyskaliśmy w Wydziale Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa UW w **Białymstoku,** w województwie zebrano bulwy z ponad 90 proc. areału. Mimo występujących kłopotów w odbiorze i rozdysponowaniu tych płodóch, gminne spółdzielnie w Białostockiem skupiły **ponad 36 tys. ton ziemniaków jadalnych, ponad 2 tys. ton przemysłowych, 4,5 tys. ton sadzeniaków.** Ponad 2600 ton ziemniaków jadalnych przyjęła Centrala Nasienna i z górą 5 tys. PGR-y. Przewiduje się skupić całość ziemniaków zakontraktowanych; zwiększyły się bowiem szanse zbytu w kraju i za granicą.

Pomyślnie przebiega zbiór i skup buraków cukrowych. Łapska Cukrownia skupiła już 32 tys. ton słodkiego surowca o dużej, (14—14,5 proc.), zawartości cukru. Z tych ilości zakład przerabia w ciągu doby ponad 5 tys ton. Szybko gromadzą się zapasy wysłodków, a odbiór, jak dotąd, jest stosunkowo niewielki. Jest tak nie dlatego, że rolnicy ich nie chcą, lecz ograniczeni są czasem i transportem. Może więc z pomocą pośpieszyłyby zakłady pracy, dysponujące wolnymi samochodami i przyczepami, a także zorganizowały zbiorowy transport kółka rolnicze?

Ciąg dalszy na str. 2

Światowe perspektywy naftowe

WASZYNGTON (PAP) — W raporcie opracowanym przez Bank of America przewiduje się, że rosnące ceny, posunięcia oszczędnościowe i przechodzenie na alternatywne źródła energii doprowadzą do istotnego zmniejszenia zużycia ropy w przyszłym dziesięcioleciu. W okresie następnych 10 lat światowa konsumpcja ropy ma wzrastać w tempie 1 proc. rocznie, podczas gdy w latach siedemdziesiątych roczny wzrost wynosił 3 proc. w USA i Europie Zachodniej ma nastąpić największy spadek w zużyciu ropy, natomiast w Japonii da się zaobserwować jedynie niewielki jego wzrost. Wg tego studium roczny wzrost cen o 13 proc. doprowadzi cenę baryłki do 57 dol. w 1985 i 100 dol. w 1990 roku. W tej sytuacji zapasów ropy starczy na przyszłe dziesięciolecie, jednakże nie wyklucza się możliwości nieoczekiwanych przerw w dostawach z uwagi na niestabilność na Bliskim Wschodzie.

Wyjaśnienie Ministerstwa Finansów
w sprawie wypłat rekompensaty

WARSZAWA (PAP) — Ponieważ wiele zakładów pracy ma wątpliwości w sprawach związanych z wypłatami rekompensaty z tytułu podwyżek cen detalicznych chleba i przetworów zbożowo-mącznych wiceminister Finansów **Jerzy Graczyk** przedstawił redakcji PAP wyjaśnienia na ten temat.

Zasady wypłat, o których mowa — stwierdził wiceminister — zostały ustalone w zarządzeniu ministrów Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, oraz Finansów z 28 sierpnia br. oraz w piśmie podpisanym również przez obydwu ministrów z 15 września br. Z postanowień zawartych w tych aktach wynika, że nie wlicza się do kosztów zakładów pracy ekwiwalentów dla członków rodzin oraz innych osób pozostających na utrzymaniu pracowników.

Ciąg dalszy na str. 2

Zaczyna się okres jesiennych mgieł

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich dniach coraz częściej występują poranne mgły i zamglenia. Zaczyna się sezon jesiennych mgieł. Ich największe nasilenie przypada w naszym klimacie na drugą połowę października i początek listopada. W tym okresie mgły mogą występować nie tylko w godzinach rannych, ale również w ciągu dnia, a nawet wieczorem.

Jak wynika z wieloletnich obserwacji w Polsce środkowej w okresie jesiennym, czyli od października do grudnia mgła pojawia się średnio przez 7 dni w ciągu miesiąca. Lokalne poranne zamglenia mogą być jednak dużo częściej. Zimą — w styczniu i lutym mgła może być przez ok. 5—6 dni w ciągu miesiąca, zaś od marca ilość dni mglistych zmniejsza się do 2—3 w ciągu miesiąca. Na terenach górskich ilość dni z mgłą jest znacznie większa — może dochodzić nawet do 20 miesięcznie. Rekord pod względem dni mglistych ma góra Śnieżka — średnio mgła występuje tutaj przez ok. 300 dni w ciągu roku.

Dostęp NSZZ „Solidarność" do środków masowego przekazu

Ciąg dalszy ze str. 1

zawarte podobne sformułowania. Następuje w nich eskalacja słownictwa, oskarżeń i żądań pod adresem władz państwowych. Np. w liście otwartym KKK NSZZ „Solidarność" Radia i Telewizji zawarto wniosek o odwołanie prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji — który pozostaje na tym stanowisku zaledwie kilka tygodni oraz pogróżkę, że w przeciwnym wypadku **„może dojść do generalnego załamania porozumień społecznych ze wszystkimi tego konsekwencjami"**. W wystąpieniu tym opublikowanym przez „Tygodnik Solidarność" (nr 26) znaduje się szereg nieprawdziwych jednostronnych stwierdzeń, które dziwią tym bardziej, że sami sygnatariusze listu występują jako obrońcy prawdy i wiarygodności.

W związku z kampanią uchwalania rezolucji, która stanowi jaskrawy przykład manipulowania opinią publiczną, Biuro Prasowe Rządu przedstawia poniższą informację:

„Władze państwowe traktują z całą powagą punkt 3 porozumienia gdańskiego, który przewidywał dostęp związku do środków masowego przekazu, ale nie określał jak wielki ma być i jaką formę ma przybrać dostęp „Solidarności" do tych środków. W szczególności nie przewidziano ilości oraz nakładu czasopism związkowych, tworzenia własnej, niezależnej od żadnych władz poza związkowymi redakcji w radiu i telewizji, tworzenia własnych stacji radiowych i TV, ogólnopolskiej gazety codziennej etc. — a wszystko to obecnie znalazło się na liście postulatów NSZZ „Solidarność", która niezmiennie rozpoczyna się od stwierdzeń o tym, iż związek żąda dopiero dostępu do środków społecznego komunikowania, gdyż nie ma tego dostępu. Nie przewidziano, iż kraj nasz jak długi i szeroki zalany zostanie tysiącami gazet, broszur, ulotek i plakatów związkowych o treści nie mającej nic wspólnego z porozumieniami gdańskimi.

Dostęp „Solidarności" do środków masowego przekazu jest już obecnie na tyle pokaźny, że wręcz nie jest możliwe jego pełne ujęcie statystyczne. Ogólnopolski „Tygodniż Solidarność" posiada nakład pół miliona egzemplarzy (trzy numery zjazdowe nawet po 1 mln egzemplarzy), a więc więcej niż jakikolwiek periodyk polityczny w PRL, tygodnik „Jedność" w Szczecinie ukazuje się w nakładzie 100 tys. egz., „Kwadrat" — 45 tys., „Solidarność Jastrzębie" 50 tys., „Odrodzenie" (pismo MKZ NSZZ woj. jeleniogórskie) — 100 tys., „Samorządność" 250.000 egz., „Solidarność — Niezależne Słowo" (pismo MKZ NSZZ „Solidarność" w Wałbrzychu) 10.000 egz., „Solidarność" Ziemi Płockiej" — 10 tys. egz. „Sierpień — 80" (pismo MKZ NSZZ „Solidarność" w Koszalinie) 5—8 tys. egz. Łącznie nakład czasopism i biuletynów, na publikacje których wyraził zgodę Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, przekracza już znacznie milion egzemplarzy. NSZZ „Solidarność" posiada obecnie 9 czasopism. Oprócz tego ukazują się setki tysięcy egzemplarzy tzw. biuletynów zakładowych, o nakładzie znacznie niekiedy większym niż liczy cała załoga zakładu. Np. „Wolny Związkowiec" — pismo „Solidarności" Huty Katowice, głośne z powodu karykatur antyradzieckich — drukowany jest w 50 tys. egzemplarzy. W 45 pismach (tygodnikach, dwutygodnikach, dekadówkach) zakładowych istnieją stałe rubryki lub kolumny „Solidarności". Ich łączny nakład przekracza 230 tys. egz. Stałe kolumny posiada również „Solidarność" w dwu pismach codziennych — „Dzienniku Bałtyckim" — (nakład 90 tys. egz.) i „Kurierze Lubelskim" (nakład 88 tys. egz.). Są to kolumny autonomiczne, redagowane przez samą „Solidarność". W pismach tych — używając słów Lecha Wałęsy — związek „mówi własnym językiem — o własnych sprawach"

Oprócz tego, jako swych środków masowego oddziaływania „Solidarność" używa państwowych dalekopisów którymi przekazuje komunikaty, apele, uchwały, rezolucje itp. Nadto w wielu zakładach korzysta z radiowęzłów. Poza programami własnymi odtwarza się w nich kolportowane kasety z nagraniami.

Oddzielnym zagadnieniem jest dostęp do radia i telewizji. Nigdzie i nigdy rząd nie zobowiązał się do tworzenia „niezależnej" redakcji „Solidarności", która stanowiłaby telewizję w telewizji na wzór państwa w państwie. Byłaby to zgoda na rozbiory telewizji. Kierownictwo Radiokomitetu wysuwało natomiast wiele propozycji kompromisowych, które przez „Solidarność" były odrzucane. O dobrej woli wypełniania obowiązków Radia i TV świadczą m.in. następujące fakty: przed Zjazdem „Solidarności" emitowany został przez telewizję półgodzinny program informacyjny z udziałem czołowych działaczy związku, półtoragodzinna konferencja prasowa kierownictwa „Solidarności", krótkie 5-minutowe komentarze przedstawicieli KKP. W czasie trwania Zjazdu (od 5 do 10 września br.) naczelna redakcja dzienników telewizyjnych przygotowała i przedstawiła siedem bloków informacyjnych, ich łączny czas antenowy wyniósł 4 godziny. Informacje z I tury Zjazdu zamieszczane były również we wszystkich dziennikach telewizyjnych (łącznie 17 wydań). Czas antenowy pozycji zjazdowych emitowanych w dziennikach wyniósł 60 minut, z czego 20 minut stanowiły materiały filmowe, zrealizowane przez reporterów DTV, OTV w Gdańsku oraz zagraniczne stacje telwizyjne należące do Eurowizji. Sprawozdania dźwiękowe trwały w sumie 11 godzin. Nadano także obszerne relacje dźwiękowe z sali obrad oraz rozmowy z delegatami na Zjazd. Przedstawione były w tym obszerne fragmenty homilii prymasa na Zjeździe (15 minut), całe wystąpienia Lecha Wałęsy otwierające i zamykające I turę Zjazdu, pełne wystąpienie Andrzeja Celińskiego — sekretarza KKP, który omawiał referat sprawozdawczy (pół godziny), rozmowę z rzecznikiem regionu gdańskiego, wystąpienie w dyskusji m.in. **L. Wałęsy, W. Chrzanowskiego**, relację z konferencji prasowej **J. Onyszkiewicza** w trzecim dniu Zjazdu, pełne teksty uchwał podjętych przez Zjazd odczytywane na sali obrad, sławetne „posłanie" do ludzi pracy krajów Europy Wschodniej odczytane zostało in extenso w dzienniku radiowym w Pr. I, rozmowy z delegatami regionu gdańskiego nt. uchwał i programu Zjazdu, z delegatami ziemi rzeszowskiej, rozmowy z **S. Bratkowskim** i **B. Geremkiem** w czwartym dniu Zjazdu i wiele innych.

W okresie luty — sierpień br. Polskie Radio emitowało 171 audycji z bezpośrednim udziałem przedstawicieli NSZZ „Solidarność", którzy mówili w imieniu organizacji (nie mamy tu na myśli tysięcy wystąpień dziennikarzy — członków związku, którzy przecież na antenie nie przestają być lojalnymi członkami „Solidarności"). W tym samym okresie telewizja nadała 179 audycji z bezpośrednim udziałem przedstawicieli „Solidarności". Ponadto radio nadało 525 audycji związanych z bieżącą działalnością NSZZ „Solidarność", telewizja zaś — 355 audycji. Mimo, że nie doszło do obsługi Zjazdu „Solidarności" przez telewizję (wcale nie z winy Radiokomitetu, jak to apodyktycznie stwierdza KKK „Solidarność" przy Radiu i Telewizji), czynione były wszelkie wysiłki — włącznie z zakupami dewizowymi — aby zapoznać widzów z tym, co dzieje się na sali obrad.

W sumie, bezstronny obserwator przyzna, że NSZZ „Solidarność" już obecnie posiada szeroki dostęp do środków masowego przekazu i jest on większy od tego, jaki posiada jakakolwiek organizacja społeczna w Polsce, a proporcjonalnie większy, niż ma jakikolwiek związek zawodowy na świecie.

Trzeba także, obiektywnie oceniając, przyznać, że w ciągu ubiegłego roku uczyniono wiele, aby przywrócić wiarygodny i reprezentatywny charakter prasy, radia i telewizji. Jest to duże osiągnięcie socjalistycznej odnowy — od której jak wielokrotnie to potwierdzał premier Jaruzelski — nie ma odwrotu. Rząd wcale nie uważa, że wszystko w tej dziedzinie zostało już uczynione. Zwłaszcza pilne jest przywrócenie poprzednich nakładów tych pism RSW „Prasa", które ograniczono, aby umożliwić dostęp „Solidarności" do własnej prasy a także wyrażenie zgody na liczne wnioski różnych organizacji, które w odróżnieniu od „Solidarności" dopiero czekają na swoje środki masowego przekazu. Czekają na nie także pozostałe związki zawodowe.

Pułap propagandy antysocjalistycznej, antyradzieckiej i antypaństwowej w wielu publikacjach różnych odgniw „Solidarności" jest nieustannie zawyżany. Publikacje związku od „Tygodnika Solidarność" poczynając po lokalne terenowe organy związku cechuje jednoznaczny, totalny krytycyzm wobec posunięć władzy we wszystkich dziedzinach i przejawach. Brak natomiast jakiejkolwiek aprobaty i chęci współpracy.

Wykorzystywanie poligrafii związkowej dla druku prasy i książek antykomunistycznych i antyradzieckich stało się zjawiskiem nagminnym, co wywołuje oburzenie trzeźwo myślących ludzi w kraju i za granica. Fakt ten osiągnął takie rozmiary, że musiał stać się przedmiotem działań prokuratury. Niestety, wszystkie próby traktowania takich publikacji zgodnie z prawem spotykają się z automatycznym sprzeciwem „Solidarności". Pod hasłem wolności słowa oraz pod pretekstem „publikacji wewnątrzzwiązkowej" uprawia się częstokroć działalność szkodliwą dla kraju, a więc i dla „Solidarności". Czy rzeczywiście zawsze w tych publikacjach związek „mówi własnymi słowami o własnych sprawach"?

Godzi się przypomnienie, że ilekroć w pierwszych miesiącach po rejestracji związku w rozmowach z przedstawicielami KKP strona rządowa wskazywała na szkodliwość wielu spośród tych publikacji, działacze „Solidarności" zapowiadali przywołanie do porządku nieodpowiedzialnych redaktorów, kiedy tylko powstanie „Tygodnik Solidarność". Obecnie, nawet kiedy tygodnik ukazuje się w półmilionowym nakładzie i nie można mówić o braku trybuny związkowej — słowa te nadal pozostają bez pokrycia i nikt nie przyjmuje odpowiedzialności za wiele napastliwych, szkalujących ustrój i sojuszników publikacji NSZZ „Solidarność", które rozchodzą się szerokim echem w kraju i za granicą.

Aprobata władz i społeczeństwa dla poszerzania dostępu „Solidarności" do środków społecznego komunikowania, a także treść publikacji i audycji na temat związku, zależne są więc w dużym stopniu od tego, do jakich celów NSZZ „Solidarność" ten dostęp wykorzystuje".

Inauguracja roku akademickiego

Ciąg dalszy ze str. 1

proszone, wiele z nich wymaga natychmiastowego remontu.

Kierownik Filii — prof. dr hab. **Witold Marciszewski** zaproponował społeczności studenckiej kilka nowych rozwiązań w mechanizmie funkcjonowania uczelni (m.in. wybór nowej Rady Filii, wydawanie informatora uczelni, udoskonalenie systemu współpracy władz uczelnianych z organizacjami politycznymi i społecznymi) oraz przedstawił najważniejsze problemy, których rozwiązanie powinno nastąpić w rozpoczynającym się roku akademickim.

W dalszej części uroczystości dokonano immatrykulacji studentów I roku, reprezentujących 1200 osób rozpoczynających naukę w Filii UW w Białymstoku. Sześciu wyróżniającym się absolwentom wręczono dyplomy magisterskie. Grupę pracowników naukowych uhonorowano nagrodą III stopnia ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za osiągnięcia naukowe, dwie osoby udekorowano odznaką „Zasłużony Suwalszczyźnie".

Wykład inauguracyjny pt. „Polskie wędrówki po wiedzę w XIX wieku" wygłosił — prof. dr hab. **Ireneusz Ihnatowicz.**

Na zakończenie uroczystości, w imieniu młodzieży akademickiej, przemawiali kolejno: przewodniczący SZSP — **Jarosław Mojsiejuk** oraz przedstawiciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów — **Ryszard Zieliński. (olp)**

XXXVII rocznica powstania MO i SB

Ciąg dalszy ze str. 1

połączono z 38 rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego. 7 bm. o godz. 15 przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, stronnictw politycznych, FJN, zakładów pracy i młodzieży złożą wieńce i kwiaty przed tablicą upamiętniającą funkcjonariuszy MO poległych w walce z reakcyjnym podziemiem.

W piątek, 9 bm. kierownictwo KW PZPR spotka się z aktywem MO. Tego dnia w sali widowiskowej WDK odbędzie się **uroczysta akademia**, w czasie której zasłużonym funkcjonariuszom MO i SB wręczone zostaną odznaczenia państwowe, odznaki resortowe i regionalne.

● **WOJ. SUWALSKIE.** W dniach 6 i 7 października odbywają się spotkania funkcjonariuszy MO w szkołach, domach dziecka i zakładach pracy. Młodzież z klas młodszych zwiedzi jednostki MO i obejrzy ekspozycje sprzętu milicyjnego.

Zasłużeni funkcjonariusze otrzymali odznaki resortowe. Przewiduje się także złożenie uroczystego ślubowania w **Suwałkach przez młodych milicjantów.** Na wieczornice, które urządzają koła rodzin milicyjnych, zapraszani są renciści i emeryci MO.

Przed obeliskami oraz w miejscach upamiętniających walki o utrwalenie władzy ludowej składane są wieńce i kwiaty.

Uroczystości i spotkania odbywają się m. in. w **Suwałkach, Giżycku, Piszu i Ełku.** (h-kłos-jn)

Opał leży—tylko brać!

Ciąg dalszy ze str. 1

GIŻYCKU — inż. **Zbigniew Żelazowski:**

— Chęć nabycia drewna na potrzeby pracowników wyraziła dyrekcja Zakładów Przemysłu Oświetleniowego „Polam" w Wilkasach, podobnie jak miejscowy Oddział PKS. Zgłaszają się też mieszkańcy miast, kupując przeciętnie 2—3 m przestrzenne opału. Wszystkich zainteresowanych kierujemy bezpośrednio do nadleśnictw.

— Niewielkie zainteresowanie tą sprawą okazują rolnicy. Niewątpliwie są jeszcze bardzo zajęci wykopkami, ale jak z tym się uporają, powinni wybrać się do lasu po drewno. Zima może być trudna i ciężka.

● **Nadleśniczy Nadleśnictwa GOŁDAP** — inż. **Andrzej Krajewski:**

— Gołdapski POM pragnie nabyć 70 m przestrzennych. Do prac przy wycinaniu i zbieraniu drewna opałowego przystąpili pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego. Szkoła w Dubeninkach zamierza nabyć 100 m przestrzennych.

— Do tej pory największe zainteresowanie kupnem drewna okazują rolnicy z gmin Wiżajny i Przerośl; natomiast bardzo małe z gmin Dubeninki i Gołdap.

Wszyscy nasi rozmówcy podkreślali, że dysponują bardzo dużymi zapasami drewna opałowego, które powinno być w maksymalnym stopniu wykorzystane. Chętnych jednakże wciąż jest niewielu.

Tymczasem pogoda sprzyja. Wszędzie jest ułatwiony dojazd. Nadleśnictwa zapewniają fachowy instruktaż, służą także sprzętem. Gdy upadną śniegi — może być już za późno.

Trzeba więc w maksymalnym stopniu wykorzystać wolne soboty i niedziele, zadbać o zapewnienie opału m.in dla rencistów i emerytów.

W celu nabycia opału należy zgłaszać się bezpośrednio do nadleśnictw: Augustów, Borki, Czarna Białostocka, Drygały, Giżycko, Gołdap, Olecko, Supraśl, Suwałki i Żednia. OPAŁ LEŻY — TYLKO BRAĆ! (h)

A. Sadat ofiarą zamachu

Ciąg dalszy ze str. 1

nego pokoju z Izraelem i gruntownej reorientacji całej polityki zagranicznej wspierającej się na sojuszu z Izraelem i USA. Cała ta konstrukcja w znacznym stopniu opierała się na Sadacie osobiście i w pierwszych komentarzach, jakie ukazały się po zamachu, podkreśla się, iż jego wyeliminowanie stanowi wstrząs dla życia politycznego Egiptu.

Po 11 latach władzy, którą przejął po śmierci pierwszego prezydenta republikańskiego Egiptu, Nasera, powstał tam system oparty nieomal w całości na osobie Sadata.

Jeśli Sadat miał potężnych przyjaciół, to znacznie więcej wrogów zarówno wśród opozycji wewnętrznej, jak i w stolicach arabskich, tych zwłaszcza, które dążyły do obalenia jego władzy i powrotu Egiptu do Ligi Arabskiej, skąd został wykluczony za zawarcie separatystycznego pokoju z Izraelem. Odizolowanie Egiptu godziło także w sprawę palestyńską, która układy z Camp David zepchnęła na dalszy plan.

Zamach na Sadata przypadł wkrótce po fali drakońskich posunięć godzących w opozycję świecką i religijną, ogarniając tak odmienne formacje, jak duchowieństwo chrześcijańskiego kościoła koptyjskiego i ekstremalnego islamskiego Bractwa Muzułmańskiego, jak również przedstawicieli świata intelektualnego i koła lewicowe.

Prowokacje chińskie

HANOI (PAP) — Agencja UNA pisze, że Chińczycy nadal dopuszczają się prowokacji zbrojnych na granicy z Wietnamem. Pisze ona, że w ostatnich dniach września artyleria chińska niejednokrotnie ostrzeliwała zmasowanym ogniem pograniczne obszary w prowincjach Lang Son i Ha Tuyen. Pod osłoną ognia artyleryjskiego oddziały chińskie przekraczały granicę i dokonywały bandyckich napaści na Wietnamczyków.

Komunikat Prokuratury w Suwałkach

Prokuratura Woj. w **Suwałkach** informuje, że wszczęte zostało śledztwo w sprawie rozwieszania w nocy z 25 na 26 września br. na ulicach Suwałk plakatów, które swoją treścią szkalują ustrój państwa polskiego oraz naczelne organa władzy państwowej.

Identyfikacja zwłok mordercy J. F. Kennedy'ego

WASZYNGTON (PAP) — W szpitalu Akademii Medycznej w Dallas w Teksasie dokonano identyfikacji ekshumowanych za zgodą miejscowej prokuratury zwłok **Lee Hervey Oswalda,** mordercy prezydenta **J. F. Kennedy'ego.** Identyfikacji dokonano porównując uzębienie z dokumentacją leczenia dentystycznego, jakie przechodził Oswald. Stwierdzono również zachowane ślady operacji kości kończyn dolnych. Operację taką przeszedł Oswald w dzieciństwie. Lekarze wydali komunikat stwierdzający, że zwłoki spoczywające na cmentarzu pod Dallas są bez żadnych wątpliwości zwłokami Lee Oswalda.

Dokonując identyfikacji zwłok rozwiano jeszcze jedną z wielu fantastycznych teorii na temat śmierci prezydenta Kennedy'ego i jego zabójcy.

Arsenał w piwnicach

WARSZAWA (PAP) — Prawdziwy arsenał zgromadzili dwaj młodzieńcy z Warszawy: 17-letni Tomasz M. — uczeń zasadniczej szkoły zawodowej oraz jego rówieśnik Dariusz R. — uczeń III klasy technikum mechanicznego. W mieszkaniach oraz piwnicach należących do ich rodziców przy ul. Solec w Warszawie milicja znalazła 24 granaty, 3 pociski do moździerzy, 2 ręczne miotacze gazowe, wykrywacz metali, maskę gazową oraz 3200 sztuk amunicji do karabinów.

Wyjaśnienia Ministerstwa Finansów

Ciąg dalszy ze str. 1

Kwoty wypłacane z tego tytułu przez zakłady pracy (do końca 1981 r.) podlegają rozliczeniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych przez potrącenie ze składek należnych za ubezpieczenie społeczne za 1982 r. łącznie z bieżącymi wypłatami rekompensat za rok przyszły. Natomiast kwoty wypłaconych rekompensat dla pracowników obciążają koszty zakładów pracy, zmniejszając zysk, a tym samym pokrywane są w części pośrednio przez budżet państwa poprzez zmniejszenie podatku dochodowego wzgl. wpłat z zysku; w pozostałej części zmniejszają zysk netto, tzw. czysta nadwyżka w spółdzielniach. Ażeby wypłaty te nie odbiły się na sytuacji finansowej pracowników w zakładach pracy tworzących fundusze zachęty materialnej z zysku netto (z czystej nadwyżki w spółdzielniach) korzystają z tego tytułu podstawę odpisu na te fudusze.

W spółdzielniach pracy i w spółdzielniach inwalidów wypłata ekwiwalentu dla pracowników nie może odbyć się kosztem tej części czystej nadwyżki, która przeznaczona jest również na nagrody. Toteż odpowiednio zmniejszony zostanie odpis z czystej nadwyżki na scentralizowany fundusz rozwoju. Mniejsze wpływy na ten fundusz będą w odpowiedniej części zrekompensowane z budżetu państwa zainteresowanym centralnym związkom. Szczegółowe postanowienia w tym względzie zostaną zawarte w wytycznych centralnych związków w sprawie podziału czystej nadwyżki w spółdzielniach za 1981 r.

Jedenasty dzień obrad Zjazdu „Solidarności"

Ciąg dalszy ze str. 1

ny. Po godzinie ósmej codziennie odprawiana jest polowa Msza święta w hali „Olivii". Kazania głoszą księża zapraszani z całej Polski i z Gdańska, którzy najczęściej odwołują się do encykliki papieskiej o pracy.

Potem następują dyskusje przeplatane wyborami. Dyskutuje się każdy temat, nawet te najmniej ważne, bowiem dla zachowania demokracji każdy ma prawo zabrania głosu w dyskutowanym temacie. Delegaci nie pracują w zespołach i dlatego każda sprawa staje pod obrady plenarne. Każdy delegat może też zgłaszać wnioski formalne i projekty uchwał, które muszą być rozpatrzone przez Zjazd. Głównie ta procedura zabiera tak wiele czasu. Na znaczne przedłużenie obrad wpłynęła też przyjęta tuż przed rozpoczęciem II tury ustawa o samorządzie i ostatnio podwyżka cen papierosów.

Nieodmiennie też po przerwie obiadowej czytane są odgłosy prasy światowej i krajowej na temat Zjazdu plus najciekawsze wiadomości. Stałym bohaterem „prasówki" jest Albin Siwak i co ciekawsze jego wypowiedzi.

Niezmiennie — mimo przedłużających się obrad — towarzyszy Zjazdowi wielkie zainteresowanie mieszkańców Trójmiasta. Zebrani pod „Olivią" mogą słuchać na żywo przebiegu dyskusji i oglądać salę na monitorach telewizyjnych. Nie jest to bierne obserwowanie. W pierwszych dniach obrad, kiedy były duże kłopoty z dyscypliną delegatów, obserwujący wystosowali do nich apel o sprawne prowadzenie obrad.

Nieustannie trwa wielki jarmark wydawnictw podziemnych, niezależnych, nielegalnych, półoficjalnych i debitowych; można tu kupić broszury wszystkich ugrupowań społeczno - politycznych działających w Polsce. Dużą popularnością cieszy się wydawnictwo BIPS-u „Who is who", przedstawiające założycieli, działaczy i tych, którzy przyczynili się swoją działalnością do powstania „Solidarności".

Wreszcie zaprezentowano wyniki ankiety o delegatach. Wśród delegatów przeważają osoby pochodzenia robotniczego — 47 proc., inteligenckiego — 32,8 i chłopskiego — 14,4. Najwięcej robotników reprezentuje region śląsko-dąbrowski — 71 proc. składu, a najwięcej inteligentów ma „Mazowsze" — 57,6. Połowa delegatów ma wykształcenie wyższe, a 35,7 — średnie. 2,6 proc. delegatów ukończyło podstawówki. Wśród osób z wyższym wykształceniem dominują absolwenci uczelni technicznych (37,2 proc.) i uniwersytetów (34,6). Doktorów jest 48, a doktorów habilitowanych jedenastu, jeden profesor to Bronisław Geremek. Połowa delegatów to członkowie obecnych władz regionalnych (9,6 proc. przewodniczących i wiceprzewodniczących zarządów, a jedna trzecia tych delegatów to członkowie zarządów regionów).

Ciekawą informacją jest też bezpośredni przekaz dźwiękowy z obrad Zjazdu do Lublina, gdzie transmitowany jest przez głośniki przed siedzibą zarządu regionu. Jest to pierwszy przekaz masowej komunikacji dźwiękowej związku.

Wczoraj też dyskutowano nad finansami związku. Niestety wobec obszerności materiału nie jestem w stanie podać szczegółowych rozwiązań dotyczących zasiłków socjalnych i płac w związku. Podaję w obszernej informacji z Zjeździe. Przyjęto, że pobory przewodniczących zarządów regionów będą dwukrotnie wyższe od przeciętnej płacy plus dodatki od 1—3 tys. zł w zależności od wielkości regionu. Pensja przewodniczącego KK będzie o 10 proc. wyższa od pensji przewodniczącego największego regionu. Na marginesie — płace dziennikarzy związkowych, pracujących w biuletynach, bardzo znacznie przekraczają stawki zbiorowego układu pracy dziennikarzy.

Wieczorem we wtorek przewidywana jest czwarta tura wyborów do KK.

JERZY MUSZYŃSKI

Sprzeczności rozdzierają „Olivię"

Ciąg dalszy ze str. 1

kowe podwyżki cen, mające na celu jedynie drenowanie kieszeni i nie przyczyniające się do poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej. Zacisną natomiast pasa i przyjmą podwyżki, będące nierozdzielną częścią programu wychodzenia z kryzysu, który zyska ich wcześniejszą akceptację. Ludzie chcą wiedzieć, że ich trud i wyrzeczenia nie będą zmarnotrawione.

Ta nieufność do programów rządowych wzmacniana jest chwytliwymi propozycjami Stefana Kurowskiego. Bo na czym ma polegać proponowana przez niego konwersja gospodarcza. Generalnie na przesunięciu środków produkcji z gałęzi gospodarki nieefektywnych do produkujących taniej i więcej. Nie idzie więc o reprywatyzację, gdyż tak się w Polsce złożyło, że gospodarstwa indywidualne produkują kilkakrotnie taniej od pegeerów. Takie plany trafiają do wyobraźni ludzi. Zabrać ziemię i nawozy PGR-om — tak. Zabrane ziemie i nawozy dać chłopom — tak. Zabrać maszyny i surowce i dać rzemieślnikom — tak. Zamrozić inwestycje — ależ tak. Miałoby to dać 55-procentowy wzrost dochodu narodowego już po kilku latach.

Ta piękna iluzja — podobna trochę do dzielenia skóry na niedźwiedziu — bezlitośnie obalana była przez pragmatyków, stwierdzających okrutnie, że czekają nas „pot i łzy".

Spór pragmatyków i fundamentalistów dotyczy nie tylko spraw gospodarczych. Również postawa wobec władzy przeżywa na Zjeździe charakterystyczne wzloty i upadki. Niestety, przeważają głosy demagogiczne oskarżające władzę o zdradę interesów państwa polskiego, o chęć unicestwienia narodu, o korupcję i zdemoralizowanie — wtedy narasta na sali poczucie krzywd niewyrównanych, bezwzględna chęć odrzucenia wszystkiego, co wiąże się ze skompromitowanymi instytucjami życia publicznego w Polsce.

W chwilę później głos rozsądku sprowadza delegatów na ziemię, przypomina o realiach. Tak wpłynął na nastroje sali **Piotr Ejsmond**, który obalił wyobrażenia o monolicie partii i rządu, przedstawiając niebezpieczeństwa systemu samorządowego i dalszego ubezwłasnowolnienia władzy państwowej. Wtedy zwycięża w „Olivii" nurt konstruktywnej współpracy z władzą, bo tylko ta droga może wyprowadzić nas z kryzysu.

Tragiczny wręcz obraz przybierają sprzeczności w sprawie akceptacji naszych sojuszy i zasad współpracy gospodarczej. Sala porywana wizjami pełnego respektowania Układu Bezpieczeństwa i Współpracy z Helsinek klaszcze również tym, którzy ukazują nasze realia geopolityczne.

Jeszcze o tym się szczegółowiej nie mówi, ale — według mnie — narasta konflikt miasta i wsi. Były już głosy potępiające chłopów za „chomikowanie żywności i spekulację". „Solidarność" chce sojuszu z „Solidarnością" Rolników Indywidualnych. Propozycja **Jana Kułaja** nawiązania ściślej współpracy spotkała się z aplauzem sali. Również **Wałęsa** występuje jako prorok prostej i naturalnej współpracy wsi z miastem. Brzmi to mniej więcej tak: „Zbierzemy jabłka, zespawamy widły i dogadamy się z sołtysem, a jakąś tam kurkę zawsze dostaniemy. Każdy zakład będzie miał swoją wieś'". Są nadzieje na realizację sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nawet przyjęcie kompromisowego programu nie rozwiąże tych podstawowych sprzeczności. Trudności ekonomiczne nie będą sprzyjały solidarności społecznej. Moim zdaniem, po wprowadzeniu samorządu i zasad samofinansowania się zakładów pracy dojdzie do gwałtownego rozbudzenia partykularyzmów zakładowych, branżowych, regionalnych.

„Solidarność" przejdzie burzę żywiołowych i niezdyscyplinowanych działań związkowych. Oby z niej wyszło cało.

Zgodnie z rolniczymi terminami

Ciąg dalszy ze str. 1

Terminowo przebiegały tegoroczne siewy zbóż. Żyto w zasadzie już posiano, a pszenicę ozimą na 85 proc. planowanego areału.

W woj. **łomżyńskim** ziemniaki praktycznie zostały wykopane. Pozostały nieliczne plantacje z późnymi odmianami (jest ich niewiele). Plony są dobre, choć nieco niższe, niż w urodzajnym dla ziemniaków roku 1979. Czy można mówić o klęsce urodzaju? W łomżyńskim Wydziale Rolnictwa UW panuje pogląd, że nie. Największy odbiorca — Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Łomży skupiły 140 tys. ton; trwa druga rotacja skupu ziemniaków przeznaczonych do spożycia. Wolno natomiast przebiega wysyłka poza województwo. Odbiór niejednokrotnie ograniczają kontrahenci. Na przykład WZSR w Gdańsku podyktował, że dobowa wysyłka nie może przekraczać 180 ton, gdy tymczasem zamówione ilości można byłoby wyekspediować w ciągu paru dni. Wydaje się, że potrzebna jest większa operatywność handlowców, bowiem w przypadku przymrozków zgromadzone tony ziemniaków mogą się zmarnować.

Z rozmów i obserwacji wynika, że sporo ziemniaków przeznaczy się dla hodowli trzody. Pogłowie idzie w górę, a prosiąt trzeba szukać z przysłowiową świecą. Dobra sytuacja paszowa stwarza bodziec także dla rozwoju hodowli bydła. Chociaż sprawnie zebrano siano, tylko nieliczni rolnicy—kontrahenci buraków cukrowych rezygnują z wysłodków. Rysuje się realna szansa zgromadzenia rezerw pasz objętościowych.

Łomżyńscy rolnicy **zakończyli** siewy żyta, powoli zmierzają ku końcowi siewy pszenicy.

Terminowo przeprowadzono siewy w **Suwalskiem.** Tylko gdzie niegdzie rolnicy dosiewają resztki żyta i pszenicy. Zebrano 70 proc. kukurydzy i siano z 70 proc. skoszonego areału trzeciego pokosu traw. Również w woj. suwalskim wykopki są na ukończeniu. Nie ma większych narzekań na skup. W wielu gminach, m. in. **Kowale Oleckie, Dubeninki** kontrahenci oferują mniej ziemniaków niż przewidują umowy, toteż GS-y prowadzą także skup wolnorynkowy. Odbiorcy hurtowi odbierają ziemniaki w ustalonych terminach. (jas)

SPORT

Polscy piłkarze w Belgii

● Specjalny wysłannik łódzkiego „Głosu Robotniczego" pisze w korespondencji z Belgii: **„Z polskich piłkarzy największą karierę w Belgii zrobił z pewnością Włodzimierz Lubański,** którego czas pobytu w Lokeren zbiegł się z rozkwitem tego mało liczącego się przedtem klubiku. Ma on olbrzymi autorytet w miasteczku, a jego kawiarnia „Penalty" jest ulubionym miejscem spotkań kibiców. Z pewnością klub ten nie żałuje też transferu z **Grzegorzem Latą.**

W Brugge przebywają **Antoni Szymanowski,** który przeszedł operację nogi i powinien wrócić na boisko oraz **Stanisław Terlecki** o którego pozyskanie starają się tamtejsi menagerowie licząc, że pokonają formalności w PZPN (piłkarz ŁKS jest ukarany dyscyplinarnie do końca listopada br.). **Stanisław Gzil,** sympatyczny piłkarz Górnika Zabrze, przedłużył kontrakt i zdegradowanym do II ligi Beerschotem. Jak dotąd bardzo krytycznie ocenia się **Kazimierza Kmiecika,** a jego klub Charleroy nie zdobył jeszcze punktu w II lidze".

DONIESIENIA AGENCYJNE

● W siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych d/s Oświaty, Nauki i Kultury w Paryżu, uroczyście wręczono we wtorek przyznawane corocznie nagrody „Fair Play" imienia Pierre'a de Coubertin'a.

Wśród sportowców wyróżnionych nagrodą za szczególny gest w sportowej rywalizacji, znalazł się polski motocyklista — Stanisław Olszewski. Podczas ubiegłorocznych zawodów we Francji, nasz zawodnik zorientował się, że jego konkurenci zmylili trasę. Olszewski, który sam nie popełnił tego błędu, zawrócił po nich i choć — w konsekwencji — przegrał, to dla wielu był bohaterem tego wyścigu.

● W drugim eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata juniorów, rozgrywanych w Australii, nasza reprezentacja spotkała się z Urugwajem i przegrała 0:1 (0:0).

Niestety nasi młodzi piłkarze nie powtórzą sukcesu z poprzednich mistrzostw świata, które odbyły się w Japonii, jak również z dwóch kolejnych mistrzostw Europy w których zdobywali 2 miejsca. Tym razem nadzieje na zakwalifikowanie się do ćwierćfinału tegorocznego turnieju rozwiały się we wtorek. W piątek nasz zespół uda się w drogę powrotną do kraju.

● Redakcja dziennika toruńskiego „Nowości" zgłosiła władzom administracyjnym i sportowym Grudziądza propozycję nadania centralnemu stadionowi w tym mieście imienia Bronisława Malinowskiego.

● W aktualnej klasyfikacji tenisowej Grand Prix Wojciech Fibak znajduje się tuż za czołową dziesiątką, na 12 pozycji ma 656 pkt. Jedenasty jest Victor Pecci 675 pkt. Fibak wyprzedza Brian Gottfrieda — 639, Harolda Solomona 604 i Vitasa Gerulaitisa 568 pkt.

● W Steinhude (RFN) odbyły się międzynarodowe regaty żeglarskie w klasie „latający holender", zaliczane do pucharu świata. Duży sukces odnieśli Polacy Andrzej Iwiński i Krzysztof Szymczak zajmując pierwsze miejsce wśród 67 startujących załóg.

● W Goerlitz rozegrany został we wtorek pierwszy, z dwóch planowanych, międzypaństwowych meczów w hokeju na trawie NRD — Polska. Zwyciężyli nasi zespół 3:2 (1:1).

Polscy hokeiści odnieśli zasłużone zwycięstwo, przewyższając głównego gospodarza przede wszystkim lepszym wyszkoleniem technicznym.

Dziś rozegrany zostanie mecz rewanżowy.

W zambrowskiej „Bawełnie"

— Uważam, że przystępując do wyboru samorządu załogi, musimy w pierwszym rzędzie zadbać o powszechne uświadomienie sobie jego znaczenia w zakładach. Jeżeli mają być stworzone warunki, w których wspólny będzie interes każdego pracownika, całej załogi i gospodarki narodowej, a więc jeśli samorządność ma pobudzić do dobrej pracy i odpowiedzialności, to w samorządzie powinni znaleźć się najlepsi, solidni w robocie, znający się na niej i na problemach zakładu, umiejący zjednoczyć wszystkich w realizacji głęboko przemyślanych decyzji..

Tak mówi kierownik oddziału przygotowawczego przędzalni w **Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego — Tadeusz Cygan.**

— To prawda — zgadza się ostrzarz, **Leon Szczepański.** — W zakładach naszych są ciężkie warunki pracy, co też powinno być uwzględnione w płacach ludzi i w dochodach przedsiębiorstwa. Ale żeby były lepsze rezultaty, to należy nie tylko poprawić te warunki pracy i płace, lecz także dbać o maszyny. A u nas z tą dbałością i dyscypliną nie jest najlepiej.

— Zgoda, tylko że w obecnej sytuacji, ludzie są zmęczeni. Snujemy rozważania o samorządzie, a wiemy, że załogę interesuje on mniej niż sprawy zaopatrzenia, co zresztą jest zrozumiałe — odpowiada mistrz elektryk, **Marian Skawski,** przewodniczący **Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność".** (Tu zastrzega się, żeby rozmowę z nim traktować jako prywatną, a nie jak z wyrazicielem opinii członków związku). — Moim zdaniem, okres dłuższy czy krótszy, w którym reforma zacznie dawać rezultaty, zależy od świadomości załóg, jej zdyscyplinowania, ale to jest uzależnione w dużym stopniu od bodźców, tu w zakładzie i na mieście.

W zakładowych realiach

Rozmawiamy w pokoju kierownika przędzalni, bo piętro niżej, na parterze, w łoskocie maszyn i fruwających strzępów bawełny, nie sposób się porozumieć. Tak uciążliwego w przemyśle lekkim zakładu nie ma drugiego w regionie i chyba w kraju.

W rozmowie, chociaż padają różne uwagi, czasami sprzeczne na przykład gdy chodzi o pozycję samorządu wobec dyrekcji, zgodna jest jednak ocena zjawisk w pracy i w życiu osobistym załogi. Jest ciężko, nawet bardzo

Na przedpolu reformy

ciężko, ludzie są podenerwowani i nawet, gdy nie mają racji, idzie się na ugodę, rozładowuje nerwowość żartami.

Oto dziś, w ostatnim dniu września, nie uświadczyć w **Zambrowie** na kartki masła, cukru, papierosów, proszku do prania i innych wyrobów. Później, w godzinach popołudniowych, gdy wychodziłem z zakładów, do zakładowego kiosku dostarczono papierosy i proszek. Momentalnie z przędzalni, tkalni i z biurowca, wprost od maszyn i biurek wysypały się kobiety. Kolejka wydłużyła się na kilkanaście metrów.

— Ludzie rzucają się na wszystko. W ubiegłym roku zakupiliśmy 12 ton cebuli i mieliśmy kłopot z jej sprzedażą. W tym roku kupiliśmy 40 ton i okazało się, że za mało.

— A przecież większość załogi związana jest ze wsią...

— Liczę na reformę — mówi Szczepański — bo chyba pobudzi ona wszystkich, cały naród do lepszej pracy.

— No i będzie obiektywna ocena przedsiębiorstwa — dodaje Cygan. — Może okazać się, że w nowych, sprawiedliwych warunkach, „średnie" przedsiębiorstwo wyjdzie na „dobre", i odwrotnie, to co było dobre, może stać się słabe.

— Niewątpliwie — stwierdza Skawski — reforma wprowadzi konkurencję. Jak będzie dobra jakość, to będzie zbyt i zarobek. Dlatego nie można tolerować złej pracy. W systemie zespołowym musi być wspólny interes. A gdy ceny surowca będą wszędzie jednakowe nasz zakład, produkujący na niskiej jakościowo bawełnie, ale dający dobre tkaniny, może stać się bogaty.

— Tylko co się będzie dziać na rynku — pyta Szczepański — jak wszyscy będą srubować ceny?

— Przecież będzie kontrola banku. A od czego jest samorząd? Zresztą za podejmowane decyzje będzie odpowiadać dyrekcja i samorząd.

Rozmowa znów wraca do zakresu kompetencji i odpowiedzialności samorządu, który rozwiązywać będzie podstawowe problemy funkcjonowania i rozwoju przedsiębiorstwa. Jak informuje z-ca dyrektora — **Ryszard Korolczuk,** w zakładach działa grupa inicjatywna, do której weszli przedstawiciele **KZ PZPR, „Solidarności", związku branżowego, NOT.** Odbyło się już kilka spotkań, w toku których opracowano projekt przeprowadzenia wyborów i projekt regulaminu samorządu, który teraz, po ustawach sejmowych, przystosowany zostanie do charakteru i warunków działania zakładów.

— Z tym — pada znów uwaga — że trzeba szerzej wyjść do załogi... Zainteresować ją, bo na pierwsze zebranie z grupą inicjatywną mimo wielu ogłoszeń, nikt nie przyszedł.

Znaki zapytania

W odpowiedzi na pytanie, jak przebiegają przygotowania do reformy, udaję się do dyrekcji zakładów. — Właśnie — dyrektor **Zenon Adamczyk** wskazuje na drzwi — w sali konferencyjnej obraduje **zespół do spraw struktury i poziomu produkcji oraz metod wytwarzania na ogólny wynik przedsiębiorstwa w warunkach nowych rozwiązań ekonomicznych i cen zaopatrzenia.**

Takich zespołów do spraw reformy gospodarczej — zgodnie z zarządzeniem prezesa **Rady Ministrów** — powołano w zambrowskiej „Bawełnie" pięć. Każdy z nich ma masę trudnej roboty, gdyż chodzi o sporządzenie najbardziej prawidłowego i słusznego **programu działań operacyjnych przedsiębiorstwa w nowych ekonomicznych i prawnych warunkach.**

Dyrektor naczelny i jego zastępca do spraw produkcji — **Czesław Zagdański,** zapatrują się jednak trochę sceptycznie na dotychczasowe ustalenia. Nie w tym sensie, że te wszystkie analizy są zbyteczne, a wnioski mało przydatne. Taka przymiarka do reformy jest konieczna i musi być dokładnie wykonana. Rzecz w tym, że — jak do tej pory — pracuje się w ciemno, ponieważ brak aktów normatywnych do ustaw o przedsiębiorstwie, samorządzie, bankach itd. W obecnych warunkach nie wiadomo na czym się oprzeć.

— Na przykład zespół pierwszy — mówi dyrektor Adamczyk — opracował różne warianty rozwiązania w zakresie produkcji i struktury. Cóż z tego, jeśli nie wiemy, jakie będą ceny przędzy i tkanin. Owszem, wiemy, że cena bawełny wzrosła o 92 procent, że wzrosną trzy-cztery razy ceny paliw i energii, ale nikt jeszcze nie powiedział o ile wzrosną koszty artykułów technicznych i części zamiennych.

— Nie wiemy też, jakie będą ceny przędzy i tkanin surowych z naszych zakładów. Dla-

Ciąg dalszy na str. 4

Ostatnia kosmetyka dywanu. Przeprowadzają ją Ewa Kondraszewicz i Katarzyna Flisowska.

Jak po dywanie

Fabryka Dywanów „Agnella" jest jedną z inwestycji, którą trzeba zaliczyć do grupy trafionych. Wprawdzie jej budowa przedłużyła się znacznie (końca jeszcze nie widać) ale zakład daje już produkcję.

Załoga, mimo trudnego okresu, rytmicznie wykonuje swe plany miesięczne. Dla przykładu plan września zakładał wyprodukowanie trzydziestu czterech tysięcy metrów kwadratowych, zrobiono znacznie więcej. Dano na krajowy rynek grubo ponad trzy tysiące dywanów.

W sklepach nie leżą. Ponoć w Białymstoku na dywan trzeba obecnie oczekiwać około siedmiu lat, tylu jest chętnych na listach sklepowych.

Choć inwestycja jeszcze nie jest zakończona, w zakładzie pracuje już dwadzieścia osiem dużych krosien; siedem następnych ruszy w końcu roku. Trzeba przyznać, że ponad tysiącosobowa załoga „Agnelli" pracuje dobrze

Tekst i zdjęcia
ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Nie ma kół, nie ma przewodniczących, nie ma Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP. Są wykazy. I martwe dusze.

Organizacja młodzieżowa w SURAŻU figuruje jedynie na papierze — potwierdzi — sekretarz KMG partii — JÓZEF GIEREJKO.

ZSMP w rzeczywistości przestało istnieć — powiedzą byłe przewodniczące.

MARTWE DUSZE

Dlaczego tak się stało? Sekretarz zacznie od trudnej sytuacji społecznej w kraju, która nie pozostała bez wpływu również na cały ruch młodzieżowy. Partia w ciągu ostatniego roku nie miała czasu ani głowy, by zajmować się młodzieżą. Pozostawiono ją samą sobie. Nie poradziła. To byłby powód pierwszy. Kiedy dziś można mówić zwyczajnie, przedstawiciel władzy dorzuci jeszcze jeden szczegół. Tak naprawdę, to tej organizacji nigdy tutaj nie widziano, choć według statystyki dochodziła nawet do 180 członków w gminie (9 kół). Wiadomo, statystykę tworzono dla określonych potrzeb. I w partii tak było i w ZSMP.

A teraz nieco o kulturze gminnej, jako że jedno z drugiego wynika — zdaniem sekretarza. W Surażu jest, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury — nazwa szumna, budynek okazały — ale kultury szukać ze świeczką.

Nie widać wysiłków ze strony pracowników, chyba że w Dzień Seniora. Raz do roku. Tłumaczą wciąż: zimą młodzież trudno złapać. Dojeżdża, na stancjach mieszka. W wakacje się rozkręci. Nadchodził lipiec, sierpień i po staremu. No, ostatnio trochę ruszono. Cztery razy zorganizowano dyskotekę. I to wszystko.

Środków finansowych rada narodowa nigdy nie żałowała. Budżet na kulturę wynosił przeszło pół miliona. Na co szły pieniądze? Na instrumenty muzyczne głównie. Ambicją każdego dyrektora GOK-u był zespół. A że dyrektorów przewinęło się przez Suraż niemało, więc zespoły wciąż nowe powstawały. Z czasem chłopaki bardziej woleli grać na weselach niż uświetniać programy okolicznościowe. Szybko dorobili się własnych instrumentów, po klubowych pozostały opakowania. Stagnowała się gminna kultura, a wraz z nią organizacja młodzieżowa.

Koło ZSMP (miejskie) liczy 53 osoby. Tyle **Maria Sakowicz** ma w swojej ewidencji, którą przejęła po poprzednikach. Sporo osób z tego grona od początku było zwykłymi figurantami dla poprawienia statystyki. Wspominano przy okazjach spotkań z Zarządem Wojewódzkim, by poskreślać niepotrzebnych. Zdążymy — odpowiadano. Do dzisiaj zostali.

ZSMP w terenie w ogóle nie zdało egzaminu. I nie tylko w ciągu minionych miesięcy. Tak już się ciągnie od dobrych kilku lat — mówi Maria Sakowicz. Wystarczy zajrzeć do dokumentacji. Co w niej jest? Rozliczenia z zabaw. Żadnych sprawozdań, zebrań nie było. Kampanii sprawozdawczo-wyborczej nie przeprowadzono. Od sierpnia nie udało się ściągnąć przysłowiowej garstki ludzi. Dla wielu organizacja z pewnością już nic nie znaczy. Może nawet nie zdają sprawy, że należą. Przewodniczących kół wybierano na zasadzie: tego? W porządku, niech będzie. Więc nierzadko najbardziej zainteresowany dowiadywał się dopiero na końcu. Jedzie ktoś z Zarządu Gminnego w teren, świetlica zamknięta, przewodniczący leży pijany. Gdzie kogo szukać?

Z Zarządu Wojewódzkiego przyjadą samochodem, można być mądrym i radzić: jedźcie do kół, do ludzi, gdy kierowca czeka. Jakie tu w gminie połączenie? Kto nie dojeżdża, pojęcia zielonego nie ma. Kilka razy udało się namówić komendanta MO, by podwiózł. Swoje interesy miał do załatwienia, to się zgodził. Ale ile razy można?

A nie mógłby choć raz na dwa miesiące, nie trzeba częściej, ZW udostępnić samochód dla kół w terenie? O tym nikt nie pomyślał, a w Białymstoku stoi bezużyteczny.

Maria Sakowicz zrezygnowała. Nikt po niej nie przejął funkcji, nikt nie zabiera dokumentacji. Może niepotrzebna? — zastanawia się.

— Jesteś członkiem ZSMP? wzrusza ramionami.

— Nie wiem.

Z Zarządu Wojewódzkiego, jak przyjeżdżali do Suraża, to pierwsze kroki kierowano do sekretarza Gierejko — wspomina Maria Sakowicz. Wzywano wtedy kilka osób i gadka umoralniająca: trzeba robić, trzeba działać, trzeba aktyw aktywizować. Wciąż pytano nas o inicjatywy. Odczuwałam w rozmowach, że oni przyjeżdżali głównie po to, by się utwierdzić we własnych przekonaniach, które sobie na ul. Próchniaka stworzyli. Zawsze z pozycji przełożonych, tonem niemal rozkazującym. Mówię: — Młodzież jest trudna, do niczego się nie garnie. — Nie jest tak źle, nie przesadzaj — pocieszali. Takie raporty do sprawozdań nie pasowały. Mówię: u nas nic się nie dzieje, na zebrania nikt nie przychodzi. Zwołajcie aktywistów z terenu, zróbcie naradę roboczą — poradzili. Wysłałam zawiadomienia. Na 34 zaproszone osoby przybyły dwie. Wtedy zarzucono mi, że zbyt biurokratycznie podeszłam do sprawy.

JAK TRZEBA?

Tym razem dali nam przykład. Zarząd Wojewódzki sam zorganizował dyskotekę w Zawykach. Udała się. Wioska z 600 gospodarstw liczy i okolica na dokładkę, to co dziwnego że szumna była. Ale zwyczajna, nic oryginalnego. Na tym się skończyło. Cel osiągnięto, przekonali nas, ile na wsi można zdziałać.

Działalność ZSMP ograniczała się tylko do organizowania zabaw. Młodzież chyba, zresztą z tym jedynie kojarzyła związek. Zabawy urządzały wciąż te same osoby. Nikogo więcej nie dało się przyciągnąć. Ze sprzedaży biletów pieniądze szły na pokrycie orkiestry. Dochodu nie było, bo bez bufetu. Raz tylko wpadło 500 zł, które przeznaczono na kulig. Przyszło 13 osób.

KOGO WINIĆ?

Młodzież nigdy nie zgłaszała jakichkolwiek problemów. Czy nie miała zaufania do organizacji? Czy nie wiedziała, że ZSMP może pomóc? Nie wiadomo.

— Legitymacji do tej pory nie mamy — mówią **Jadwiga Zimnoch** i **Danuta Bielecka.** — Młodzi są zrażeni. Z której strony zaczynać?

Początku tu nigdy nie było — stwierdza **Bożena Rzemieniecka,** do niedawna jeszcze przewodnicząca Zarządu Miejsko — Gminnego ZSMP, której awans ten spadł, jak z nieba. Jest instruktorem w tutejszym GOK-u. Sekretarz Gierejko wpadł więc na pomysł, że najlepiej połączyć stanowiska działacza młodzieżowego i kulturalnego. Z korzyścią dla obu stron. Wytypował Bożenę. ZW zaakceptował. Był tylko mały szkopuł. Bożena nie należała do ZSMP. Nad tym się jednak długo nie zastanawiano. Bo cóż to za przeszkoda? Deklarację wypełniła, składkę na rok z góry opłaciła i od stycznia tego roku zaczęła sprawować rządy w gminnym ruchu młodzieżowym. Na koncie osiągnięć może zapisać powołanie społecznej Rady Klubu i uporządkowanie ewidencji. Z tym ostatnim miała najwięcej roboty. Deklaracji pełna teczka, nawet i z rocznikiem urodzenia 1937, albo osób, które o Surażu dawno już zapomniały, nie mówiąc o organizacji. Mieszkają gdzieś na drugim krańcu Polski.

Tak na siłę wpisanych jest teraz 130 członków (dwa lata temu w ZW figurowała lista z 280 osobami).

Co ukrywać, ZSMP zupełnie leży — macha ręką Bożena Rzemieniecka. — Nikt tutaj nie jest na tyle mądry, by wiedzieć jak go ruszyć. Co młodzież z Suraża wie o postanowieniach Zjazdu Nadzwyczajnego ZSMP; o statucie, w którym dokonano poprawek, kiedy go na oczy ani przedtem ani teraz nie widziała? Czy zna swoje prawa z racji przynależności do organizacji, jakby nie było młodzieżowej? Nikt jej tego nie mówił. Delegaci omijali te strony.

Bożena Rzemieniecka zrezygnowała z funkcji przewodniczącej.

Jakie będą dalsze losy ZSMP? Prawdopodobnie ma przejąć organizację dyrektorka GOK — **Weronika Zimnoch** (znowu połączenie stanowisk, może tym razem szczęśliwsze) — słyszę w gabinecie sekretarza. Ale Weronika Zimnoch wydaje się niemile zaskoczona: Ja mam przejąć? Nikt mi o tym nie mówił. Na pewno się nie zgodzę. Zbyt dużo i tak na mojej głowie obowiązków. Dom Kultury przeżywał ostatnio złą passę. Dopiero startujemy. Powstał zespół wokalny z uczniów szkół podstawowych.

ALICJA ZIELIŃSKA

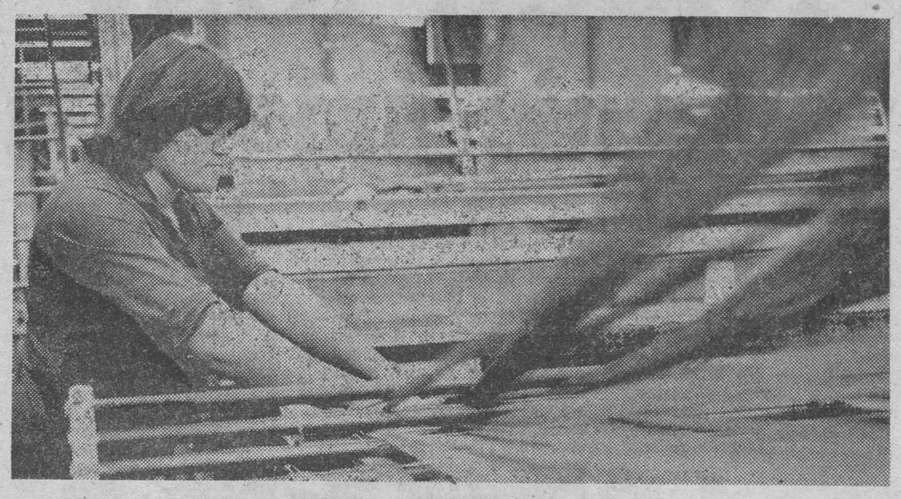

Tkaczka, Elżbieta Łapicz jest chwalona przez mistrza za wzorową pracę.

Prządka Teresa Turel obsługuje maszyny przędzalnicze.

Czytelnicy piszą

To są wiejskie mity

Któregoś dnia wpadła mi do ręki „Gazeta Współczesna". Moja uwaga skoncentrowała się na artykule pt.: „Myśli przy pustym stole". Chciałabym również zabrać głos na temat poruszony przez Piotra Burskiego, bo wydaje mi się, że mam do tego pełne prawo, gdyż jestem pochodzenia chłopskiego. Obecnie uczę się w Liceum Handlowym.

Wydaje mi się, że autor w swej wypowiedzi za mało udzielił wyjaśnienia na pytanie „Dlaczego młodzież wiejska nie chce zostać na wsi?" Muszę powiedzieć, że dotychczas wstydziłam się swego pochodzenia społecznego. Spytacie dlaczego? Nie wszyscy o tym wiedzą, że wieś pachnie smrodem (przepraszam za wyrażenie), obecnie każdą wolną sobotę zajmuje mi wiele czynności związanych z gospodarstwem, mimo iż jestem w rodzinnym domu tylko w sobotę i w niedzielę. Teraz jest mnóstwo prac jesiennych, m.in. wywózka obornika na pole. Trzeba pomóc rodzicom i Ojczyźnie, więc bierze się trzyrożne widły do ręki (bo czterorożne się złamały i powstały z nich 3-rożne, a nowych nie ma gdzie kupić), włazi do chlewa i wyrzuca śmierdzący gnój.

Niestety, ale tak to się nazywa. Na pewno któryś z panów magistrów czy docentów nie postawiłby swej córuni w takiej sytuacji. Wiecie dlaczego? Bo Wy macie delikatne ręce i podniebienia, dla Was są wolne soboty, a rolnik, cóż? Niestety, Wy nie potraficie wyobrazić sobie normalnego życia chłopa, który wstaje ok. godz. 4, żona jego też, bo trzeba wydoić krowy i oddać mleko do mleczarni, obrządzić cały inwentarz, po śniadaniu iść na pole rozrzucać obornik. W południe znów trzeba nakarmić zwierzęta i po obiedzie „na sucho" szybko wracać na pole, gdzie się jest do zachodu słońca, a w nocy do godz. 23 skończyć obrządek.

Jak rolnik może sobie pozwolić na lepsze rozrywki, jeśli nie ma czasu obejrzeć dziennika telewizyjnego i filmu? Niekiedy nawet ze zmęczenia nie da rady dobrze się umyć po całodziennej pracy. Wy macie wolne soboty nie mówiąc o niedzielach, a rolnik pracuje cały tydzień, bo w święto również cały dobytek musi obejść.

Nie zapominajmy również, że nie we wszystkich gospodarstwach są ciągniki. Na traktor, trzeba czekać kilka lat. Czy ma więc rolnik usiąść i czekać z założonymi rękoma, aż mu z nieba spadnie? Nie, ten chłop, którego tak nie potraficie docenić, zaprzęga konika do pługa i orze skibę za skibą, bo miasto czeka na chleb. Dlaczego telewizja nie pokaże miastu prawdy? Gdy były I sekretarz KC PZPR miał przyjechać na wieś, zebrano wszystkie lepsze świnie z okolicznych PGR i wpuszczono rolnikowi do obory, by pokazać wieś bogatą w żywność.

Wy marzycie o wycieczkach za granicę, dansingach, kinach, teatrach itp. Dla nas takie marzenia są nierealne, bo trzeba byłoby wyjeżdżać za granicę z całym inwentarzem. Jeśli się Wam podoba praca na roli, chodźcie, u nas jest brak ludzi do pracy. Czy nie możecie poświęcić jednej wolnej soboty, przyjechać na akcję żniwną całym zakładem, dla Was to byłaby przysłowiowa pestka do zgryzienia, dla nas 100 sztuk więcej świń w skupie.

Ciąg dalszy na str. 4

Listy do redakcji

Kto jest przeciw?

Początki unasienniania bydła w północno-wschodnim regionie kraju są związane z Zakładem Unasienniania w Bielsku Podlaskim. Sięgają one lat 1956—57. W następnym okresie następowała rozbudowa tego zakładu, zakończona ostatecznie w 1975 r. Wydatkowano na to blisko 15 mln zł. Powstało nowoczesne zaplecze produkcyjno-magazynowe na wysokim poziomie, nawet europejskim.

W 1977 roku SHiUZ traci rację samodzielnego bytu. W wyniku ogólnego trendu do gigantomanii nastąpiło podporządkowanie zakładu w Bielsku Podlaskim SHiUZ w Porosłach (odległość około 60 km). Był to krok niezbyt trafny, gdyż zwykły rachunek ekonomiczny i logika nakazują, że takie decyzje winny występować tylko wówczas, gdy zakład uzyskujący gorsze wyniki zostaje podporządkowany zakładowi uzyskującemu wyniki lepsze.

Nie chodzi tu o krytykę zakładu w Porosłach, niemniej jednak w czasie trwania współzawodnictwa pracy zakładów unasienniania woj. białostockiego, zakład w Bielsku Podlaskim nieprzerwanie uzyskiwał wyniki najlepsze, czego dowodem są dwa proporce przechodnie zdobyte na własność oraz medale i dyplomy uzyskiwane na wystawach bydła itp. W tej sytuacji Okręgowa Stacja Hodowli Zwierząt w Białymstoku zrezygnowała ze współzawodnictwa, ponieważ zakład w Bielsku Podlaskim był bezkonkurencyjny w okręgu białostockim. I tak dochodzi do podporządkowania przodującego zakładu innemu, którego wyniki ekonomiczne i produkcyjne były gorsze. W wyniku podporządkowania naszej stacji dalsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne najpierw uległy stagnacji, w końcu pogorszeniu.

Zanotowano spadek ilości unasiennianych krów oraz obniżenie procentowego objęcia pogłowia inseminacją. Należy przy tym stwierdzić, że każdy etap reorganizacji SUB w Bielsku Podlaskim powodował pogarszanie się usług inseminacyjnych na terenie naszego działania. Każde uproszczenie struktury organizacyjnej Stacji Unasienniania Bydła Bielsk Podlaski (likwidacja etatów) prowadzi do wzrostu etatów w SHiUZ Porosłach, gdyż niezwłocznie zatrudniani są tam nowi pracownicy na stanowiskach podobnych. W czasie 4-letniej podległości SUB pod SHiUZ w Porosłach byliśmy traktowani w myśl przyjętej przez SHiUZ zasady: każde potknięcie lub niepowodzenie SUB jest sukcesem SHiUZ. W tej sytuacji niepewność pracowników SUB co do własnych losów i zajmowanych stanowisk przyczynia się do pogarszania wyników produkcyjno-ekonomicznych, a kierowanie i zarządzanie zakładem staje się uciążliwe i niekiedy niemożliwe, a przede wszystkim nieefektywne.

Dyrektor SHiUZ w Porosłach przytacza następujące przesłanki likwidacji SUB w Bielsku Podlaskim.

1. Zbyt duża produkcja nasienia (760 tys. porcji podczas gdy unasienia się około 110 tys. krów).

2. Położenie SUB w rozbudowanej części Bielska Podlaskiego.

3. Tendencją do ogólnej gigantomanii tj. jeden SHiUZ na województwo.

Z powyższymi motywami nie możemy być zgodni gdyż:

Ad. 1. Zatwierdzone plany rozwoju hodowli bydła wytyczają kierunek unasiennia nia 100 proc. bydła, zaś w województwie białostockim jest około 180—190 tys. krów. Wspomniane plany przewidują także unasiennienie wszystkich krów buhajami pozytywnie wycenianymi. Dotychczasowe przepisy pozytywnie ocenionego buhaja są zaostrzone mimo, że nie więcej jak 20 proc buhajów dotychczas uzyskuje wyniki pozytywne.

Ad. 2. Położenie zakładu zostało zatwierdzone i przypieczętowane kolejnymi etapami jego rozbudowy już w latach pięćdziesiątych. Jak zostało wspomniane, ostatni etap rozbudowy zakończono w 1975 r. natomiast rozbudowa miasta w kierunku zakładu następowała w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Tak więc SUB nie ponosi winy z tego tytułu. Niemniej jednak od mieszkańców sąsiadujących z zakładem nie słyszano, aby mówili o uciążliwości sąsiedztwa zakładu.

Ad. 3. Czasy gigantomanii zostały przez władze odłożone, a dotychczas przynosiły jedynie straty i podwyższanie kosztów. Na naszym terenie często występują choroby rozrodu, ale nieduży zakład, jakim jest SUB w Bielsku Podlaskim, dotychczas wychodził obronną ręką. Natomiast SHiUZ w Porosłach, Olecku i Piątnicy były kilkakrotnie poddawane kwarantannie przez służby weterynaryjne.

Dlatego też uważamy, że dalsze upraszczanie struktury organizacyjnej przyczyni się do pogorszenia usług inseminacyjnych oraz wyników produkcyjno - ekonomicznych.

Wszyscy pracownicy SUB są zgodni, że usamodzielnienie zakładu w Bielsku Podlaskim stworzy szansę zwiększenia odsetka unasiennionych krów w rejonie naszego działania do 90% oraz poprawy sytuacji produkcyjno-ekonomicznej Stacji. Wyrażamy pogląd, że w naszych warunkach jesteśmy w stanie być zakładem rentownym i samodzielnym bez zwiększania zatrudnienia. Jednocześnie jesteśmy przekonani, że pozostawienie SUB według proponowanej przez dyrektora SHiUZ struktury organizacyjnej ma na celu: blokadę budynków zakładu (nie dopuścić do przekazania dla innej jednostki), tworzenia stanowisk pracy dla określonych ludzi nie licząc się z sytuacją pozostałych.

(podpisy nieczytelne)
w imieniu:
POP PZPR, ZSL, ZZPR, NSZZ „Solidarność" przy Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Bielsku Podlaskim

OD REDAKCJI:

Do pisma dołączone jest obszerne uzasadnienie konieczności usamodzielnienia się jednostki podpisane przez gł. specjalistę — mgr inż. Mikołaja Wojciuka. Publikację tę traktujemy jako głos w dyskusji przed wprowadzeniem reformy gospodarczej w kraju nie przesądzając, czy pracownicy Stacji w Bielsku mają rację. Skąd bowiem pewność, iż po kolejnej reorganizacji sytuacja gospodarcza i wyniki produkcyjne będą lepsze?

Na przedpolu reformy

Ciąg dalszy ze str. 3

czego? Bo są to ceny zaopatrzeniowe; surowcem podstawowym dla łomżyńskiej „Narwi" są nasze tkaniny. Naturalnie, możemy ustalić te ceny, lecz w tej sprawie musi być decyzja władz centralnych.

— Nie są także wyjaśnione zasady gospodarki finansowej przedsiębiorstw państwowych — dodaje inż. Czesław Zagdański. — A musimy wiedzieć, jaką część zysku odprowadzać będziemy do budżetu państwa. I od czego, czy bezwzględną od kapitału zakładowego, czy też procentową od działalności i zysku?

— Te rozstrzygnięcia są pilne bo do reformy trzeba się dobrze przygotować. Jeśli zapadną z opóźnieniem, w końcu roku, to w reformę wejdziemy nieprzygotowani.

— Ważną sprawą — mówi tow. Adamczyk — jest również dokładne rozeznanie przez administrację państwową rynku pracy, gdyż to stwarza możliwość lepszego wykorzystania potencjału wytwórczego. Wprawdzie są jakieś szacunki w kraju, ale niepełne. A w regionie? Tymczasem, gdy wiemy ile ludzi odejdzie z zakładów jeszcze w tym roku i w przyszłym, to nie orientujemy się co do możliwości naboru nowych pracowników.

— Mamy siedemnaście wersji, swego rodzaju dokumentów wiedzy o zakładach i jego przyszłej działalności. Raporty te są bardzo rzetelne, przeprowadzone w różnych kombinacjach, czy układach, na przykład więcej przędzy, a mniej tkanin i odwrotnie, pod względem wielkości produkcji, w rozdziałach asortymentowych, w kosztach produkcji, w wielkości i strukturze zatrudnienia z czym też wiąże się zmianowość itd. Z tych siedemnastu wybraliśmy jedną roboczą wersję, która ma największe szanse zastosowania w reformie — mówi dalej dyrektor Adamczyk. — Jednak ostateczny wybór programu działania zależy od uzyskania wspomnianych, niezbędnych informacji. Musi być do końca ustalone co i czego chce państwo od przedsiębiorstwa w warunkach samodzielności. Po prostu muszą być szczegółowe rozwiązania przede wszystkim w zakresie samofinansowania, bo od tego zależą między innymi umowy z odbiorcami.

Wygrać czas

Stawką, o którą — jak w całym kraju tak i w Zambrowie — toczy się ekonomiczna batalia jest więc doprowadzenie gospodarki zakładów do stanu normalnej pracy, przynoszącej korzyści załodze, społeczeństwu, gospodarce. Piszę — do stanu normalnej pracy, gdyż obecna sytuacja w „Bawełnie" jest kryzysowa. Po ośmiu miesiącach roku zabrakło do planu operatywnego 44 ton przędzy i 500 tysięcy metrów tkanin, tak przecież bezskutecznie poszukiwanych w sklepach.

Jak pamiętam — a znam całą historię zakładów — częściej załoga przeżywała tu trudności i kłopoty aniżeli powodzenia i radości. — Ale nie takie jak dziś — stwierdza dyrektor Zagdański. — W tkalni i w przędzalni, na skutek braku 80 pracowników, uruchomienie maszyn spadło od 10 do 5 procent. W lipcu i sierpniu zeszło się już do 2 zmian. Do spadku wydajności przyczyniły się też nierytmiczne i w gorszych gatunkach dostawy surowców. Dawniej robiło się drelichy (jedna trzecia całej produkcji) z bawełny 1 i 2 gatunku i z udziałem elany, a teraz z 4 gatunku i udziałem włókna poliesterowego, które nie zawsze „idzie" w technologii zambrowskiej.

Są to sprawy, o których nie tylko dyskutuje się w zakładach niemal każdego dnia, ale podejmuje się działania najpilniejsze, organizacyjne i interwencyjne. Na przykład ochroniono szkołę zawodową przed zamknięciem, w której znów — po pięciu latach — notuje się wzrost młodzieży.

Lecz są bariery, nie do przezwyciężenia w obecnej sytuacji. Stąd nadzieje na reformę, która powinna podnieść wydajność każdego przedsiębiorstwa i całej gospodarki. Żeby zaś tak się stało — mówi się w zambrowskiej „Bawełnie" — trzeba wygrać czas, którego już tak mało na przedpolu reformy.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

NA ZDJĘCIU: zambrowska tkalnia.
Fot. Z. Lenkiewicz

To są wiejskie mity

Ciąg dalszy ze str. 3

U nas jest świeże powietrze, którego tak pragniecie, rzeki, lasy i grzyby, w południe sobie pójdziecie (o ile będziecie mieć na to siły po mozolnej pracy).

Jeszcze nigdy nie słyszałam, żeby mieszkaniec miasta nie mający rodziny na wsi pojechał pomóc ludziom obcym. Niech jakiś mgr, doc. habilitowany przyjedzie na wieś np. do sianokosów. U nas są piękne łąki położone nad samą rzeką Bug. Czy nie lepiej się opalić z grabiami w ręku przy ruszeniu siana? Nie, Wy wolicie siedzieć nad wodą z wędką i patrzeć czy bierze ryba, a to czy zmoknie siano rolnikowi czy nie, dla was mało istotne.

Jak rolnictwo może dobrze pracować, skoro nie ma podstawowych narzędzi, bez których praca jest niemożliwa? Jak urośnie szynka, skoro nie ma parników, nawet tych na węgiel? W czym ugotować ziemniaki dla świń, surowych przecież jeść nie chcą? Proszę, odpowiedźcie na te pytania.

Teraz tylko wypada rolnikowi spać, a słoninka na świni sama będzie rosła. Jeśli wierzycie w takie cuda, to uwierzcie w cud, że nie będziecie jeść, a będziecie syci. W „Świecie Młodych" czytałam wypowiedź dziewczyny z Warszawy, która rościła pretensje do nas (ze wsi), dlaczego chodzimy lepiej ubrane, niż ona. A teraz może ja zadam pytanie — czy my jesteśmy gorsze, czy nie ten sam Bóg nas stworzył, czy my wszyscy nie jesteśmy braćmi i siostrami, dlaczego mamy się poniżać i czy mamy przed kim? Czy Wy myślicie, że nam, wiejskim dziewczętom nie marzy się czysta praca?

I właśnie dlatego „uciekłam" do miasta. Na wsi przeważnie dziewczęta są zdolniejsze (chłopcy więcej się angażują w pracy przy gospodarstwie) od chłopców i łatwiej są przyjmowane do szkół średnich. A chłopcy co? Zostaną na wsi i będą się żenić sami z sobą? Uciekają biedaczyska do OHP, żeby „zaczepić się" a dalej samo się ułoży.

Jestem pewna, że każda dziewczyna przyzna mi prawdę, być może znajdą się dziewczęta, które pogardzą moim listem, ale będą to wyłącznie mieszczki.

Przepraszam za niektóre wyrażenia.

R.S.

gm. Wysokie Mazowieckie
woj. Łomża

OD REDAKCJI: Zwierzenia-refleksje licealistki z Wysokiego Mazowieckiego mogą wydać się przejaskrawione. Ale może rzeczywiście należy młodzieży przyznać prawo do wyostrzonego spojrzenia na dzisiejsze życie?

Nie zatruwać źródła

Dyspozycyjne, odnawialne zasoby wody w kraju wynoszą 27 mld m sześc. Potrzeby gospodarki narodowej sięgają 15 mld, a szacunkowe prognozy ostrzegają, że już wkrótce wody będzie brakować. Jej deficyt jest na niektórych obszarach kraju odczuwany już teraz. Narastające trudności z zaopatrzeniem w wodę wynikają nie tyle z rzeczywistego braku, ile ze złej jakości. Wody rzek, jezior i zbiorników retencyjnych coraz częściej są zanieczyszczone w stopniu uniemożliwiającym ich wykorzystanie.

W 1980 r. odprowadzono do wód powierzchniowych **prawie 10 mld m sześc. ścieków przemysłowych** oraz ponad 2 mld m sześc. płynnych nieczystości bytowo-gospodarczych. Do tych ścieków nie zalicza się różnego rodzaju wód pochłodniczych. Zanieczyszczenia trafiające do rzek i jezior nie mogą być unieszkodliwione w procesach samooczyszczania i wymagają specjalnych neutralizujących zabiegów przed wpuszczeniem ich do naturalnych odbiorników. Według szacunków Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska prawie 5 mld m sześc. ścieków wymaga takiego oczyszczenia. W ubiegłym roku procesowi temu poddano zaledwie 2,7 mld m sześc. płynnych odpadów.

Z faktu, iż ponad połowę obiektów poddano różnym zabiegom oczyszczającym nie wynika wcale, że zostały one unieszkodliwione w stopniu pozwalającym na bezpieczne odprowadzenie ich do rzek i jezior. Okazuje się, że znakomitą ich większość (1,8 mld m sześc.) oczyszczono tylko metodą mechaniczną, polegającą w dużym uproszczeniu na odcedzeniu różnych zawiesin i części stałych. Chemicznie zneutralizowano tylko 0,2 mld m sześc., a zaledwie 0,7 mld m sześc. ścieków poddano właściwej obróbce polegającej na rozkładzie zanieczyszczeń przez mikroorganizmy czyli unieszkodliwiono je metodą biologiczną.

Niech lasy wiecznie śpiewają

— Posterunek MO w **BIAŁOWIEŻY**, to mała, ale prężna jednostka — mówi ppor. **Stanisław Pacewicz** — z-ca dowódcy Strażnicy WOP. Od niedawna jestem w tym rejonie, a już zdążyłem się zżyć z komendantem i załogą. To dobrzy sojusznicy. Niezawodni. Rozumieją specyfikę terenu i czują się za jego bezpieczeństwo odpowiedzialni na równi z nami. Razem wykrywamy przestępstwa i wykroczenia graniczne, wspieramy własne działania, ale przede wszystkim rozwijamy szeroką profilaktykę, która zapobiega niezamierzonym i zamierzonym naruszeniom obowiązujących w strefie przygranicznej przepisom prawa. Szczególnie cenne w tej współpracy są decyzje i działania komendanta posterunku, któremu własna konsekwencja, prawość, życzliwość i doświadczenie zyskały szerokie zaufanie społeczne, a także uznanie funkcjonariuszy MO i wopistów.

— Nie umiałbym powiedzieć, co jest cenniejsze od Puszczy — zastanawia się Jan Duszewski — od 25 lat przewodnik Straży Leśnej. — Każdy drzewostan można odbudować, las zadrzewić, wskrzesić na nowo, a Puszczy nie. Raz zniszczona, ginie na zawsze. Może i mógłbym robić co innego, ale ja chciałbym ustrzec ten pierwotny kompleks leśny od umierania, chciałbym żeby przetrwał nas i dlatego całe swoje życie związałem z lasem.

Nawet przyjaciół dobrałem sobie wśród tych, co kochają Puszczę i służą jej bezpiecznemu przetrwaniu. Bo co zdziałałbym sam? Na szczęście są tu ludzie, jak choćby komedant Posterunku MO, którzy dewastację pomników przyrody, kłusownictwo czy zwykłą kradzież leśną traktuje jak poważne przestępstwo. Ileż on się nachodzi, natłumaczy, a jak trzeba to i karze, żeby zlikwidować zagrożenie pożarowe, ile naszuka sprawców zniszczenia, ile nadepcze za kłusownikami. Nie lekko jest z nim, tym wygodnickim, którzy bez wysiadania z samochodów chcieliby splądrować serce Puszczy.

Jak wiosną palił się las — milicja i WOP byli pierwsi przy gaszeniu. Zawsze są natychmiast, jakby nic innego nie mieli na głowie tylko wypatrywanie dymu. Stare drzewa ratowali tak, jak się ratuje własny płonący dobytek.

— Obowiązek i nakaz chwili — powiedział komendant Posterunku — chociaż ja myślę, że nie tylko dlatego. To mądry, skromny, uczciwy człowiek. Jest tu tylko 5 lat, a las szanuje tak jakby przeżył z nim całe życie.

— Czy praca komendanta Posterunku MO w Białowieży jest trudniejsza niż gdzie indziej?

— Przede wszystkim jest inna — wyjaśnia sierż. sztab. **JAN SIELAWA.** — Kiedy powierzono mi czuwanie nad bezpieczeństwem tego terenu wiedziałem, że stare doświadczenie nie załatwi wszystkiego. Zawsze starałem się być wśród ludzi, rozumieć ich problemy, pomagać i chronić przed bezprawiem. Byłem pewien, że tu jest trochę tak samo, a trochę inaczej. I nie pomyliłem się, co zresztą spostrzegłem już w początkowych obserwacjach i w pierwszym etapie organizacji pracy. Zgodnie z uprzednim doświadczeniem zacząłem poznawanie specyfiki nowego terenu od mieszkańców. Starałem się dużo przebywać wśród ludzi, rozmawiać z nimi służbowo i po przyjacielsku, pomagać i szukać odpowiedzi, jak uchwycić całość problematyki, bądź co bądź zróżnicowanej, bogatej i trochę nietypowej. Taki początek okazał się najsłuszniejszy. Szybko zrozumiałem, że ludność tu zamieszkała jest inna od tej, którą znałem: bardziej niż gdzie indziej czuje się gospodarzem terenu. Na różnych spotkaniach oficjalnych, kameralnych i młodzieżowych ustalaliśmy powinności każdego z osobna i zbiorową odpowiedzialność zarówno gospodarzy jak i instytucji wspomagających. Zawieraliśmy niepisane umowy i zobowiązania, które miały chronić obywateli tego regionu, ich mienie i mienie społeczne przed ludźmi złej woli. Oczywiście były i są wypadki naruszania tych dwustronnych ustaleń, ale do dziś ponad 85 proc. przestępstw, to czyny popełnione przez obcych, turystów i pseudoturystów. Ich dziełem jest większość włamań do obiektów gospodarki uspołecznionej i prywatnych, kradzieży, bójek i pobić, zakłóceń porządku publicznego, naruszeń przepisów o ochronie środowiska naturalnego i drogowych, które na terenie Puszczy mają różne zabarwienie.

Nie jestem wszędzie obecny ani też moja 4-osobowa załoga, ale wszędzie są mieszkańcy tych terenów, leśnicy, wopiści — ludzie którzy szanują tę ziemię i prawo-rządność. Nie muszę wypatrywać dymu, żeby dowiedzieć się, że gdzieś tli się ściółka, nie mam czasu ani potrzeby stać przy każdym zakazie wjazdu do Puszczy, żeby wiedzieć, kto z obcych chce zakłócić harmonię przyrody hałasem i spalinami, nie śledzę też tropów każdej zwierzyny, by mieć jasność, czyje psy rozszarpały dzika lub sarnę na obrzeżu lasu. A jednak dowiaduję się o tym i sprawca higdy nie zostaje bez kary.

Może fakt, że od mieszkańców nauczyłem się współżycia człowieka z naturą i nie zakłóciłem tej symbiozy nowościami z zewnątrz, a wręcz przeciwnie zawsze starałem się wesprzeć ją prawem — zdecydował o tym, że ludzie przychodzą na posterunek chętnie nie tylko w sprawach natury milicyjnej.

Po prostu czują i wiedzą, że zachowanie harmonii we wszystkim, co dzieje się na ziemi ich ojców i dziadów, jest sprawą każdej instytucji i każdego mieszkańca. Wopista, milicjant, leśnik — to również część tego pejzażu i poczucie bezpieczeństwa. Sam wobec tego wszystkiego byłbym bezradny.

— Moje marzenia? Ukończyć studia II stopnia na Wydziale Prawa UW, wychować synów zgodnie z własnymi przekonaniami, nigdy nie zawieść ludzi, którzy mi zaufali, kiedyś mieć mieszkanie z łazienką, centralnym, bieżącą wodą. No i żeby ludziom żyło się bezpiecznie, a lasy wiecznie śpiewały.

(mak)

Fot. S. Dworakowski

Badania i praktyka

Tworzenie zakładów doświadczalnych jest tendencją ogólnoświatową. Znane są także i za granicą nieduże firmy — właśnie wielkości naszych zakładów doświadczalnych, które dostarczają znakomite, cieszące się powszechnym uznaniem wyroby, produkowane w niewielkich seriach.

Zakład Doświadczalny **„TECHPAN"**, działający w ramach Instytutu Państwowych Problemów Techniki, produkuje w krótkich seriach nowoczesną aparaturę i urządzenia oparte na opracowaniach powstałych w Instytucie jak i w innych placówkach Polskiej Akademii Nauk. Zakład wytwarza taką aparaturę i urządzenia, których nie można z różnych powodów wdrożyć od razu do seryjnej produkcji, lub które w ogóle nie mogą być produkowane. Wielkie zakłady przemysłu kluczowego nie są przystosowane do produkcji stosunkowo małych ilości unikalnej aparatury.

„TECHPAN" specjalizuje się w aparaturze elektronicznej i pomiarowej, stosując przy ich konstrukcji najnowocześniejsze elementy. W produkcji reprezentowana jest technika ultradźwiękowa zarówno w zastosowaniach medycznych, jak i przemysłowych. Wyprodukowano np. niedużą serię (10 sztuk) ultrasonokardiografów do badań diagnostycznych serca przy pomocy ultradźwięków. Posłużyły do tego celu opracowania zespołu naukowego pod kierunkiem prof. dr. inż. **Leszka Filipczyńskiego**, dokonane we współpracy z lekarzami.

Ważnym odcinkiem działalności Zakładu jest aparatura i urządzenia z zakresu metrologii. W tej dziedzinie Zakład produkuje atomowoczesne wzorce częstotliwości, popularnie zwane „zegarami atomowymi" na które w chwili obecnej Zakład ma specjalizację w ramach RWPG.

„TECHPAN" opracował serię prototypową detektora tętna płodu — w oparciu o wyniki prac naukowych zespołu prof. Filipczyńskiego.

Kadencja dla prezydenta?

Z końcem września zakończyły się konsultacje nad „Założeniami do projektu ustawy o radach narodowych". Opracowane przez zespół pod przewodnictwem K. Secomskiego, zostały opublikowane w „Radzie Narodowej — Gospodarce — Administracji" wydane nakładem „Trybuny Ludu" trafiły do oceny radnych. Czy do wszystkich? Radnym Miejskiej Rady w Suwałkach zakupiono i przekazano broszurowe wydanie dokumentu, radni MRN w Białymstoku, można by przypuszczać, że mimo trudności z doręczaniem, otrzymali go jako prenumeratorzy tygodnika „Rada Narodowa".

W suwalskiej MRN dyskutowano nad „Założeniami" najpierw w trzy- potem 9-osobowym zespole radnych, w Białostockiej MRN swój stosunek do dokumentu sprecyzowali członkowie Prezydium, 12 szeregowych radnych, prawnik i działacz społeczny. Więc rozmówcy zaprzeczają jakoby konsultację można uznać za niewystarczającą. Chociaż nie była ona powszechna, każdy z radnych mógł i w dalszym ciągu może wysłać swoje uwagi bezpośrednio do Kancelarii Rady Państwa. W Suwałkach każdy chętny miał także możliwość podzielić się swoimi przemyśleniami na sesji MRN, mógł też zasięgnąć opinii wyborców na spotkaniach z nimi. Na sesjach nie zgłoszono żadnych uwag ani w Suwałkach, ani w Białymstoku. W Suwałkach dlatego, że takowych nie było, w Białymstoku, ponieważ temat posiedzenia dotyczył akurat przedszkoli i żłobków.

Niefortunnie dobrany termin konsultacji; lipiec — sierpień, przedłużony potem na wrzesień, przyniósł nietrudne do przewidzenia rezultaty. Okres urlopowy przerzedził szeregi radnych, ograniczył też częstotliwość spotkań komisji i obrad sesji. Zatem to, co przedstawiły zespoły do konsultacji nad „Założeniami" nie można traktować jako echa szerokich dyskusji wśród radnych i wyborców.

Zespół białostocki przy kadencyjności rady, postuluje kadencyjność prezydenta miasta czy naczelnika gminy. Ograniczenie czasowe ich pracy stanowiłoby doping do dobrej działalności szefa administracji, jeśliby chciał on być ponownie wybrany na ten urząd. Właśnie wybrany, bo wybory odbywałyby się na pierwszej sesji rady nowej kadencji, kandydaci zgłaszani byliby przez radnych i po ich wybraniu podlegaliby zatwierdzeniu przez wojewodę, przy czym odmowa zatwierdzenia mogłaby nastąpić wyłącznie w przypadkach ściśle w ustawie przewidzianych.

Prezydenci i naczelnicy pełnią podwójną rolę: szefów organu wykonawczo-zarządzającego i szefów administracji. Bezsprzecznie pierwsza funkcja jest dla mieszkańców znacznie ważniejsza, więcej korzyści przynosi; bowiem naczelnik, to dobry gospodarz terenu. Dlatego, żeby czuł on, że jest wykonawcą uchwał rady, radni powinni go wybierać. Przy okazji — podkreślały oba zespoły — uregulowania domaga się stanowisko kierownika wydziału Urzędu Miasta. Kiedyś był to organ samoistny, teraz jest organem pomocniczym prezydenta. Kiedyś rada miała wpływ na ocenę jego pracy, dziś nadzoruje go prezydent, a praktycznie kierownik sam podejmuje decyzje z upoważnienia szefa administracji i rada może kwestionować je pośrednio przez prezydenta. Zdaniem zespołów, korzystniejszy byłby powrót do stanu poprzedniego, gdy rada miała wpływ na dobór kadr zarządzająco — wykonawczych.

W myśl starej prawdy: „rządzi ten, kto ma pieniądze" miano prawdziwego gospodarza terenu zagwarantować radzie mogą tylko stałe źródła dochodu. Pisaliśmy już o tym przy innej okazji, że rada powinna mieć własne środki budżetowe i podlegających jej wykonawców w postaci przedsiębiorstw. Czekanie na to, co spłynie jej ze środków województwa nie sprzyja pełnieniu funkcji gospodarza. Co do tego zgadzają się wszyscy dyskutujący nad „Założeniami". Jednomyślni są też pod tym względem, że należy wzmocnić wynikające stąd zadania kontrolne rady, kosztem nawet likwidacji komitetów kontroli społecznej, które większej roli w ciągu swojego istnienia nie odegrały. W Suwałkach podawano mi przykład Miejskiego Komitetu, którego członkowie każdego tygodnia pełnili dyżury, wywiesili także skrzynkę skarg i zażaleń. Skrzynka wisiała pusta, dyżury były ciche i bez interesantów. Poczynania KKS spotkały się z pustką, społeczna pewnie dlatego, że swoim działaniem nie udało mu się zdobyć autorytetu.

Dla wypełniania funkcji rady nie jest obojętne, kto jest radnym. Dlatego powszechne są głosy za opracowaniem nowej ordynacji wyborczej, według której rozszerzyłby się krąg osób i organizacji wysuwających kandydatów do samorządu terytorialnego. Wśród nich, zabierający na ten temat głos, wymieniają oprócz organizacji politycznych i społecznych — związki zawodowe i środowiska zamieszkania. Niebagatelną rolę do odegrania ma tu samorząd pracowniczy, a także samorząd mieszkańców. Są propozycje, by zadania tego ostatniego opracować w odrębnej ustawie; byłyby one wówczas uregulowane bardziej kompleksowo, wszechstronnie i szczegółowo. W ogóle projekt ustawy o radach narodowych powinien być przekazany do Sejmu jak najszybciej, tym bardziej, że już zatwierdzono ustawy o samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwach państwowych.

W lutym 1982 r. kończy się kadencja rad stopnia podstawowego. Opinia publiczna jest za skorelowaniem ich działalności z kadencją posłów do Sejmu i radnych WRN. Wspólne wybory, co jest bardzo ważne, zaoszczędziłyby czasu i środków, a jeśliby miało być inaczej — to dobrze by nowo wybrane rady mogły pracować z nową ustawą.

(ib)

Plusy i minusy

Czasami zazdroszczę kolegom po fachu, którzy parają się tematyką filozoficzno-kontemplacyjną. Tam można się wyżyć, wykazać swoją wiedzę, zaskoczyć czytelnika celną metaforą, dowcipem, anegdotą. Autor pozwoli sobie na ozdobniki, znaki zapytania i wykrzykniki. Kulturalna robota. Tymczasem dziennikarz—rolnik ma napisać — koniecznie w sposób frapujący — o oborniku i NPK, pestycydach, dojeniu i pojeniu, bilansie paszowym. Jak to zrobić, by czytelnik był zachwycony treścią i stylem, by z wielką chęcią przystępował do lektury, by dawała mu przyjemność i pożytek?

OBECNIE na łamach prasy często pojawia się świński temat (bez żadnych przenośni). Na szczęście dla publicysty rolna kursie, co mówili instruktorzy rolni w czasie spotkań z hodowcami. Widocznie na te tematy nie było ani wykładów, ani dyskusji, skoro wielu producentów twierdzi nadal, że im większa świnia, tym większy zysk. Oczywiście nie powie tak hodowca prowadzący większy interes, bo on wie doskonale, że przedłużanie okresu tuczu, to nadmierne zużycie paszy i mniejszy dochód. Kto więc odkłada w nieskończoność termin sprzedaży tuczników, ten robi sobie na złość.

TAJEMNICĘ tego można wytłumaczyć na prostym przykładzie. Wartość kaloryczna mięsa odtłuszczonego, wynosi 1.352 kilokalorie, podczas gdy z kilograma tłuszczu otrzymujemy ponad 9 tys. kilokalorii. Wiadowo, że młode zwierzę rośnie szybko, lepiej

Hodowlana rotacja

nego dzisiaj nikt nie śmieje się ze świni, jaka by ona nie była. Każdy patrzy na nią łaskawym okiem. Jeszcze żyje i chodzi po tym świecie, a już widzimy ją w postaci kotletów, golonek i galaretek. Takie życie.

OSTATNIO świńskie sprawy uzyskały jeszcze większą rangę. Hodowcy zacieli się i przestali sprzedawać tuczniki. Fe, brzydko, bracia—rolnicy — skomentowano ten fakt w sferach intelektualnych. Oj, nieładnie, nieładnie — mówią robotnicy. My tu dyskutujemy o tym, jak pomóc wsi, a wieś wystawia nas do wiatru. To nie fair — mówi rząd, bo kiedy my rzucamy hasło „Wszystko dla rolnictwa" robi się takie hocki-klocki. A tak w ogóle źle się dzieje w państwie polskim, gdy jeden drugiemu podkłada świnię, ale nie zmaterializowaną tylko przysłowiową.

WYSTĘPUJĄ nasi hodowcy jako interlukatorzy w polskiej Telewizji. Niejeden z nich popisuje się matematyką. Powiada: jeśli za 100-kilogramowego wieprzka dostanę 11 „klinów", to za starszego osobnika, który waży 200 kg otrzymam 22 tysiączki, a gdy go jeszcze potrzymam i utuczę do 300 kg, to będzie góra forsy. Ujmując rzecz rachunkowo — wszystko się zgadza. A jednak hodowcy ci mylą się, mylą poważnie na swoją i naszą niekorzyść. W zootechnice takie obliczenia mijają się z prawdą. Tu rządzą przede wszystkim prawa biologiczne.

JEŚLI KTOŚ nie wierzy naukowcom krajowym to przytoczymy opinię J. Schmidta. Daje ona wiele do myślenia, gdyż „dwa tuczniki ważące po 100 kilogramów każdy zużywają niewiele więcej paszy, niż jeden o ciężarze 150 kg". Tak, tak, to szczera prawda. Nie wiem czego uczono w szkole, wykorzystuje paszę, zwiększa się jego umięśnienie. Jeśli więcej przyrasta tłuszczu, rośnie zużycie pasz. Hodowca wydaje więc dużo i relatywnie otrzyma mniej gotówki. To nie ulega żadnej wątpliwości.

KTO JESZCZE nie wierzy, że tak jest faktycznie, niech sięgnie do tablic — norm żywienia zwierząt gospodarskich. Dowie się wówczas, że na kilogram przyrostu świniaczek 30-kilogramowy potrzebuje od 2 do 2,7 jednostki pokarmowej (kaloryczność tego kilograma przyrostu wynosi od 3,3 do 4,7 tys. kcal), a tucznik 150-kilogramowy — ponad 4 jednostki (kaloryczność 7,2 — 7,4 tys. kcal.).

RACJONALNOŚĆ hodowli trzody chlewnej polega nie na karmieniu tucznika półtora roku czy dwa lata, ale na szybkiej rotacji. Powinna ona — w dobrze prowadzonej chlewni — wynosić przynajmniej 1,5. Oznacza to, że jeśli ktoś posiada stale 100 tuczników, to w ciągu roku powinien sprzedać 150 sztuk. Właśnie na tym polegają sukcesy hodowców w przodujących państwach. Uczmy się od najlepszych. Na tym tylko zyskamy. Wszyscy. Na wsi i w mieście.

ZASTANAWIAJĄCE: dlaczego — mając do dyspozycji tyle czasopism fachowych, a nawet specjalistyczny periodyk poświęcony wyłącznie trzodzie chlewnej — nie potrafimy upowszechnić podstawowych zasad żywienia i sporządzania rachunku ekonomicznego. Szukamy różnych sensacji i historyjek mrożących krew w żyłach, a bardzo ważne tematy leżą odłogiem.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

SPORT

Sezon motocyklowy 81 — zakończony

H. Nowik mistrzem Polski

wicemistrzami — Z. Chomko i C. Abramowicz

Po raz kolejny tytuł motocyklowego mistrza Polski w sezonie 1981 zdobył w wyścigach ulicznych **Henryk Nowik** w formule junior 125 ccm. Drugi wicemistrz Polski w formule B-175 ccm wywalczył **Zbigniew Chomko**, a w formule A-125 ccm drugi tytuł wicemistrza Polski zdobył **Cezary Abramowicz.**

Ósma eliminacja, która zakończyła się w Warszawie była ostatnią eliminacją sezonu. Cieszy fakt, że obok doświadczonych zawodników z powodzeniem startowała młodzież. **Cezary Abramowicz** ma zaledwie 21 lat i w wyścigach ulicznych startuje dopiero trzeci rok. Zapowiadają się też: **Sławomir Wieczoryński** i **Bogdan Nieścier.** Wszyscy oni reprezentują Auto-Moto-Klub Białystok.

(Let)

Lang i Zagajewski w Białymstoku

Kryterium kolarskie z okazji Dni Białegostoku zgromadzi dziś na starcie kilku utytułowanych zawodników, a na szczególną uwagę zasługują **Czesław Lang i Adam Zagajewski** (Legia). Start nastąpi o godz. 16 przed halą Jagiellonii (ul. Jurowiecka). Walka rozegrana zostanie na trasie ulic — Jurowiecka, Ciepła, Nowogródzka, Poleska, Jurowiecka (2 km) — 30 okrążeń.

Nieco wcześniej, o godz. 15 na tej samej trasie walczyć będą juniorzy. Do pokonania mają 10 okrążeń.

Pingpongiści ŁKS na starcie

Reprezentanci ŁKS Łomża rozpoczęli inauguracyjne spotkania w II lidze tenisa stołowego. Pingpongistki miały się zmierzyć ze Startem Otwock, ale zawodniczki Otwocka wycofały się z rozgrywek i w pierwszej kolejce ŁKS miał przerwę. Po rocznej przerwie do II ligi wrócili zawodnicy ŁKS. W pierwszym meczu zmierzyli się oni z silnym zespołem **Broń Radom.** Po zaciętych pojedynkach dwukrotnie ŁKS przegrał na własnym stole z Bronią Radom 7:11 i 7:11.

W pierwszym meczu punkty dla ŁKS zdobyli: **Wysocki — 2, Bubień — 2, Zwierzchowski — 2** oraz debel, a w rewanżu najwięcej punktów zdobyli: **Zdzienicki — 2, Wysocki — 2, Bubień — 1, Struciński — 1** i debel.

W lidze międzywojewódzkiej zawodnicy ŁKS zremisowali z Rucianem Nida 9:9, natomiast zespół kobiecy ŁKS II przegrał z Lnem Kolnica 2:8.

Lekkoatletyczne ostatki

Ponad dwustu uczestników — dziewcząt i chłopców stanęło na starcie mistrzostw województwa LZS Szkół Rolniczych i CZSR w lekkoatletyce. Przed otwarciem zawodów, którego dokonał znany działacz sportowy Jan Mulak, młodzi sportowcy chwilą ciszy uczcili pamięć tragicznie zmarłego mistrza biegów przeszkodowych Bronisława Malinowskiego.

Najlepsze wyniki na Oleckim stadionie uzyskali — wśród dziewcząt Grażyna Bugieda (ZSR Olecko) w oszczepie — 40.02 m oraz Danuta Dzienisiewicz (ZSR CZSR Suwałki) w skoku wzwyż — 160 cm. Wśród chłopców Waldemar Szymanek (ZSR Giżycko) na 110 m ppł. — 16,2 oraz Roman Wróbel (ZSR Giżycko) w trójskoku — 13,35 m.

Drużynowo: I — ZSR Olecko, 2. — ZSR Biała Piska, 3 — ZSR CZSR Suwałki. Na uwagę zasługuje także dobra postawa sportowej młodzieży z Prawdowa (gmina Mikołajki). Młodzież z tej szkoły od lat z powodzeniem startuje w gronie dużych i liczebnych szkół miejskich. (stk)

★

Na stadionie im. J. Kusocińskiego w Białymstoku odbył się wojewódzki sprawdzian młodzików w konkurencjach sprinterskich i skokach. Ponad 150 dziewcząt i chłopców uczciło minutą ciszy pamięć tragicznie zmarłego niedawno Bronisława Malinowskiego.

Niestety poziom prezentowany przez lekkoatletyczny narybek, był mizerny. Trudno też w zawodach upatrywać przyszłych reprezentantów nie tylko kraju ale i województwa. Jest to wynik zauważalnego już od pewnego czasu i pogłębiającego się kryzysu w szkoleniu prowadzonym przez szkoły naszego województwa.

Oto ciekawsze wyniki. Dziewczęta: 100 m — **Szuluk** (SP nr 25 B-stok) — 13,9; 200 m — **Jacewicz** (ZSG Wasilków) — 29,3, 400 — **Szydłowska** (SP 1 Sokółka) — 15,1; 100 m ppł. — **Kuczyńska** (ZSG Bielsk Podl.) — 17,6, 400 m ppł. — **Biziuk** (SP 1 Sokółka) — 1.13,6; skok wzwyż — **Kuźma** (SP 25 B-stok) — 145.

Chłopcy: 100 m — **Kirylenko** (SP 25) — 12,3; 200 m **Brzozowski** (SP 2 Łapy) — 26,7; 400 m — **Gorczyca** (SP 15 B-stok) — 58,3; 400 m ppł — **Nowicki** (SP 25) — 1.7,9; trójskok — **Krasowski** (SP 1 Siemiatycze) — 11 m. (A)

Zwycięstwo H. Lupy

W ubiegłą niedzielę odbył się w Lublinie tradycyjny XV Bieg Października. Na głównym dystansie o długości 6 km spory sukces odniósł **Henryk Lupa** (SZS AZS B-stok), zdecydowanie zwyciężając. Na 6 pozycji zameldował się na mecie **Wojciech Orłowski** (SZS AZS).

Przy czarno-białych polach

Na finiszu znajdują się szachowe mistrzostwa okręgu białostockiego seniorów. Codziennie o godz. 16 w klubie Millenium ul. Mazowiecka 39d rozgrywane są partie szachowe. Po ośmiu rundach prowadzi **Jabłoński** — 7 pkt. przed **Morchatem** — 6 pkt. i **Kościukiem** — 5,5 pkt. (z partią odłożoną). Wszyscy reprezentują Jagiellonię.

Również w klubie Millenium kontynuowane są „wtorki szachowe", organizowane przez TKKF „Rywal". W ramach tych spotkań codziennie we wtorek o godz. 16.30 prowadzone są turnieje o puchar Ogniska TKKF „Rywal".

Natomiast w drugą i czwartą sobotę każdego miesiąca o godz. 11 odbywają się zajęcia kółka szachowego dla zawodników początkujących.

W związku z małą ilością zgłoszeń I Bieg Nadnarwiański w Łomży w dniu 11 bm. zostaje odwołany. Organizatorzy nie rezygnują i zapraszają do udziału w masowym biegu w roku przyszłym.

USŁUGI

NAPRAWY — WPHW TELEWIZORÓW
Warszawska 79, tel. 959, 414-609
Narewska, 6 tel. 257-70
Olejniczaka (pawilon) tel. 298-13
RADIOODBIORNIKÓW, magnetofonów, gramofonów
Warszawska 79, tel. 414-683
Narewska 6
Olejniczaka (pawilon)
Lipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu nietypowego i zagranicznego
Mickiewicza 25, tel. 314-56 Elektronika samochodowa.
K 3523-0

NAPRAWY WPHW
SPRZĘTU gospodarstwa domowego
Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48 wewn. 2
Krakowska 17, tel. 211-57
Mickiewicza 25, tel. 314-56
URZĄDZEŃ gazowniczych i rowerów
Instalacje pralek, urządzeń gazowniczych
Krakowska 17, tel. 211-57
INSTALACJE anten indywidualnych i zbiorowych, radiotelefonów, nagłośnień
Al. 1 Maja 29. tel. 319-20
K 3524-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 239-71. Inż. Sakowski.
g 5396-0

NAPRAWA radzieckich telewizorów kolorowych — tel. 353-52. Matczyński.
g 5699-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 254-92. Turczewski.
g 5716-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych — tel. 270-57. Pater.
g 5814-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 324-72, Mieldzioć.
g 5834-0

NAPRAWA telewizorów — tel 234-13. Zamajtys.
g 5840-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 412-328. Drozdowski.
g 5866-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 352-47, Tałałaj.
g 5909-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 222-46, Zawistowski.
g 5910-0

PRZYSTAWKI do odbioru II programu telewizji, wzmacniacze antenowe polepszające odbiór II programu telewizji w kanałach 21-41. — wysyła: Pracownia Elektroniczna. Poznańska 12, 63-900 Rawicz. Sternel.
p 1095-0

WYKONUJĘ konserwację podwozi i przestrzeni zamkniętych samochodów. Białystok, ul. Ogrodniczki 9. Biegański.
g 5801-0

DIAGNOSTYKA silników 4-suwowych, regulacja gaźników, ustawianie zapłonu — Zakład Elektromechaniki Pojazdowej, Wasilkowska 91, tel. 362-59, Inż. Paluchiewicz
g 5704-0

PRACA

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe z możliwością nauki. Warszawa, Sobieskiego 8 m. 61, tel. 42-69-09.
k 3355-00

KOBIETĘ lub małżeństwo bezdzietne do pracy w kurniku zatrudnię. Dam mieszkanie. Jaraszowie, Łomianki koło Warszawy, ul. Wiślana 27. tel. 34-00-42 wew. 125.
k 3511-00

PRZYJMĘ do pracy piekarzy. Białystok, ul. Chabrowa 23 (Wygoda — dojazd 6, 18, 13). Dzienliszewski.
g 5886-1

PRZYJMĘ do pracy elektryka po ukończonej szkole elektrycznej. Białystok, Antoniukowska 3 „b" m. 31.
g 5860-1

PRZYJMĘ dwóch uczniów do warsztatu mechaniki pojazdowej Mieszkanie zapewnione. Białystok, Antoniukowska 52 m. 1. Charuba.
g 5885-1

PRZYJMĘ ucznia do Zakładu Blacharstwa i Lakiernictwa Pojazdowego. Białystok, Saturna 67 (od Produkcyjnej). Tymiński.
g 5888-1

PRZYJMĘ ucznia pełnoletniego do nauki zawodu lakiernictwo samochodowe. Marian Buzun, Białystok, ul. Moniuszki 54.
g 5900-1

ZATRUDNIĘ stolarza, oraz przyjmę uczniów do nauki zawodu. Zakład Stolarski, Eugeniusz Krutul, ul. Głowackiego 33 „A", 16-100 Sokółka.
p 1179-1

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO „NAREW" w ŁOMŻY ZATRUDNIĄ natychmiast:
– palaczy kotłów wysokoprężnych.
Wymagania:
– minimum 2 lata stażu pracy przy obsłudze kotłów typu: OR-10, OR-16, OR-32, lub OSR-16, ORS-32 względnie OKR-16,
– tytuł robotnika wykwalifikowanego w zawodzie palacz i aktualne uprawnienia energetyczne,
– wiek nie więcej niż 40 lat.
Istnieje możliwość zakwaterowania w hotelu robotniczym.
Bliższych informacji udziela Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego ŁZPB „Narew", pokój 215 lub tel. 42-11, wew. 185.
k 3466-0

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU ZBOŻOWO-MŁYNARSKIEGO „PZZ" w BIAŁYMSTOKU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót remontowo-budowlanych o następującym zakresie:
1. remont kapitalny budynku młyna w Gołdapi,
— utwardzenie nawierzchni placu przy młynie w Gołdapi.
2. Magazyn zbożowy w Siemiatyczach
— adaptacja części budynku magazynu na pomieszczenia socjalne,
— adaptacja budynku portierni na laboratorium i pomieszczenia biurowe.
3. Elewator zbożowy w Niegocinie
— adaptacja części budynku administracyjnego na pokoje wczasowe,
— adaptacja budynku gospodarczego na laboratorium i pomieszczenia biurowe,
— remont budynków elewatorów szt. 2 — roboty: dekarsko-blacharskie, elewacyjne itp.
Termin wykonania całości robót — 31.VIII.1982 r.
Zakres robót zgodnie z dokumentacją znajdującą się (do wglądu) w Dziale Głównego Mechanika przedsiębiorstwa.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 16.X.1981 r. w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Elewatorskiej 14 w Białymstoku, gdzie odbędzie się postępowanie przetargowe w dniu 16 października 1981 r. o godz. 10.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz osoby prywatne.
Zastrzegamy swobodny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn
K 3482-1

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje samodzielnego pokoju z kuchnią. Możliwość opłaty z góry. Milewska, Białystok, Ostrowskiego 4 „a" m. 31, tel. 206-46.
g 5868-1

POKÓJ dla studentki. Białystok, tel. 263-30.
g 5873-1

POKÓJ odstąpię studentce. Tel. 249-36.
g 5906-1

MIESZKANIE komfortowe w Bytomiu w nowym budownictwie (48 m kwadr.) — zamienię na równorzędne w Węgorzewie lub Giżycku. Mikłaszewicz, Węgorzewo, Bohaterów Stalingradu 17/37, tel. 24-31.
Sg 5297-1

SUWAŁKI — 2 pokoje z kuchnią, na parterze, balkon — zamienię na podobne w Warszawie. Anna Tulpińska, Suwałki, ul. Moniuszki 5 m. 2 — Osiedle Północ.
Sg 5296-1

SPÓŁDZIELCZE M-3 w Białymstoku — zamienię na dwa mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 5894.
g 5894-1

MIESZKANIE własnościowe M-4 na Osiedlu Piasta — zamienię na dom jednorodzinny. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 5893.
g 5893-0

KUPIĘ M-3 w Białymstoku — w rozliczeniu „Łada" 1500 S (rok produkcji 1981). Oferty Biuro Ogłoszeń nr 5896).
g 5896-1

MIESZKANIE M-2 w Łomży — sprzedam. Gdynia, tel. 20-53-86.
p 1181-0

SAMOCHODY

„FIATA" 125p — sprzedam. Białystok, tel. 373-72.
g 5884-1

„FIATA" 125 p — sprzedam. Jarosław Palczewski, Prawdziska, 16-323 Rutki Nowe, woj. suwalskie.
g 5898-1

„FIATA" 126 p — sprzedam. Wiadomość: Augustów, ul. Zygmuntowska 8.
p 1180-1

„FIATA" 126 p (rok produkcji 1977) — sprzedam. Sylwester Rawinis, Suwałki, ul. Kamedulska 9/6.
Sg 5295-1

„ŁADĘ" 1500 S (rok 1971) oraz kombajn „Vistula" ze zbiornikiem — sprzedam. Janusz Sawicki, Rudawka 31, 16-130 Janów, woj. białostockie.
g 5895-1

„SKODĘ" 105 S (rok 1977) — zamienię na nowego „Żuka" blaszaka lub „Nysę". Białystok, Antoniukowska 3 „b" m. 31.
g 5860-1

SAMOCHÓD „Syrena" 105 (grudzień 1978) — sprzedam. Białystok, Monopolowa 26 m. 32, tel. 410-608 (po godz. 17).
g 5887-1

„WARSZAWĘ" Combi, górnozaworową — sprzedam. Antoni Piwowarczuk, zam. Kowalowce 26, gm. Zabłudów, woj. białostockie.
g 5863-1

„WARSZAWĘ" 204 w całości lub na części — sprzedam. Witold Zawadzki, Pomiany, 16-320 Bargłów.
p 1177-1

„ŻUKA" — pilnie sprzedam. Suwałki, Utrata Krótka 2 (po piętnastej).
Sg 5293-1

KABINĘ „Żuka" kompletną po remoncie — sprzedam. Wiadomość: Starosielce, ul. Skandynawska 15.
g 5879-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
— w dn. 8.10.81—9.10.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Leszczynowej, Wrzosowej, Porzeczkowej, Dębowej, Jaworowej, Jaśminowej;
— w dn. 9—10.10.81 r. w godz. 8—16 w Białymstoku przy ul. Małopolska, Zaułek Podhalański, Zbożowa, Wielkopolska, Zaściańska, Kujawska, Zaułek Łęczycki, Pomorska;
— w dn. 12—14.10.81 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Hetmańska, Asnyka, Kobryńska, Promienna, Płaska, Konduktorska;
— w dn. 14.10.81 r. w godz. 7—16 w Wasilkowie przy ul. Marchlewskiego i przyległych ulicach;
— dn. 10.10.81 r. w godz. 7—15 w miejscowości Supraśl.
W/w wyłączenia spowodowane będą remontem urządzeń energetycznych.
K 3310-1

TOTALIZATOR SPORTOWY

11 października 1981 r.
ZAKŁADY SPECJALNE TOTALIZATORA SPORTOWEGO
Każdy kupon bierze udział w losowaniu
5 Polonezów
25 Fiatów 126p
Wysokość wygranych bez ograniczeń!
Skorzystaj z okazji, kolektury czekają na Ciebie.
k 3483-00

Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Białymstoku ul. Manifestu Lipcowego 11/1 ogłasza przetarg na niżej wymienione budynki mieszkalne łącznie z budynkami gospodarczymi pod rozbiórkę:

Lp.	Adres budynku	Cena wywoławcza I przetargu	II przetargu	III przetargu
1.	2.	3.	4.	5.
1.	ul. Sokólska 4 i 6	46.000	23.000	11.500
2.	ul. Sokólska 5/1	10.000	5.000	2.500
3.	ul. Sokólska 8	10.000	5.000	2.500
4.	ul. Sokólska 9	14.000	7.000	3.500
5.	ul. Sokólska 10	25.000	12.500	6.000
6.	ul. Sokólska 11 i 11A	20.000	10.000	5.000
7.	ul. Sokólska 14	7.000	3.500	2.000
8.	ul. Sokólska 19	10.000	5.000	2.500
9.	ul. Sokólska 21	9.000	4.500	2.000
10.	ul. Sitarska 12	18.000	9 000	4.500
11.	ul. Sitarska 14	14.000	7.000	3.500
12.	ul. Sitarska 14/1	16.000	8.000	4.000
13.	ul. Radzymińska 5	7.000	3.500	2.000
14.	ul. Radzymińska 7	6.000	3.000	1.500
15.	ul. Zagumienna 36	30.000	15.000	7.500
16.	ul. Kozłowa 1	4.000	2.000	1.000
17.	ul. Kozłowa 7	24.000	12.000	6.000
18.	ul. Kozłowa 15 i 15A	3.000	2.000	1.000
19.	ul. Sucha 9/2	30.000	15.000	7.500

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w biurze Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Białymstoku przy ul. Manifestu Lipcowego 11/1 pokój nr 705 do dnia 21 października br.
Wadium w wysokości 10 proc. oferowanej ceny należy wpłacać do kasy spółdzielni pokój nr 5 w dniu przetargu do godz. 11.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 października o godz. 11.15.
Wpłata wadium w najwyższej wysokości upoważnia do wzięcia udziału w licytacji każdego budynku.
II licytacja budynków nie sprzedanych w I licytacji odbędzie się w dniu 22 października godz. 11.
Wpłata wadium na II licytację obowiązuje w dniu licytacji do godz. 11, III licytacja budynków nie sprzedanych w I i II licytacji odbędzie się w dniu 23 października godz. 11.

Wpłata wadium na III licytację obowiązuje w dniu licytacji do godz. 11.

Zastrzega się wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
k 3484-1

RÓŻNE

W LIPCU zginęła jasna suka, chart afgański. Proszę odprowadzić: Sklep Zoologiczny, ul. Nowowarszawska.
g 5890-1

„CZ-350" — rok 1981 — sprzedam. Wiadomość: tel. 254-17.
g 5916-1

PAWILON gastronomiczny, frytkarnia w Węgorzewie — sprzedam. Wiadomość: Giżycko, Nowowiejska 10/1, tel. 25-95, w godz. 16—22.
Sg 5294-1

DZIAŁKĘ z prawem zabudowy kupię. Białystok, tel. 324-01 (po godz. 17).
g 5897-0

KUPIĘ lub wydzierżawię lokal lub plac do celów handlowych. Białystok, tel. 410-624 (po godz. 16).
g 5914-0

ZAOCZNE kursy (korespondencyjne) kreśleń technicznych, kosztorysowania analizy i zestawień materiałów — organizuje „Oświata". Pisemne informacje i wpisy: „Oświata", Kraków, ul. Spasowskiego 8.
k 2756-0

BIAŁOSTOCKI KOMBINAT BUDOWLANY — ODDZIAŁ TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWY w BIAŁYMSTOKU, ulica Dzierżyńskiego 14/16 ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki „Nysa" T-522, nr rej. BKA 794 E, rok produkcji 1977, nr podwozia 186832, nr silnika 511157.
Cena wywoławcza I przetargu 81.000 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 21 października 1981 r. o godz. 10 w Białymstoku, ul. Niedźwiedzia 58.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy przedsiębiorstwa przy ul. Dzierżyńskiego 14/16 lub na konto Nr 5018-2408 NBP I O/M Białystok.
Pojazd można oglądać w BKB OTS Białystok, ul. Niedźwiedzia 58 w godz. 7—14.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 12 z ceną wywoławczą 40.500 zł.
Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
K 3285-1

Wyrazy głębokiego współczucia
dr KATARZYNIE NADOWSKIEJ-WALENCZAK
z powodu zgonu
Ojca
składają:
koleżanki i koledzy.
g 5905-1

Serdeczne wyrazy współczucia
mł. chor. STANISŁAWOWI BORUCIŃSKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
pracownicy Wydziału KM MO.
g 5915-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
JÓZEFIE KUŹDUB
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, NSZZ „Solidarność", NSZZ PPBiSBM i pracownicy BPIE.
k 3548-1

Wyrazy głębokiego współczucia
lek med. ZENONOWI CHWIEŚKO
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Rada Zakładowa NSZZ Spożywcy przy BZD w Białymstoku.
k 3550-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. ELŻBIECIE KLUCZYK
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, POP, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" Przedsiębiorstwa Doświadczalnego Opakowań w Białymstoku.
k 3549-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALFREDZIE PASZKO
z powodu zgonu
Męża
składają:
Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni, Zarząd, OOP oraz współpracownicy ZGSP „Wzorcowa" w Białymstoku.
k 3551-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE PIŁASIEWICZ
z powodu śmierci
Teścia
składają:
Dyrekcja BZD, POP, Związki Zawodowe oraz współpracownicy.
k 3533-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MIECZYSŁAWOWI GRODZICKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, POP, NSZZ „Solidarność" oraz pracownicy PPUT „Wuteh" w Białymstoku.
k 3542-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — mała scena — „Słowa na trzy dni", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul Wierzbowa 6 — Program dyskotekowy „River blues", w godz. 19—23.30.

KINA

„Pokój" — „Człowiek z żelaza", prod polsk., kol. (od lat 12), godz 16 i 19

„Ton" — „Wojna światów", prod. polsk., kol. (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Przyjaciele", prod. jugosł., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — „Czułe miejsca", prod polsk (od lat 18). godz. 15.30. 17.45 i 20 (ostatnie dni)

„Forum" — Występy estradowe, godz. 16, 18 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „P.S.", prod. NRD (od lat 18)
Dąbrowa Białostocka — „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi". prod. CSRS (od lat 15)
Hajnówka — „Śmiertelny pościg", prod. franc. (od lat 15)
Łapy — „Szacowni nieboszczycy", prod. włosk. (od lat 18)
Mońki — „Kwitnienie niesianego zboża", prod radz. (od lat 15)
Siemiatycze — „Moja Anfisa", prod radz (od lat 12)
Sokółka — „Ślady", prod. włosk. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Człowiek z żelaza", prod polsk (od lat 12)
Grajewo — „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12)
Kolno — „Sabina Wulff" prod NRD (od lat 15)
Wysokie Mazowieckie — „Władysław Sikorski", prod polsk (od lat 12)
Zambrów — „Przybywa jeździec", prod. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Pielgrzym", prod. polsk.
Suwałki „Kultura" — „Rozwód", prod. NRD (od lat 15)
Augustów — „Ciemne słońce", prod. CSRS (od lat 15)
Ełk „Polonia" — „Rocky", prod. USA (od lat 15)
Ełk „Orzeł" — „Trup w każdej szafie", prod. CSRS (od lat 15)
Ełk „Zorza" — „Za rok nad Balatonem", prod. NRD (od lat 15)
Ełk „Studio" — „Rój", prod. USA (od lat 12); DKF — „Myszy i ludzie", prod. USA (Filmoteka Polska).
Giżycko — „Mniejsze niebo", prod polsk. (od lat 15)
Gołdap — „Klatka", prod. franc. (od lat 15)
Mikołajki — „Pielgrzym", prod. polsk.
Olecko — „Intryga rodzinna" prod. USA (od lat 15)
Orzysz — „Król Cyganów", prod. USA (od lat 18)
Pisz — „Strach nad miastem", prod. franc. (od lat 18)
Ruciane—Nida — „Julia", prod. USA (od lat 15)
Sejny — „Nie taki zły", prod. franc. (od lat 15)
Węgorzewo — „Szarża, czyli przypomnienie kanonu", prod. polsk. (od lat 12).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych): środy i piątki w godz. 10—18, czwartki i soboty w godz. 10—16, niedziele w godz. 11—17.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17, w piątki w godz. 10—18.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, Leśniczówka Pranie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz 10—17.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — nieczynny.

Galeria „ZNAK" BWA, ZPAP (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawa Jana Świdzińskiego (ZPAP Warszawa) „W kontekście rzeczywistości".

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót) w godz. 11—18. Wystawy: Malarstwo Andrzeja Kołodziejka z Lublina; Szkło artystyczne Anny Murman z Iwonicza Zdroju; Tkanina, ceramika, biżuteria srebrna i skórzana plastyków okręgu białostockiego, gdańskiego, warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16 — Malarstwo Jerzego Marosza.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Jubileuszowa wystawa Bohdana Urbanowicza z okazji 50-lecia twórczości.

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawa malarstwa Małgorzaty Malinowskiej.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 5.40 Naukowcy rolnikom; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Pieśni weselne Mazowsza; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Co jest grane?; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Wielkie recitale i koncerty chopinowskie; 22.23 Wielka Ork. Symf. PRiTV; 23.30 Aud. publicystyczna.

PROGRAM II

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 6.05 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.20 Muzyczne wycinanki; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Refleksje; 7.05 Język angielski; 7.20 Z repertuaru wielkich orkiestr; 7.35 Czytane razem; 7.45 Plebiscyt Studia Gama; 8.05 Dla przedszkoli: „Owocowa przygoda"; 8.40 Sprawy codzienne; 9.05 Muzyka kl. I; 9.30 10 minut z kapelą; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 10.00 Biologia kl. V; 10.25 Wszechnica Towarzystw Naukowych; 10.50 Miniatury muzyczne; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.45 Muzyka ludowa w opracowaniu artystycznym; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Sprawy rodzinne; 12.45 Śpiewający aktorzy; 13.00 Muzyka kl. I; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Tańce Włoch; 14.10 Gospodarcze problemy regionów; 14.20 G. M. Monn: Koncert g-moll; 14.40 Nauka i technika krajów socjalistycznych; 15.00 Polskie pieśni historyczne; 15.10 Magazyn dla działkowiczów; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 16.20 RTSS; 16.35 Ludzie partii, sprawy partii; 17.00 W kręgu spraw rodzinnych; 17.20 Melodie z musicali; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Gra Z. Francescatti; 18.05 Pod skrzydłami Hermesa; 18.40 Kolejdoskop językowy; 19.30 Musica polonica nova; 20.10 H. Purcell: Suita z opery „Dydona i Eneasz"; 20.20 Katalog wydawniczy; 20.30 Język hiszpański; 20.45 Język łaciński; 21.00 Nauka praktyce; 21.20 Wiersze śpiewane; 21.40 Wersje i kontrowersje; 22.00 Spotkanie z pisarzem; 22.30 Wieczór z reportażem; 23.35 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.30 Między snem a dniem; 8.05 Dialogi na instrumenty; 8.30 Prosto z kraju; 8.45 Mikrorecital V. Fischer; 9.00 „Duch nie spadł z nieba" — odc. pow.; 9.10 Kolekcja muzyki staropolskiej; 10.00 Co kto lubi; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Kto pomoże inwalidom; 11.30 Z kronik festiwalu jazzu tradycyjnego w Dreźnie; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Żegnaj Grosvenor Square" — odc. pow.; 14.00 Sztuka skrzypcowej interpretacji; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Ch. Byrd; 16.00 Wspomnienia J. K. Wendego; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Smak morza" — rep.; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Folk, muzyka włóczęgów i poetów; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Ojcowie i dzieci" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Duch nie spadł z nieba" — odc. pow.; 20.00 Studio 202; 21.00 Młodzi mistrzowie batuty; 22.08 O. Newton—John; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 9.00, 11.00, 13.00, 16.00, 22.00, 0.55; 6.05 Moje lektury; 6.15 Śpiewa H. Banaszak; 6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Jak śpiewać to tylko w duecie; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Poranek w Studiu Gama; 10.00 „Sekretna biblioteka" — miniatury prozatorskie; 10.20 Muzyka operowa; 11.05 „Pan Tadeusz" — fragm. poematu; 11.25 Muzyczne nowości radiofonii; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. T. Haładyja; 12.25 Sonaty J. S. Bacha; 13.05 Na orkiestrę; 13.50 „Obrazy" — rep.; 14.10 „Niech narody śpiewają"; 14.40 Szkic do portretu; 15.00 Studio Gama w stereo; 16.05 Koncert muzyki symfonicznej; 17.00 Wiadomości; 17.05 „Czy jesteśmy bezradni?" — aud. Z. Brzozowskiego; 17.15 „Fonograf" — aud. sł.-muz. J. Papaja (stereo); 17.40 „Życie wśród pszczół" — aud. L. Kubickiego; 18.00 Jazz i piosenka (stereo); 18.40 Wiadomości; 18.45 Prezentacje; 19.25 Giełda płyt; 20.10 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 20.30 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 22.05 Studio Stereo zaprasza; 23.30 Wieczory antyczne; 24.00 R. Waschko i jego płyty; 0.30 Kołysanki z wiejskich dróg.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR i RTSS
9.00 Fizyka kl. VI
9.55 Dla kl. I: „Praca — technika"
11.00 Historia kl. VII
13.30 i 14.00 TTR i RTSS
15.55 NURT — Innowacje metodyczne w nauczaniu matematyki
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
17.00 Dla dzieci: „Michałki"
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 Magazyn motoryzacyjny Polmozbyt i co dalej?
18.00 Mistrzostwa Superligi w tenisie stołowym: Polska — CSRS
18.40 Wystąpienie ambasadora Niemieckiej Republiki Demokratycznej
18.50 Dobranoc
19.00 „Skarbiec"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Filmoteka Arcydzieł: „Błękitny anioł" — niemiecki dramat obyczajowy
21.55 Goście Old Jazz Meeting
22.25 Dziennik
22.40 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ekran reporterów" — „Między Paryżem a Ułan Bator"
20.30 Poradnia „Zaufanie"
21.00 Mistrzostwa Superligi w tenisie stołowym: Polska — CSRS
21.45 24 godziny
21.55 „Szkiełko i oko" — magazyn popularnonaukowy
22.40 „Program morski".

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Program informacyjny „Czas"
6.40 Gimnastyka poranna
7.00 „Pionierska przyjaźń" — koncert
7.20 „Prawo do optymizmu" — film dokumentalny
7.40 Ulubione wiersze
8.10 Dziś — Dzień Konstytucji
8.25 Koncert zespołów folklorystycznych
9.15 „Architektura 81". Kurorty i uzdrowiska ZSRR
11.00 Hokej
13.15 Koncert
13.55 Piosenka 81
14.35 Program muzyczny
15.30 Filmy animowane
16.00 Piłka nożna. Turcja — ZSRR
17.45 Program muzyczny z okazji Dnia Konstytucji
19.00 Program informacyjny „Czas"
19.35 Świąteczny program cyrkowy
20.35 Dziś na świecie
20.50 „Wspomnienie o kiermaszu" — film dokumentalny

W razie wypadku

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990; ambulatorium ogólne ambulatorium chirurgii dziecięcej. ul. Wołodyjowskiego 3a

Informacja służby zdrowia — tel 355-34

Pogotowie MO — tel 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03 Giżycko — 24-56

Straż Pożarna — tel 998

Pogotowie Elektryczne — tel 991

Pogotowie Gazowe — w godz 7—15 tel 363-28, w godz 15—7, tel 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 362-51

Informacja o lekach — tel. 219-04
Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul Ogrodowa 12, tel 357-71

DYŻURY SZPITALI W DNIU 7.X.1981 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul M Skłodowskiej-Curie 24, tel 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka, położniczy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im K Dłuskiego ul Żurawia 14, tel 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy

Specjalistyczny p/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

Szpital Miejski im. PCK, ul Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddział wewnętrzny.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel 999
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M Skłodowskiej-Curie 1 czynne całą dobę

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul Giełczyńska 1, tel 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul M Skłodowskiej-Curie 1, tel 24-01

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999

APTEKI

Apteka nr 79-003 ul Kasprzaka 3, tel 25-91

SZPITALE

Woj Szpital Zespolony, ul Kościuszki 101 tel 22-41

Małe zakłady wspierają rynek

PROMOT szuka nabywców poszukiwanych wyrobów

Spółdzielnia Pracy „PROMOT” w Białymstoku nie należy do gigantów — zatrudnia 250 osób. Jednak jest jednym z trzech w Polsce producentów tylnych lamp samochodowych. Z przycupniętego na zapleczu ulicy Ciepłej zakładu wyjeżdża ich w świat około miliona sztuk rocznie.

Specjalizację wprowadzili spółdzielcy w roku 1976. Od tego czasu produkcja zwiększyła się pięciokrotnie. W tym roku osiągnie wartość 150 milionów złotych, z czego milion, to wartość eksportu.

PROMOT wytwarza nie tylko lampy. Jako jedyny w kraju produkuje uszczelki drzwiowe do samochodów Fiat 125p, Tarpan, Nysa, Żuk, a także tzw. przewody pomocnicze do rozruchu silnika do samochodów ciężarowych, dostawczych i osobowych.

Swoje wyroby spółdzielnia sprzedaje trzem głównym odbiorcom. Lwią część pochłania — w ramach kooperacji — przemysł motoryzacyjny. Rynek zaopatrywany jest przez centrale „Polmozbytu” w Łodzi, Poznaniu, Lublinie i Starachowicach. Trzeci partner, to Agroma.

Ta ostatnia zresztą sprawia najmniej kłopotów. Przemysł, jak to przemysł, wiadomo — plany się zmniejszyły, a magazynów brak. Kooperantom pozostało ograniczyć produkcję. Tymczasem na towar — często poszukiwany — odbiorcy znaleźć nie mogą. Spółdzielnię PROMOT spotkał ten los w przypadku uszczelek drzwiowych — FSO nie może, a Polmozbyt kupić nie chce. Tymczasem w białostockich sklepach ich nie ma.

Tego typu paradoksy nie są rzadkością. Zdziwili się ostatnio bardzo przedstawiciele spółdzielni, gdy na giełdzie rzemieślniczej w Poznaniu, tamtejszy Polmozbyt szukał producenta właśnie na uszczelki. Na myśl handlowcom nie przyszło, że „jakiś tam” PROMOT z Białegostoku od lat zaopatrywał w nie i zaopatruje nadal znajdującą się w sąsiedztwie Fabrykę Samochodów Rolniczych, produkującą Tarpana. Cóż, patrzą daleko, mierzą wysoko — maluczkich nie widzą.

Inny poważny — wbrew pozorom — problem to przysłowiowa śrubka. Zamówienia realizowane są przez „Metalzbyt” w 5—10 procentach, a na tzw. blachowkręty w ogóle nie ma nadziei, nie mówiąc już o podkładkach sprężystych.

Na szczęście, wkroczyła do PROMOT-u reforma gospodarcza, znosząca między innymi limity na kupno w sektorze prywatnym i bezpośrednio w handlu. Poszukiwane bezskutecznie u dystrybutorów podkładki prezes przywiózł z wczasów znad morza. Kupił je tam po prostu w sklepie.

Reforma dopuszcza ponadto pominięcie w drodze do odbiorcy niektórych pośredników — często zbędnych i mało operatywnych. Nie bez znaczenia jest też fakt zarysowania korzystnych dla wytwórcy perspektyw eksportowych poprzez umożliwienie dokonywania odpisów dewizowych na konto — do jego wyłącznej dyspozycji.

Mimo rozlicznych kłopotów PROMOT nie stoi w miejscu. Poważnie myśli się tu o rozwinięciu eksportu do II obszaru płatniczego. W tym roku zakład wystąpił z ofertą produkcji lampy przeciwmgielnej LPM-30. Aktualnie seria próbna przechodzi badania przedhomologacyjne w Instytucie Motoryzacji w Warszawie. Jeśli okażą się one pomyślne, można będzie się starać o przyznanie znaku E, który dopuszcza produkt na rynki zachodnioeuropejskie. Centrala Handlu Zagranicznego POLMOT twierdzi, że znalezienie nabywcy w Belgii, Holandii, a nawet w Anglii nie powinno stanowić trudności.

W roku 1980 Zakład Osprzętu Samochodowego PROMOT zajął I miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszej spółdzielni w województwie białostockim. Słowa takie jak deficyt i dofinansowanie nie są tu znane od dawna. Nie wpłynęła na to, jak gdzieniegdzie, podwyżka cen wyrobów. Wzrosły one w związku ze zwiększeniem kosztów materiałowych jedynie o około 10 procent. Jednym słowem umieją tu solidnie pracować.

Spółdzielnia, jak większość zakładów, ma jeszcze trochę wolnych rezerw produkcyjnych. Tkwią one zarówno w organizacji pracy, jak w rytmice dostaw surowców, części zamiennych. Ich prawidłowe wykorzystanie zależy nie tylko od niej. Czas już najwyższy, żeby przedsiębiorstwa zajmujące się handlem i dystrybucją wzięły się solidnie do roboty. Puste półki to — jak się okazuje — wina nie tylko producenta. Ci mali mogą i chcą wpłynąć na poprawę zaopatrzenia rynku. Dobrze byłoby, gdyby potentaci, o ile nie chcą pomóc, przynajmniej im nie przeszkadzali.

Tomasz Kalinowski

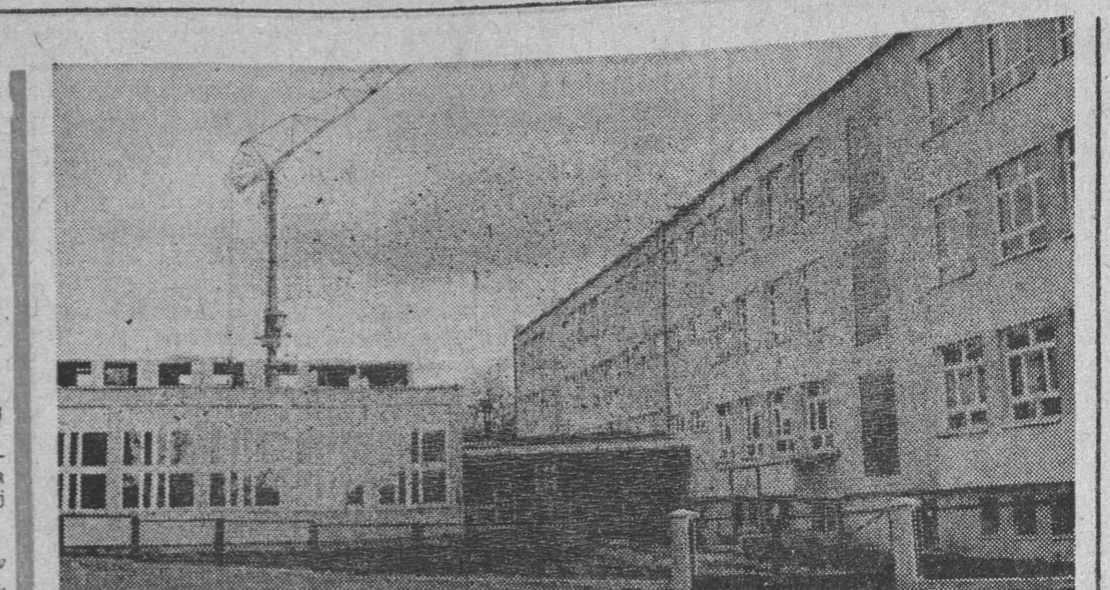

Nowy budynek Zespołu Szkół Handlowo-Ekonomicznych.

Nowa szkoła handlowo-ekonomiczna

We wrześniu br. około 1,2 tys. uczniów rozpoczęło naukę w nowym budynku **Zespołu Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku** przy ul. Bema 105. Edukację zdobywa tam młodzież w zakresie zasadniczej szkoły handlowej oraz zawodowego Liceum Handlowego i Liceum Ekonomicznego.

Dwukondygnacyjny budynek, którego koszt budowy wyniósł 31,4 mln zł, już jest za ciasny. Z tego powodu uczniowie mają zajęcia na dwie zmiany.

— Na sprzęt i pomoce naukowe — mówi dyrektor, **Stanisław Barcicki** — mamy 3,6 mln zł. Jest to za mało, bo w ostatnim okresie ceny wzrosły. W pracowniach języków obcych zainstalowaliśmy audiotrenery, co ułatwi naukę rosyjskiego i niemieckiego. Obecnie jesteśmy w trakcie wyposażania 18 pracowni przedmiotowych.

— Trwa budowa internatu szkolnego przeznaczonego dla 1250 uczniów. Oddanie do użytku przewidziano 1 września 1982 r. Na podstawie dotychczasowego zaawansowania robót obawiam się jednak, czy ten termin zostanie dotrzymany. Wykonawca — Białostocki Kombinat Budowlany — pobił niechlubny rekord budowy szkoły, który wynosi aż pięć lat!

Fot. Z. Zaremba

Gabinet języka niemieckiego. Lekcje prowadzi z klasą IIIa mgr Janusz Tomaszewski.

Z plenum KMG PZPR w Dąbrowie Białostockie[j]

Potrzeba zwartośc[i] i odpowiedzialnośc[i]

Plenum Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Dąbr[owie] Białostockiej (z udziałem sekretarzy POP i aktywu) pośw[ię]cone było zadaniom miejsko-gminnej organizacji party[jnej] wynikającym z uchwał IX Zjazdu, II i III Plenum KC or[az] aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju.

Po przedstawieniu referatu odbyła się dyskusja mająca wielopłaszczyznowy i wielowątkowy charakter. Towarzysze wyrażali pełną aprobatę dla głównych kierunków działalności partii po IX Nadzwyczajnym Zjeździe, podkreślając potrzebę bardziej konsekwentnego podejmowania walki politycznej z tymi siłami, które negują kierowniczą rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i zajmują wobec niej jednoznacznie wrogie stanowisko.

Miejsko-gminna organizacja partyjna — zdaniem jej członków i aktywu — powinna prowadzić bardziej ofensywną pracę. Należy niezwłocznie przystąpić do zaktywizowania działalności podstawowych organizacji, zarówno na płaszczyźnie organizacyjnej jak też ideologicznej.

Szczególnego wysiłku i troski wymaga praca ideowo-wychowawcza z członkami partii należącymi do „Solidarności”. Konieczne jest doprowadzenie do ich świadomości kardynalnego obowiązku przestrzegania pryncypiów zawartych w Statucie PZPR, jednoznacznego opowiedzenia się po stronie obrońców socjalizmu, władzy ludowej, sojuszu z Krajem Rad i pozostałymi państwami socjalistycznymi.

Mówiono o źle funkcjonującej informacji wewnątrzpartyjnej. Niektórzy towarzysze wyrażali wątpliwość, czy Komitet Centralny partii posiada dokładne rozeznanie w sytuacji istniejącej w podstawowych ogniwach władzy partyjnej i administracyjnej, w różnych środowiskach społecznych. Niezrozumiałym jest fakt, iż brakuje do tego celu środków, podczas gdy są one w nadmiarze u przeciwników naszej socjalistycznej rzeczywistości.

Padały ostre słowa krytyki pod adresem administracji, służby rolnej i handlu. Domagano się podjęcia bardziej przemyślanych, konkretnych kroków w zakresie pełnego zagospodarowania płodów rolnych, rozwijania hodowli (zwłaszcza trzody chlewnej), eliminowania marnotrawstwa.

Zwracano uwagę na pilną konieczność wzmocnienia dyscypliny pracy, poprawy sta[nu] bezpieczeństwa, ładu i porz[ąd]ku.

Partia musi być pewna, [ma] ma do tego absolutne prawo, swoich członków i liczyć [na] nich w każdej, najtrudniej[szej] szej nawet sytuacji. Nie w[olno] no pozwolić przeciwnikom, którzy działają z całą prem[e]dytacją, nie przebierając [w] środkach, na spychanie or[ga]nizacji partyjnych na pozy[cje] defensywne — to był głów[ny] motyw przejawiający się [w] wystąpieniach wielu dysk[u]tantów.

W przyjętych kierunk[ach] działania miejsko-gminnej o[r]ganizacji partyjnej po IX Zj[eź]dzie PZPR uwagę zwróco[no] głównie na uporządkowa[nie] spraw organizacyjnych, m[ię]dzy innymi podniesienie ra[n]gi zebrań partyjnych, nasil[e]nie powszechnego oddziaływa[nia] ideologicznego wśr[ód] członków partii, poprawę za[o]patrzenia i usług dla ludno[ści] oraz obsługi rolników.

Podjęto rezolucję popieraj[ą]cą oświadczenie Biura Pol[i]tycznego KC PZPR, zawiera[]jącą jednocześnie protest prz[e]ciwko wrogim siłom socjali[z]mu i przejęciu przez „Solidar[]ność” spuścizny ideowo-poli[]tycznej po rozwiązanym KSS KOR.

STANISŁAW SZCZERB[A]

Miesiąc młodego wynalazcy

Tegoroczny październik ogłoszono w województwie białostockim „Miesiącem młodego wynalazcy”. Z tej okazji Zarząd Wojewódzki ZSMP oraz Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji ogłosił okolicznościowy konkurs racjonalizatorski, który zgodnie z dobrą tradycją, popularyzować ma wśród młodzieży zasady skutecznego myślenia na własny i wspólny użytek. By ubiegać się o jedną z trzech głównych nagród pieniężnych lub siedmiu wyróżnień oraz tytuł „młodego wynalazcy”, wystarczy zgłosić w październiku indywidualnie bądź zespołowo, co najmniej jeden projekt racjonalizatorski.

Uczestnikiem rywalizacji może być każdy pracownik zakładu, spółdzielni, a także żołnierz, uczeń, student czy rolnik indywidualny. Wnioski wynalazcze z dziedziny rolnictwa i gospodarki żywnościowej zyskały tym razem szczególne preferencje. Mogą je składać autorzy, którzy nie ukończyli 35 lat, choć w pozostałych przypadkach granica wieku sięga tylko lat 30. Szczególnym zainteresowaniem sądu konkursowego cieszyć się mają także projekty opracowane przez kobiety, uczniów i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Propozycje konkretnych rozwiązań przyjmuje do końca miesiąca Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Białymstoku. Można je przekazywać za pośrednictwem zakładowych służb wynalazczości lub bezpośrednio. Zdaniem organizatorów, doświadczenia lat poprzednich wskazują na to, że konkurs spełnia swoje zadanie. W zeszłym roku przyniósł plon w postaci około stu, na ogół niebanalnych rozwiązań. Co prawda nie wszystkie pomysły są wyłącznie rezultatem inicjatywy konkursowej, niemniej w „Miesiącu młodego wynalazcy” obserwuje się większe zainteresowanie działalnością nowatorską.

Wspomniana akcja nie jest w kraju nowością. Również na Białostocczyźnie organizowana jest po raz czwarty. Można więc pokusić się o kilka związanych z nią refleksji. Przede wszystkim zastanawia fakt ograniczenia jej wyłącznie do wspomnianego konkursu, choć szyld „Miesiąc młodego wynalazcy” zapowiada znacznie więcej innowacji. Młodym racjonalizatorom, którzy wkraczają dopiero w tę dziedzinę społecznej pracy, nie zapewnia się w tym okresie ani skuteczniejszego poradnictwa, ani spotkań połączonych z wymianą doświadczeń, ani żadnej innej formy pomocy, oczekiwanej w trakcie owego debiutu. To wszystko w sytuacji, gdy wiadomo, że nie w dziedzinie wyzwalania inicjatywy, w fazie ich realizacji tkwią najpoważniejsze przeszkody na drodze rozwoju pracowniczej wynalazczości. W szkołach i uczelniach przygotowujących do zawodu nadal zaskakuje brak dopingu do krytycznego spoglądania na poziom techniki i wprowadzania własnych usprawnień. Uwagi te, których nie przekreśli nieznany jeszcze dorobek październikowego konkursu, organizatorzy kolejnych, podobnych akcji, wezmą zapewne pod uwagę. (apo)

Kombatanckie grono lektorów

W Białymstoku odbyło się pierwsze zebranie członków lektoratu Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych. Cele i zadania omówił prezes ZW ZBŻZ — ppłk rez. JAN ŻEBROWSKI

Na pierwszy plan wysunięto sprawę przygotowania lektorów do spotkań z młodzieżą z okazji 38 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Jako byli żołnierze zawodowi, frontowcy, partyzanci i uczestnicy utrwalania władzy ludowej, mają wiele do powiedzenia młodemu pokoleniu. Obrona Ojczyzny — naszego wspólnego domu jest w czasach dzisiejszych nakazem chwili.

— Chcemy rozmawiać i dyskutować z młodzieżą — mówiono podczas spotkania lektorskiego. Są to przecież ludzie, którzy posiadają za sobą bogatą drogę życia i walki. Od chwili najazdu hitlerowskiego na Polskę walczyli z bronią w ręku o wyzwolenie narodowe i społeczne Ojczyzny. Do grona lektorów należą między innymi oficerowie rezerwy: **Aleksander Urbanowski, Zygmunt Szemiot, Edward Domański i Seweryn Szymczyk.**

Zgłoszenia na lektorskie spotkania zainteresowani mogą kierować telefonicznie na nr 39-361. (MD)

Racjonalizacja w „Pakpolu”

W ostatnich latach racjonalizatorzy z **Przedsiębiorstwa Doświadczalnego Opakowań „Pakpol” w Białymstoku** każdego roku wnoszą około półtora miliona zł oszczędności do krajowego „banku” Czołowym nowatorem jest autor wielu cennych układów sterujących do maszyn elektronicznych — inż. **Wiesław PŁONKA.**

W bieżącym roku twórcy z „Pakpolu” wdrożyli dziewięć pomysłów. Interesujący jest projekt zastosowania jednego podajnika surowca do transportu na dwa automaty produkcji RFN, który przyniósł zwiększenie wydajności pracy. Oszczędności w skali rocznej wyniosły ponad 56 tys. zł.

Nowatorzy — **Jan Garlewski i Józef Marcińczyk** opracowali wniosek dotyczący czyszczenia tryskaczy w basenie wody obiegowej, co dało w efekcie jej oszczędności i wpłynęło na poprawę stanu bhp Autorami pozostałych projektów są: **Zygmunt Dudziński, Czesław Borsuk i Ryszard Domański.**

Pomocą fachową służą racjonalizatorom specjaliści z **Centralnego Ośrodka Badawczo - Rozwojowego Opakowań** oraz naukowcy z **Politechnik w Warszawie i Białymstoku.**

W realizacji reformy gospodarczej nowatorzy dostrzegają szansę rozwijania twórczej działalności. Racjonalizacja wreszcie zostanie odpowiednio doceniona. Twórcze pomysły będą wpływały na obniżkę kosztów produkcji, a tym samym rentowność przedsiębiorstwa.

(es)

Pracownicy „Unitry-Biazetu” na polach

Rolnicza Spółdzielnia T[]czu Zwierząt w Grab[o]wie (gmina Dąbrow[a] Białostocka) ciągle boryka [się] z brakiem rąk do pracy. N[ic] dziwnego, że jej przedstaw[i]ciele przed paroma miesiącam[i] szukali chętnych do pomocy [w] wykopkach. Odwiedzili m[.in.] białostockie zakłady prac[y i] prosili o pomoc w MKZ „S[o]lidarność”. Pomogło.

Największe wsparcie Sp[ół]dzielnia otrzymała od zakł[adu] białostockiej „Unitry-Biaze[tu]”. Od 14 do 25 września grup[a] pracowników pracowały [na] spółdzielczych polach. Ich [za]sługą jest zebranie ziemni[a]ków z powierzchni trzech hek[]tarów. Pomogli również pr[zy] zbiorze marchwi i buraków.

Zdaniem spółdzielców wsz[y]scy pracowali bardzo dobrz[e]. Panie Janina Miluska, Ter[e]sa Ciepłuch, Irena Taran i Bo[]żena Żukowska oraz panow[ie] Jan Leszczuk, Leonard Kr[]szewski, Antoni Wojtach i Ja[n] Daniluk, starali się nad p[o]dziw.

Spółdzielnia za wykonan[ą] pracę płaciła według staw[ek] akordowych (można było zar[o]bić około 500 złotych dzienni[e]) oraz sprzedawała po cenac[h] detalicznych swoje płody.

Zasięgnęliśmy również in[]formacji w dziale socjalnym „Unitry-Biazetu”. Okazało si[ę], że robotnicy są też zadowoleni. Pracowali przy pięknej pog[o]dzie, chwalili dobrą organiz[a]cję i nie muszą się już kł[o]potać o zapasy na zimę.

Jakże realny przykł[ad] współdziałania na linii miast[o –] wieś.

(eb)

Komunikat MPK

MPK w Białymstoku informuje użytkowników komunikacji miejskiej, iż w związku z wyścigiem kolarskim, który odbędzie się dziś w godz. 15—17.30 na ul. Jurowieckiej zastępczą trasą będą kursowały autobusy linii „15” i „17”. Trasa ta prowadzić będzie z Alei 1000-lecia Państwa Polskiego w ul. Poleską, Włókienniczą, Al. 1-go Maja, Sienkiewicza, a dalej swoimi stałymi ulicami. Nieczynne będą w czasie trwania wyścigu przystanki przy ul. Jurowieckiej (w obu kierunkach) i przystanek przy ul. Sienkiewicza (koło rzeki Białej). Natomiast przy ul. Poleskiej (za wiaduktem) i przy Al. 1-go Maja (za ul. Malmeda) ustawione zostaną przystanki zastępcze (kierunek jazdy — do Centrum). W kierunku Osiedla Białostoczek obowiązuje przystanek przy Alei 1-go Maja, w pobliżu ul. Fabrycznej. (ił)

Prasa drzewiej pisała

Hej, kto szybciej!

„Jenerał-lejtenant Strukow, czterej oficerowie od dragonów i naczelnik sztabu postanowili prześcignąć konno pociąg kolei żelaznej. Wyjechawszy z Białegostoku jednocześnie z wyjściem pociągu w stronę Grajewa, podróż tą odbyli w ciągu godzin 4 minut 20, przy czem dla przeprawy przez rzekę Biebrzę stracili godzinę. Do Grajewa jednak przybyli przed pociągiem. Bardzo to piękne dla kawalerzystów, ale czy to samo powiedzieć można o pociągu?”

Powyższą informację zamieścił tygodnik petersburski „Kraj” w numerze 17 z 4 maja 1884 r. Ja, niemal w setną rocznicę tamtego wyścigu, proponuję kolejne zawody. Oto o godz. 6 wyjeżdża z Białegostoku pociąg osobowy przez Łapy i Śniadowo do Ostrołęki. Do celu nasz pociąg dociera o godz. 9.45. Ściślej rzecz biorąc — powinien dotrzeć, bo w praktyce zdarzają się małe i większe awarie, roboty na szlaku, dłuższe postoje w oczekiwaniu na przyjazd z naprzeciwka innego spóźnionego składu, wolniejsze reakcje tych od sygnałów i zwrotnic. W sumie 112 km trasy i niemal cztery godziny jazdy. Cykliści na start!

A może szanowni czytelnicy „Gazety Współczesnej” zechcą zaproponować skład i warunki następnych zawodów? Proszę tylko, żółwie zostawmy już w spokoju, bo obrońcy przyrody czuwają.

HETMAN

Trochę wiosny jesienią wniosła nam do redakcji Marta Lewkowicz. Oto ona (patrz zdjęcie) z zebranym przez siebie w olchowym lasku koło Brzozówki Koronnej bukiecikiem zawilców. Stwierdziliśmy, iż jesienne zawilce w odróżnieniu od wiosennych ślicznie pachną.

Również dziwem przyrody (zdjęcie drugie) są znalezione w niedzielę w lesie na Krywlanach dojrzałe i pachnące maliny.

Czy to oznacza długą i piękną jesień? (BM)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

W KILKU WIERSZACH

W czwartek, 8 października br. o godz. 12 w sali klubu pracownika PSK (II piętro) w Białymstoku odbędzie się posiedzenie Oddziału Towarzystwa Internistów Polskich z następującym porządkiem dziennym: 1. dr med. A. Stogowski — Oddział Kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku: „Wartość diagnostyczna stymulacji przezprzełykowej lewego przedsionka”; 2. dr med. J. Długosz — Klinika Gastroenterologii Akademii Medycznej w Białymstoku — „Wrażenia z rocznego pobytu naukowego w Getyndze”. (bis)

Czytelnicy piszą

„Kolorystyka” naszych osiedli

Znakomitej większości ludzi nie zachwycają widoki szarych betonów zmasowanych w osiedlach mieszkaniowych. Każde pojawienie się odmiennej formy czy koloru jest pożądane i zauważalne z daleka.

Wszyscy projektanci na pewno chcieliby, aby domy przez nich projektowane były kolorowe i różniły się między sobą. Dotychczasowe efekty ich wysiłków są jednak mierne. Ciągle są trudności z technologią i materiałami do wykonania płyt w żądanym kolorze.

Ten stan przyjęto za trudności obiektywne i wszyscy jakby się z tym pogodzili. Wypadnie jeszcze poczekać z realizacją kolorowych domów o zróżnicowanej formie.

Co nieco w budownictwie musi się zmienić, zanim ciekawy projekt o indywidualnym wyrazie architektonicznym będzie realizowany bez oporu wykonawcy. Samo życie wyręcza realizatorów i wbrew ich oczekiwaniu pojawiły się na budynkach mozaiki różnych kolorów, tyle tylko, że nie są to kolory tynków, a bielizny do suszenia wywieszanej przez mieszkańców. Szkoda, bo akurat dzieje się to latem, i pogodną jesienią, większość tych „kolorów” umiejscowiona jest na loggiach i balkonach, chociaż są też przypadki rozciągniętych szurów między oknami.

W słoneczne dni balkony i loggie przydałyby się mieszkańcom do wykorzystania na wypoczynek, ale suszenie bielizny również wymaga pogody i słońca, a w budynkach brak jest pomieszczeń na suszarnie. Nie oznacza to, że budynki nie posiadają takich pomieszczeń. Są, znajdują się one w piwnicach i spełniają swój cel, gdy są ogrzewane.

Problem z suszeniem bielizny powstaje latem, bo ogrzewanie jest wówczas wyłączone, a w zimnej piwnicy bielizna nie chce wyschnąć. Prać bieliznę trzeba też latem i to w ilości większej niż zimą.

W tej sytuacji suszenie na balkonach, loggiach i ścianach jest konieczne i zrozumiałe. Takie zjawisko występuje nie tylko w Białymstoku. Można się z tym zetknąć w całym kraju, wszędzie tam, gdzie nowe budownictwo zmonopolizowane zostało technologią wielkiej płyty.

Nie bardzo rozumiem, i chyba nie tylko ja, dlaczego w nowym budownictwie nie ma miejsca na suszarnie na poddaszach, łatwych do ogrzania zimą, dobrze spełniających swe funcje latem.

Wykorzystanie poddaszy na suszenie bielizny posiada wielowiekową tradycję, do dziś praktykowaną w wielu krajach, bez szkody dla nowej formy budownictwa. Prezentowane są opinie, że w piwnicach trudno o czystość wobec bezpośredniego sąsiedztwa komórek gospodarczych, domowych magazynków itp. Również wiatry, przy otwartych okienkach, naprószą do piwnic duże ilości piasku.

Sądzę, że problem suszenia bielizny latem można rozwiązać odpowiednio do potrzeb i z uwzględnieniem wygody lokatorów. Przecież nie chodzi o taką kolorystykę elewacji i o tak eksponowane „zewnętrzne” suszarnie.

JAN KRUTUL
architekt Białystok

Seria wypadków motocyklowych

Do tragicznego wypadku doszło na nie strzeżonym przejeździe kolejowym około godz. 16 w miejscowości Lewickie, gmina Juchnowiec. Jadący motocyklem „WSK” 20-letni Antoni S. ze wsi Koplany został potrącony na tymże przejeździe przez pociąg relacji Białystok — Siedlce. Motocyklista wskutek doznanych ciężkich obrażeń zmarł podczas przewożenia do szpitala.

Inny tragiczny wypadek miał miejsce około godz. 18.15 we wsi Czechowizna, gmina Knyszyn. 47-letni Tadeusz M., wjeżdżając motorowerem na wzniesienie przewrócił się i uderzył głową o podłoże, ponosząc śmierć na miejscu.

Na drodze Hajnówka — Budy 23-letni Jerzy Sz. uderzył — skręcając w bok — w drzewo. Zarówno on, jak i jego pasażer, 25-letni Włodzimierz B. zostali ranni i umieszczono ich w szpitalu.

W Hajnówce na ul. Poddolnej 20-letni Włodzimierz N. uderzył motocyklem „WSK” w jadącą przed nim „Ładę”, a następnie skręcił na lewą stronę i zderzył się z jadącym z przeciwka „Fiatem 126p”. Motocyklista wyszedł z tej opresji z poważnymi obrażeniami.

Do tragicznego wypadku do[szło] około trzeciej nad ranem w p[o]bliżu wsi Piliki, gmina Biel[sk] Podlaski. Jadący „emzetką” [..]letni Sergiusz D. wskutek na[d]miernej szybkości stracił w pew[]nym momencie panowanie n[ad] kierownicą, zjechał na poboczu, przewrócił się do rowu. Młod[y] motocyklista poniósł śmierć [na] miejscu.

W Siemiatyczach na ul. Drohiczyńskiej 18-letni Andrzej W., ro[z]winąwszy „Jawą” nadmierną szy[b]kość, najechał na krawężnik, następnie wywrócił się do row[u]. Został ranny i znalazł się w szp[i]talu.

A w Mońkach 37-letni Mikoł[aj] T. uderzył motocyklem WSK [w] stojący samochód ciężaro[wy] „Jelcz”. Skończyło się to trag[i]cznie: — motocyklista zmarł [w] przewiezieniu do szpitala.

Na drodze z Hajnówki do Biał[o]wieży około godz. 20.10 nie ustal[o]ny motocyklista potrącił naprawi[a]jącego właśnie na poboczu sam[o]chód 23-letniego Aleksandra [..], doznał on urazów, na szczęś[cie] niegroźnych. Sprawca zbiegł [z] miejsca wypadku. Dochodz[enie] prowadzi Posterunek MO w Bi[a]łowieży. (X)

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-17-18. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Reporterzy 2-23-77. Publicyści 2-11-30. Dział sportowy 2-23-17. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 39-00. Łomża, ul. Sadowa 14, tel. 58-81. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę na kraj przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe i doręczyciele. Cena prenumeraty: miesięczna 48 zł, kwartalna 144 zł, półroczna 288 zł, roczna 576 zł. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. PL ISSN 0137-9453. Nr indeksu 15013.

Suwalski handel

Nic się nie zmienia

Dwa tygodnie temu na posiedzeniu sztabu rynkowego przy wojewodzie suwalskim zapadła decyzja o rozszerzeniu sprzedaży pieczywa i nabiału w wolne soboty i niedziele. Podjęcie działań przez administrację dowodzi starań o maksymalne złagodzenie ujemnych zjawisk występujących na rynku. Sztabowe decyzje wymagają jednak realizacji ich; w przeciwnym wypadku trudno mówić o ich pilnym charakterze, a okres dwóch tygodni wydaje się być dostatecznie długim, by zaowocować ulepszoną pracą placówek handlowych.

Niestety, praktyka działania suwalskich sklepów dowodzi, że nic się w tym zakresie nie zmieniło. Nadal występują poważne kłopoty z zaopatrzeniem w wolne soboty i niedziele. Aby kupić mleko czy chleb trzeba spędzić minimum godzinę w kolejce.

Oto jak wyglądało w ubiegłym tygodniu zaopatrzenie kilku suwalskich sklepów. Sobota, godzina 10.00. W sklepie WHSI przy ul. Waryńskiego pustki — nie ma klientów, bo na półkach ani bochenka chleba, ani litra mleka. Sklep WSS przy ul. A. Czerwonej. Na półkach kilka bochenków chleba, którego zapasy skończą się lada moment. Mleka ani na lekarstwo. Sklep czynny jest do godziny 13.00. Delikatesy przy ul. Waryńskiego — tłum ludzi, ledwie można dostać się do środka. Sklep dopiero co został otwarty, gdyż w wolne soboty handluje się tu w godzinach od 10 do 16. Zaopatrzenie bardzo dobre: jest chleb, są bułki, nabiał. By je nabyć trzeba spędzić w kolejce wiele czasu. Atmosfera bardzo nerwowa, gdyż skupia się w tym sklepie niemal cały miejski handel w soboty. Trudno się dziwić, skoro w innych placówkach nie można nic kupić o tej porze.

Niedziela, godzina 7.30. Sklep WSS przy ul. Kościuszki — nie ma ludzi, nie ma też żadnego pieczywa, a w pojemnikach pozostało jeszcze tylko kilka butelek mleka, sklep czynny jest do godziny 10. Nabiałowy sklepik przy ul. Armii Czerwonej, stanowiący własność WHSI. Półki puste, ani butelki mleka, na ladzie leży kilka ostatnich kostek masła. Sklep WSS przy tej samej ulicy, w którym wczoraj brakowało mleka, dziś jest zaopatrzony nieźle. Jest pieczywo, mleko, a nawet twaróg. Kolejka przez całą długość sklepu, obsługują dwie ekspedientki. Na oko godzina oczekiwania na zakupy.

Prezentuję scenki z kilku wybranych sklepów zupełnie przypadkowo. Od dawna w Suwałkach w wolne soboty i niedziele jest tak, że sklepy zaopatrywane są nierównomiernie. W jednym już po pół godzinie sprzedaży brakuje towaru, a w drugim jest go pod dostatkiem. Organizacja sprzedaży zasługuje więc na krytykę. Gdyby właściwie rozdzielić chleb i mleko, kolejki byłyby zdecydowanie krótsze.

Jeśli nawet w najbliższych dniach przedsiębiorstwa handlowe podejmą decyzje o rozszerzeniu sieci sklepów czynnych w soboty i niedziele, to na nic to się zda, jeśli zdecydowanej poprawie nie ulegnie organizacja handlu.

Wydaje mi się, że warto byłoby przy okazji zweryfikować sieć sklepów czynnych w dni wolne od pracy. Już raz na łamach „Krajobrazów" postulowałem by zamiast dużej liczby słabo zaopatrzonych sklepów (np. placówek WHSI) otworzyć kilka dużych samoobsługowych. Wniosek mój odparto argumentem, że duże placówki zatrudniają liczny personel, a więc trzeba byłoby większej liczbie ekspedientek „zabrać" wolne soboty. Zgoda czy jednak w Delikatesach zatrudnionych jest mniej osób, niż np. w Samie przy placu M. Konopnickiej? Nie od dziś wiadomo, że w systemie samoobsługowym kolejki można skrócić. Taki argument z kolei odpierano zarządzeniem ministra Handlu, by w dni wolne od pracy w mieście takim jak Suwałki czynny był jeden sklep delikatesowy. Zgoda, czym jednak sklep delikatesowy różni się dziś od sklepu niedelikatesowego? I tu i tam półki są puste. Warto więc kierować się zdrowym rozsądkiem i interesem klientów a nie przepisami ministerstwa.

Nie sądzę zresztą, by jakikolwiek argument stanowił wytłumaczenie handlowców ze złej organizacji pracy w soboty i niedziele.

ZBIGNIEW BISKUPSKI

Jak poprawić ład i porządek?

W SUWAŁKACH odbyło się spotkanie kierownictwa KW PZPR z prezesami sądów, prokuratorami i sekretarzami POP działającymi w jednostkach wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie oraz zadań członków i organizacji partyjnych.

Prowadzący spotkanie I sekretarz KW PZPR w Suwałkach — **Waldemar Berdyga** stwierdził m. in., że stan ładu i porządku publicznego w województwie jest nieco lepszy od reszty kraju, ale niepokojące jest to, że pomimo zwiększonych wysiłków organów ścigania i sądów rośnie częstotliwość niektórych kategorii przestępstw o dużej szkodliwości społecznej, np. włamań, kradzieży mienia społecznego i prywatnego, przestępstw gospodarczych, pod paleń oraz zgwałceń.

Sprzyja temu rozluźnienie dyscypliny społecznej i brak stabilizacji gospodarczej. Dlatego właśnie dziś potrzeba szczególnej konsekwencji oraz operatywności organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i ORMO, bo tylko to gwarantuje poczucie bezpieczeństwa obywatelskiego.

W dyskusji omówiono uwarunkowania przestępstw wskazywano na potrzebę wspólnego z całym społeczeństwem, a w szczególności z administracją państwową i gospodarczą, działania mającego na uwadze obronę praw obywatelskich i zabezpieczenia mienia oraz szeroko rozumianej ochrony interesów państwa. (stan)

Podziękowanie łomżyńskich zbowidowców

Przed paru dniami w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w **Łomży** odbyło się ostatnie posiedzenie społecznego komitetu powołanego przed rokiem w celu dokonania adaptacji budynku zlokalizowanego przy ul. Gen. Karola Świerczewskiego na potrzeby członków tego związku.

Społeczny Komitet Budowy „Domu Zbowidowca" (bo taką przyjął nazwę), któremu przewodniczył prezes ZW ZBoWiD — płk **Stefan Sokołowski** działał dwa lata i w tym czasie doprowadził do końca wszystkie niemal prace. Zmobilizowano szerokie grono członków i sympatyków Związku. Obiekt przekazano do użytku w październiku 1980 r. — zaraz po zakończeniu głównych robót. Trwały jeszcze prace w części podpiwniczonej, a już członkowie ZBoWiD mogli korzystać z tego domu.

Do roku 1981 pracowało na tej budowie około **300** osób. Wartość wykonanych robót ocenia się na około pół miliona zł. Od marca br. działa tu klub a od października dyrekcja RSW uruchomi tu klub prasy i książki, który będzie czynny codziennie.

Społeczny Komitet Budowy „Domu Zbowidowca", uważając że zrealizował swe zadania, na swym ostatnim posiedzeniu rozwiązał się, składając serdeczne podziękowanie wszystkim uczestniczącym w jego pracach oraz tym, którzy czynnie wsparli jego działalność. (zp)

Listy Czytelników

Znowu zanieczyszczenia

Otrzymaliśmy list od naszego Czytelnika ze wsi Targonie-Wity w gminie Zawady. Józef Górski pisze w nim:

— Od 1976 roku u jednego z rolników stacjonowała baza sprzętu melioracyjnego z Grajewa. I wówczas, i obecnie ścieki z tej bazy i kanalizacyjne z domu tego rolnika odprowadzane są do przepływającej obok rzeki Śliny. Z rzeki tej korzystają i zwierzęta, i ludzie.

Uważam, że taki stan nie może dalej istnieć. Dodam, że Urząd Gminy w Zawadach w ogóle w tej sprawie nie interweniuje.

Naszym zdaniem interwencja jest niezbędna.

Na Kanale Augustowskim ruch turystyczny powoli zamiera. Nie oznacza to jednak okresu bezczynności na śluzach. Drogą wodną transportuje się przeważającą część drewna z Puszczy Augustowskiej.

Codziennie przepływa tędy co najmniej kilka holowników z potężnymi tratwami z bali drewnych.

NA ZDJĘCIU: holownik z ładunkiem przed śluzą w Płaskiej.

Fot. K. Świderski

Przyrodnicze skutki ciepłej jesieni

Wyjątkowo ciepłe lato i początek jesieni sprawiły, że notujemy sygnały o przyrodniczych anomaliach. Czytelnicy informują nas o pojawieniu się po raz drugi truskawek (szkoda, że nie na skalę przemysłową), że w ogródkach rosną „jesienny" koperek i mak.

Przyroda w tym roku nie skąpi nam niczego. Wszystko rwie się do życia.

Przy okazji notujemy wypowiedź jednego z Czytelników:

— Gdyby jeszcze z takim zapałem ludzie rwali się do roboty...

Gdyby! (Kar)

Piłka w grze

Zakończyły się w **Węgorzewie** półfinałowe rozgrywki piłki nożnej o puchar przewodniczącego Rady Wojewódzkiej LZS w Suwałkach. W walce o pierwsze miejsce LZS Victoria Węgorzewo wygrała z Rucianem Nida 2:1. Do finału na szczeblu wojewódzkim zakwalifikowała się Victoria, która walczyć będzie w dniu 18 października w Płocicznie. (Let)

Pracownicy państwowi na konto SKAB

Od pewnego czasu publikujemy na tych łamach informacje na temat działalności Społecznego Komitetu Adaptacji Budynku w Łomży na potrzeby służby zdrowia. Budynek, o którym mowa miał być początkowo siedzibą Komitetu Wojewódzkiego part. . Z takim zamiarem rozpoczynano jego budowę. Jednak wychodząc naprzeciw postulatowi dotyczącemu poprawy pracy służby zdrowia w regionie, skierowanemu do władz łomżyńskich przez tutejszy oddział „Solidarności" — Egzekutywa KW PZPR podjęła decyzję o zmianie przeznaczenia obiektu.

Idea pomocy przy pracach adaptacyjnych spotkała się ze społecznym poparciem. Jednak w parze z deklaracjami nie zawsze idzie czynna pomoc. W każdym razie nie jest ona taka, jaka być powinna. Dlatego z radością witamy każdy liczący się w tej dziedzinie fakt. O takim poinformowała nas Rada Zakładowa Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych przy UW w Łomży. Oto treść deklaracji: „Informujemy, że na apel kierownictwa związkowego i Wojewódzkiej Komisji Branżowych Związków Zawodowych, 262 członków naszej zakładowej organizacji związkowej, pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Łomży wpłaciło sumę 21.900 zł na pomoc w zakupie niezbędnych urządzeń do przychodni specjalistycznej, przewidzianej do uruchomienia w adaptowanym budynku.

Suma powyższa przekazana została w dniu 24 września br. na konto SKAB nr 45519—10302—132 PKO Łomża.

Zadeklarowano również udział w pracach społecznych przy adaptacji budynku Czekamy na następne deklaracje.

(zp)

38 rocznica LWP

W ramach obchodów (12 października br.) 38 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego w kołach ZBoWiD w woj. **suwalskim** odbędą się uroczyste zebrania. Przewiduje się spotkania kombatantów i oficerów LWP w szkołach i izbach pamięci narodowej.

Wśród 7200 członków suwalskiej organizacji ZBoWiD znajduje się 65 byłych żołnierzy I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, którzy w dniu 12 października 1943 roku brali udział w bitwie pod Lenino. Pracują jeszcze zawodowo 33 osoby, z tego 15 w gospodarstwach rolnych. Szeregowi uczestnicy bitwy pod Lenino uchwałą Rady Państwa mianowani zostali na stopień podporucznika w uznaniu zasług oddanych w walce z hitlerowskimi Niemcami, w odbudowie kraju oraz działalności społecznej.

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Suwałkach, na miarę swoich możliwości, roztacza opiekę nad zasłużonymi żołnierzami.

(b-icz)

Szczyt przewozu płodów rolnych

W województwie **suwalskim** przewiduje się, że przewozy płodów rolnych transportem samochodowym różnych przewoźników osiągną w drugim półroczu br. około **510** tysięcy ton. Jest to znacznie więcej niż w ostatnich dwóch latach. Koordynatorem przewozu produktów rolnych transportem samochodowym są oddziały PKS.

Powodując się koniecznością oszczędzania paliw płynnych generalnie ogranicza się przewóz transportem samochodowym buraków i ziemniaków przemysłowych do 50 km. W przypadkach uzasadnionych odległość ta może być przekroczona. Problemem transportowym do rozwiązania będzie zabezpieczenie przewozów z ośmiu punktów skupu buraków do Cukrowni „Kętrzyn" i ziemniaków do Chłodni Składowej w Ełku.

Do tych celów wytypowano wysokotonażowe zespoły samochodowe przystosowane pod względem eksploatacyjnym do przewozu ładunków objętościowych. Do przewozu zboża przygotowano najlepsze jednostki taborowe, które zostały odpowiednio do tego przystosowane. Utrzymanie gotowości technicznej taboru samochodowego, zwłaszcza w późnym okresie jesiennym i zimowym, w dużym stopniu zależeć będzie od zaopatrzenia w części zamienne, ogumienie i akumulatory. Aktualnie wiele samochodów wyłączonych zostało z eksploatacji ze względu na braki części. O sprawności transportu decyduje również stan dróg do punktów załadunku i wyładunku towarów, stan placów ładunkowych i nawierzchni składowych. Potrzebna jest w tym zakresie wzmożona troska i w porę wykonanie często drobnych czynności zapobiegawczych i usprawniających.

Prawdopodobnie zajdzie także potrzeba wydłużenia godzin otwarcia magazynów, zwłaszcza przy załadunkach i wyładunkach.

(b-icz)

Samotni wśród ludzi

Zarząd Wojewódzki PCK w **Łomży** prowadzi systematyczną opiekę nad 396 osobami. Są to ludzie samotni, chorzy, często zapomnieni przez swoich najbliższych. Około 120 ma trudność w poruszaniu się. Wielu od lat nie wstaje z łóżek.

Opieka nad takimi ludźmi jest niezwykle kłopotliwa, ale trud ten należy do rzędu tych, które z pobudek głęboko ludzkich obowiązani jesteśmy ponosić. Jest jeszcze zasada wzajemności. Ojciec i matka opiekowali się nami w okresie, gdy byliśmy bezbronni, bezradni. Niestety, wcale nierzadkie są przypadki, gdy dzieci, swoje powinności wobec rodziców rozumieją jako wymuszanie na istytucjach państwowych obowiązku opiekowania się rodzicami.

— Niedawno — mówi kierownik Wydziału Pomocy Społecznej ZW PCK w Łomży, **Irena Zejer** — wpadła do nas z krzykiem córka jednego z naszych podopiecznych, nawiasem mówiąc dobrze sytuowana, że zapomnieliśmy o jej ojcu.

— A pani — pytam — nie może mu poświęcić trochę czasu?

— Ja? Ja nie mam takich możliwości.

Interesantka ta mająca się za osobę wysoce inteligentną nawet nie spostrzegła jakie palnęła głupstwo. A przecież nienormalność tej wypowiedzi nie podlega dyskusji. Najlepsze żłobki nie zastąpią opieki macierzyńskiej, najtroskliwsza siostra PCK — opieki nad starszymi. Siostry są w końcu ludźmi dla swych podopiecznych obcymi.

Aktualnie tę ważną służbę społeczną w woj. łomżyńskim sprawują 193 siostry. Współpracuje z PCK 70 osób; działają one w ramach tzw. pomocy sąsiedzkiej.

Przed zimą udało się zaopatrzyć podopiecznych w węgiel i jarzyny. Jest to poważna pomoc, ale nie wystarczająca. Należy zadbać o to, aby w ogóle zmienił się stosunek do tych ludzi. Można to osiągnąć poprzez umacnianie więzów rodzinnych oraz skuteczniejsze działanie instytucji. Przykładem tego, jak nie należy tych działań traktować, może być skandal jaki miał miejsce przed paru laty w Łomży. Władze powiatu odrzuciły propozycję jednej z mieszkanek miasta chcącej przekazać swój dom na potrzeby ludzi starszych. Motywowano to koniecznością przekwaterowania kilku rodzin, które miały pełne wkłady w Spółdzielni Mieszkaniowej. Może warto zbadać czy sprawa ta nie jest nadal aktualna? (zp)

Osiedle domków jednorodzinnych w Ciechanowcu.

Fot. G. Lorinczy

Co z wiejskimi kinami?

Niejednokrotnie pisaliśmy o opłakanym stanie wiejskich kin. Wiadomo, że placówek tych ubywa, że budynki znajdują się w coraz gorszym stanie, że stanowią one często uciążliwą zawadę dla wiejskiej administracji.

Oto kilka przykładów z województwa suwalskiego.

W **Zalesiu** sala kina została zabrana przez Urząd Gminy na mieszkanie. W **Świętajnie** podobną salę przeznaczono na potrzeby szkoły.

Rozumiemy inne potrzeby, może nawet pilniejsze. Uważamy jednak, że w wielu przypadkach takie „przekwalifikowanie" sali nie przeszkadza wyświetlaniu w niej filmów. Jak więc rozumieć sygnały dochodzące do nas np. ze wsi **Budry** lub z **Pozezdrza**. W Budrach salę byłego kina przekazano szkole, a ta nie udostępnia sali na wyświetlanie filmów. W Pozezdrzu natomiast OPRF wyposażył salę w krzesła, w aparaturę projekcyjną, itp. Tymczasem salą dysponowana jest przez PGR (jako świetlica), a kierowniczka też nie lubi X Muzy. I filmów nie wyświetla się.

Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy placówki kulturalne na wsi i pomieszczenia na przeznaczone są zaledwie kroplą w morzu potrzeb.

(ebe)

Zapis konfliktu

Na adres łomżyńskiego oddziału „Gazety Współczesnej" wpłynęły przed paru dniami dokumenty będące zapisem nieporozumień, jakie powstały pomiędzy Zarządem Oddziału NSZZ „Solidarność" i częścią instytucji wchodzących w skład systemu którego zadaniem jest ochrona porządku publicznego. Ponieważ spór ma charakter zasadniczy, dokumenty o których mowa przytaczamy bez żadnych zmian:

„REZOLUCJA PODJĘTA W DNIU 23 WRZEŚNIA 1981 R. na wspólnym posiedzeniu Zarządu Oddziału NSZZ „Solidarność" w Łomży, Region „Mazowsze" i przewodniczących komisji zakładowych NSZZ „Solidarność".

„Kategorycznie protestujemy przeciwko prześladowaniom członków i działaczy NSZZ „Solidarność" i NSZZ RI „Solidarność" województwa łomżyńskiego poprzez ściganie ich za rzekomo popełnione przestępstwa i wykroczenia.

Prowadzone aktualnie postępowanie karne przeciwko działaczom związkowym oraz niedawno zakończone postępowanie przeciwko sprzedawczyniom „Ruch" uczestniczącym w strajku prasowym, dowodzą że w Łomży postanowiono rozpętać ostre konflikty społeczne. Na akcyjność działania wskazuje m.in. energiczne prowadzenie postępowania karnego w okresie bezpośrednio poprzedzającym I Zjazd NSZZ „Solidarność", chociaż niektóre zarzucane naszym działaczom czyny, były znane organom ścigania jeszcze przed kilkoma miesiącami.

W związku z wywieszeniem znanego w całej Polsce plakatu krytykującego obniżenie przez władze racji żywnościowych bezpośrednio po IX Zjeździe PZPR przypisuje się przewodniczącemu łomżyńskiego Oddziału NSZZ „Solidarność" Marianowi Chojnowskiemu działanie na szkodę PRL. Te same organy ścigania, które naszemu działaczowi zarzucają działanie na szkodę PRL wykazywały nadzwyczajną bezradność wobec prominentów, którzy w minionym okresie doprowadzili naród polski do klęski gospodarczej, okradając Polskę i spychając Naszą Ojczyznę do roli żebraka świata.

Bezkarność tamtych ludzi i jątrzące akcje przeciwko naszym działaczom nie służą odbudowywaniu społecznej wiarygodności organów prokuratury, MO i SB.

Postępowanie karne prowadzone jest także przeciwko przewodniczącemu tutejszego NSZZ RI „Solidarność" Marianowi Wyszyńskiemu oraz członkowi Zarządu Regionu Mazowsze Lechowi Gizelbachowi któremu pod fałszywym pozorem odebrano na lotnisku paszport bezpośrednio przed planowanym odlotem do Szwajcarii.

Niedawna wizyta w Łomży Prokuratora Generalnego PRL Lucjana Czubińskiego i opublikowana na łamach „Gazety Współczesnej" deklaracja wierności łomżyńskich prokuratorów w kontekście z rozpętaną akcją przeciwko naszym członkom, pozwalają domniemywać, iż akcja w Łomży jest jednym z elementów polityki zaplanowanej w stosunku do całego NSZZ „Solidarność".

Żądamy natychmiastowego zaniechania postępowania karnego przeciwko Marianowi Chojnowskiemu, Lechowi Gizelbachowi i Marianowi Wyszyńskiemu.

Represjonowanie wymienionych działaczy traktujemy jako bezpośredni atak na nasz Związek. Po bezskutecznym upływie 2 tygodni zwrócimy się do załóg zrzeszonych w Regionie Mazowsze o podjęcie statutowych akcji protestacyjnych.

Rezolucje postanowiono doręczyć: Radzie Państwa PRL, Zarządowi NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze, KKP NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, I sekretarzowi KW PZPR w Łomży, wojewodzie łomżyńskiemu, Prokuratorowi Wojewódzkiemu w Łomży, redakcji Tygodnika „Solidarność" w Warszawie".

W kilka dni później zabrało głos kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej:

„SOLIDARNOŚĆ ŁOMŻYŃSKA GROZI". W dniu 24 września 1981 r. pod adresem Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży NSZZ „Solidarność" Oddział w Łomży, skierował rezolucję podjętą w dniu 23 września br. na wspólnym posiedzeniu Zarządu Oddziału NSZZ „Solidarność" w Łomży Region Mazowsze i przewodniczących komisji zakładowych NSZZ „Solidarność", w której zawarte jest kategoryczne żądanie natychmiastowego zaniechania prowadzonych postępowań karnych p-ko przewodniczącemu Łomżyńskiego Oddziału NSZZ „Solidarność" — Marianowi Chojnowskiemu, członkowi Zarządu Regionu „Mazowsze" — Lechowi Gizelbachowi oraz przewodniczącemu wojewódzkiego Zarządu NSZZ „Solidarność" RI — Marianowi Wyszyńskiemu.

W rezolucji obciąża się Prokuraturę za zaistniały stan napięć społecznych i celową akcję prześladowania członków i działaczy „Solidarności".

Z tekstu rezolucji niedwuznacznie wynika, iż wizyta Prokuratora Generalnego PRL w woj. łomżyńskim miała — ich zdaniem bezpośredni związek z podjęciem postępowań w w/w sprawach.

Zagrożono na wypadek dalszego kontynuowania czynności procesowych podjęciem statutowych akcji protestacyjnych.

Kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży w tej sytuacji czuje się w obowiązku zaprezentować opinii publicznej swoje stanowisko oraz sprostować niektóre fakty podane w przytoczonej rezolucji.

Prawda jest, że Prokuratura Wojewódzka, a także Prokuratura Rejonowa w Łomży prowadzą postępowania karne w sprawie wywieszania plakatów i ulotek w miejscach publicznych na terenie woj. łomżyńskiego, a także na gmachu Oddziału „Solidarności" w Łomży, zawierające w swej treści zniewagi pod adresem rządu PRL i PZPR.

Prowadzone jest również postępowanie w sprawie wrogich wystąpień niektórych działaczy „Solidarności" na wiecach i zgromadzeniach publicznych, szkalujących i znieważających rząd PRL, PZPR, jak również nasze sojusze ze Związkiem Radzieckim.

Postępowania karne w tych sprawach wszczęto w dniach 6 i 14 sierpnia br. a więc znacznie wcześniej przed datą wizyty Prokuratora Generalnego PRL w Łomży.

Czynności procesowe podjęte zostały dopiero po uprzednim przeprowadzeniu rozmowy ostrzegawczej z kierownictwem „Solidarności" Oddział w Łomży w sprawie dobrowolnego zdjęcia plakatów, co nie odniosło skutku.

W miesiącu maju 1981 r. natomiast prowadzono rozmowy z kierownictwem „Solidarności" RI Zarząd Wojewódzki w Łomży i także uprzedzano o konsekwencjach prawnych działalności antypaństwowej i antyradzieckiej.

Liczyliśmy na to, że ludzie ci opamiętają się i zajmą się wyłącznie sprawami związkowymi.

A ponieważ z ich strony nastąpiła dalsza eskalacja wrogich wystąpień, wszczęto postępowanie karne. Zatem decyzje Prokuratury nikogo z zainteresowanych osób zaskoczyć nie mogły.

Do podejrzanych nie stosowano środków zapobiegawczych. Kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży, wypełniając swoje ustawowe i konstytucyjne obowiązki, było władne wszcząć postępowanie karne w poruszanych sprawach i doprowadzi je do końca w celu wszechstronnego ich wyjaśnienia.

Jesteśmy świadomi tego, że prawnie uzasadnione działania organów ścigania podejmowane obecnie w całym kraju w podobnych sprawach spotykają się z protestami, często brutalnymi różnych ogniw NSZZ „Solidarność", które rozwijają wokół nich kampanię programową, szkalują ca organy ścigania i prokuratorów, a także kierują pisemne protesty zawierające groźbę strajku.

Godzi się podkreślić, że zgodnie z treścią art. 5 ust. 1 Ustawy z dnia 14 kwietnia 1967 r. o Prokuraturze PRL, prokuratorzy są w sprawowaniu swych funkcji niezależni od terenowych organów władzy i administracji państwowej, a zatem i organizacji społeczno-zawodowych i podlegają jedynie prokuratorom przełożonym oraz Radzie Państwa. NSZZ „Solidarność" w swoich wystąpieniach oraz uchwałach formalnie faktu tego nie kwestionuje ale w praktyce odchodzi od głoszonych zasad.

Stosowanie w tym wypadku presji ze strony związków zawodowych w celu wywarcia wpływu na konkretne załatwienie indywidualnych spraw przez Prokuraturę do tego zgodnie z ich życzeniem, jest bezprawne i w naszym systemie ustrojowo-prawnym niedopuszczalne.

Wydaje się ponadto, że tego rodzaju protesty wbrew pozorom nie są podejmowane w interesie klasy robotniczej.

Prokuratura, jak zawsze, liczy na to, że podejmowane działania na rzecz ochrony ładu i porządku publicznego spotkają się z właściwą oceną społeczeństwa.

Jednocześnie stwierdzamy, iż w woj. łomżyńskim nie występowały sprawy p-ko tzw. prominentom o przestępstwa godzące w interesy PRL. Te nieliczne zaś drobne sprawy o kradzieże i niegospodarność popełnione przez pracowników aparatu państwowego i gospodarczego znane organom ścigania zostały zakończone i merytorycznie załatwione. O szeregu z nich informowaliśmy środki masowego przekazu. Kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży".

SPRAWĄ SPRZEDAWCZYŃ KIOSKÓW „RUCH" zajął się 22 sierpnia br. Wydział Społeczno — Administracyjny UW w Łomży:

„Nawiązując do rozmów z przedstawicielami Związku przeprowadzonych w dniu wczorajszym w sprawie wycofania wniosków o ukaranie, skierowanych do Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Łomży na 3 pracowników RSW „Prasa — Książka — Ruch" Przedsiębiorstwo Wydawniczo — Kolportażowe za ukrywanie towarów przed nabywcą tj. o czyn z art. 135 KK uprzejmie informuję, że po zbadaniu faktów dotyczących podniesionych zarzutów podjęto następujące ustalenia:

1. Sprawa Ob. Kowalewskiej Krystyny obwinionej o ukrywanie przed nabywcą wyłącznie czasopism została w dniu dzisiejszym umorzona i będzie przekazana na podst. art. 10 § 1 pkt 8 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia do zatrudniającego ją zakładu pracy

2. Wnioski o ukaranie skierowane na Ob. Gawrońską Irenę i Wróblewską Barbarę nie mogą być załatwione w tym trybie ze względu na to, że dotyczą one ukrywania innych trudno dostępnych na rynku towarów.

W tej sytuacji brak jest jakichkolwiek podstaw prawnych do wycofania lub umorzenia tych spraw i dlatego powinny one być rozpatrzone przez Kolegium ds. Wykroczeń w postępowaniu zwyczajnym.

Po szczegółowym zbadaniu faktów oraz dowodów zebranych w aktach sprawy przez powołany doraźnie zespół roboczy z udziałem przedstawiciela Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży ustalono, że postawione zarzuty są zasadne i nie mają związku z organizowaną przez NSZZ „Solidarność" akcją protestacyjną tzw. „dni bez prasy". Przypadki, o których mowa, zostały ujawnione przez organa MO w trakcie bieżących działań podejmowanych przez organy ścigania i kontrole społeczną w ramach ogólnokrajowej akcji walki ze spekulacją czego dowodem jest fakt wystąpienia z wnioskiem o ukaranie jedynie w stosunku do 3 osób w całym województwie.

Czyny, których dopuściły się w/w osoby są ścigane przez prawo i powszechnie potępiane przez społeczeństwo. Ob. Gawrońska Irena w okresie kilku dni (18.08. — 20.08.1981 r.) dwukrotnie dopuściła się wykroczenia z art. 135 Kodeksu Wykroczeń poprzez ukrywanie wielu poszukiwanych przez klientów towarów. Za wykroczenie popełnione w dniu 18.08.1981 r. polegające na ukryciu towarów takich jak: pieluszki dziecięce, gaza higroskopijna, perfumy, papeterie, obrusy papierowe została przez Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Łomży ukarana w trybie przyśpieszonym grzywną w wysokości 2.000 zł w dniu 19.08.1981 r. Pomimo tego w dniu 20.08.1981 r. dopuściła się ponownie identycznego wykroczenia, ukrywając różnego rodzaju deficytowe towary (proszki do prania, pasty i płyny do mycia, rajtuzy damskie, krem do rąk, zapałki, zeszyty itp.) na łączną kwotę 1.489 zł. Obwinionej tej organ wnioskujący o ukaranie nie postawił zarzutu ukrywania prasy lub odmowy jej sprzedaży.

Podobnie ob. Wróblewska Barbara w sposób ewidentny popełniła wykroczenie z art. 135 kodeksu poprzez ukrywanie towarów trudno dostępnych na rynku takich jak: mydło toaletowe, płyn do mechanicznego mycia szyb płyn do mycia i konserwacji parkietów

Biorąc pod uwagę powyższe fakty brak jest podstaw prawnych do cofnięcia wniosków lub umorzenia postępowania.

Ostatecznie w kwestii winy w/w osób rozstrzygnie Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Łomży

— Z up. Wojewody —
Jan Rachubka".

(zp)

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-31-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-39. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-16. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-16. Sekretarz Redakcji 2-16-69. Reporterzy 2-23-77. Publicyści 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 2-06-27, 2-24-68. Oddziały Redakcji: Suwałki ul. Kościuszki 30, tel. 30-34 i 59-66. Łomża ul. Sadowa 10 tel. 86-91. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 6010-6006. Telefony: centrala 2-38-41. Dyrektor 2-11-16. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok tel. 2-39-41 wewn. 277 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmuje również Oddział Redakcji w Łomży ul. Sadowa 10, tel. 83-11. Suwałki ul. Kościuszki 30, tel. 35-36. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięczna 48 zł, kwartalna 144 zł, półroczna 288 zł, roczna 576 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś w których nie ma Oddziałów w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9453. Nr indeksu 35813.

A-5